

22 MILIONY DO WYGRANIA

Codziennie Konkurs - zabawa "GN" „PERSKIE OKO”



OGŁOSZENIA DROBNE BEZPŁATNE
Codziennie od poniedziałku do czwartku na piątek 50% rabatu

OGŁOSZENIA RAMKOWE

75% RABATU

Erotyczne budzenie

Pewna włoska firma, specjalizująca się w telefonicznych rozmowach erotycznych uruchomiła nową usługę dla swych klientów — serwis erotycznego budzenia. Opłata wynosi 5 dolarów za 3 minuty. Firma proponuje również erotyczne życzenia urodzinowe — 10 dolarów za pięć minut, a także zmysłową dobranocę. 15 operatorów pracujących dla M.D.F. może obudzić klienta o zamówionej porze przemawiając do niego w sposób prawdziwie zmysłowy lub opowiedzieć na dobranocę erotyczną bajeczkę. Żadne inne usługi nie są na razie przewidziane. (PAP)

Dzielny „afganiec”

Wczoraj przed południem, z węglarki pociągu towarowego, który wjechał na terytorium Polski z Niemiec wyskoczył człowiek. Wszyscy obserwatorzy tego zdarzenia stwierdzają, że musiał to być nie lada desperat, gdyż pociąg jechał dość prędko. Funkcjonariusze Straży Granicznej z niechęcią stwierdzili, że mają do czynienia z niecałkiem trzeźwym obywatelem Rosji. Jeszcze ciekawsza była jego opowieść. „Jestem weteranem wojny w Afganistanie i mam azyl niemiecki. Na stałe mieszkam w Bawarii, jechałem z Berlina do Frankfurtu. Do mojego przedziału weszło troje młodych Polaków. Napiliśmy się wódki. Nie wiem jak się znalazłem w węglarce. W każdym razie w niej właśnie oprzytomiałem i stwierdziłem, że jestem okradziony”. Nie czekając na najbliższą stację, nasz „bohater” postanowił przypomnieć sobie co nieco z bojeowego wyszkolenia, wykonał skoki i w ten sposób odwieźli Polskę. Na krótko, bo już wczoraj strona niemiecka odebrała swego azylanta z granicznej strażnicy w Słubicach. (mes)

DZIŚ
WOLNY
WOLNY
str. 9

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

GAZETA NOWA

Wtorek 10.03.1992 nr 49 (355) nakład 60.000 egz. 14 stron 1.000 zł

Jestem potworem

Z Januszem Krzyżewskim, wiceministrem do spraw reprivatyzacji w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych rozmawia Zbigniew Biskupski.

— Obecny rząd zadeklarował, że ciężar zmian własnościowych w gospodarce przeniesie na reprivatyzację. Czy nie oznacza to zwolnienia tempa reform ekonomicznych?
— Doświadczenia pokazały, że nie opłaciło się wyprzedzać szybką prywatyzacją roszczeń byłych właścicieli. Ot, choćby w przypadku Wedla czy Swarzędza trzeba było złożyć zapewnienia, że roszczenia osób mających prawa własności przejmie skarb państwa. A więc z jednej strony wchodzimy jako państwo w spółkę, a z drugiej przejmujemy wszystkie dług. Tej koncepcji przejmowania długów nie można dalej ciągnąć, bo okaże się, że do wszystkiego będzie się dopłacać.
— Czy wobec tego w ogóle stać nas na reprivatyzację?

— Odpowiedni punkt paktu praw człowieka mówi, że kto miał jakąś własność, zachowuje do niej prawo. Jeżeli zmierzamy do integracji europejskiej, to wcześniej czy później ludzie, którym zabrano mienie przez mniej lub bardziej kompetentny czynnik administracyjny, podniosą te roszczenia i skompromitują nas publicznie.
Roszczenia reprivatyzacyjne uwzględniane są obecnie na terenie Niemiec, Czech—Słowacji, Węgier. Na moim biurku leżą dokumenty niemieckie w tej sprawie. Jak pan widzi, dwa opasłe tomy. Republika Federalna Niemiec, mimo że zakres roszczeń tam jest mniejszy niż w Polsce, przygotowała się do tego dokądniej, w tym celu stworzyła wręcz oddzielną machinę biurokratyczną. Zazdrościsz im, że

mogą wydać na to miliardy marek, a my tylko grosze.
— Na ile szacowane są roszczenia dotyczące zwrotu majątku zagarniętego przez państwo?
— W tej chwili na 115 bilionów złotych. Właśnie dlatego, widząc na co się zanosi, przesuńmy akcent na reprivatyzację. Chcemy oddać jak najwięcej w naturze, bez pieniędzy, żeby budżetu nie obciążać.
— Czy opóźniona w ten sposób prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych nie będzie kosztowała budżet znacznie więcej?
— Odpowiem przykładem. Trafili do mnie dwie sprawy byłych właścicieli obiektów dziś państwowych, którzy mają promesy kredytowe banków zagranicznych, a w tych firmach teraz hula komorami i one nie mają szans na kredyty. Można przypuszczać, że były właściciel działał więcej niż dzisiejszy zarządca państwowy.
cd str. 3

Atak na armię WNP

W niedzielę po południu około 60 uzbrojonych żołnierzy armeńskich zaatakowało bazę rakietową wojsk WNP w miejscowości Artik na terytorium Armenii. Zginęło dwóch żołnierzy WNP, są ranni. Armeńscy bojownicy żądali złożenia broni przez żołnierzy WNP, otwarcia składów z bronią i amunicją, a wojskowym nakazali opuścić terytorium jednostki.

Przed atakiem dowództwo jednostki zostało wezwane do rady miejskiej pod pretekstem przeprowadzenia narady, gdzie przybyli oficerowie zostali zatrzymani w charakterze zakładników. Strzelanina została przerwana dopiero wczoraj, po 10 godzinach od pierwszego ataku, dzięki interwencji prezydenta Armenii Lewon Ter-Petrosjana po wielokrotnie ponawianych prośbach ze strony dowództwa armii WNP. Armeńskim bojownikom nie udało się wtargnąć w głąb bazy.

Sytuacja w Nagorno-Karabachii jest nadal napięta. Wczoraj od rana kontynuowany był ostrzał artyleryjski centrum Askeranu. Ostrełano również karabaską miejscowość Martuni. W miejscach starć są ranni. (PAP)

Rozkaz: Zabić Stalina

Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) opracowywała plany zabicia Stalina — twierdzi amerykański historyk Burton Harsh w książce „Stary przyjaciele: elita amerykańska i źródła CIA”.
Zdaniem autora książki, plan zamordowania Stalina zaaprobował około 1952 roku wicedyrektor CIA Allan Dulles. Decyzja została podjęta, ale ówczesny szef agencji Walter Smith, stwierdził, że akcja taka mogłaby „doprowadzić do katastrofy politycznej” i „schował plan pod sukno”.
W wywiadzie dla dziennika „New York Post” Harsh ocenił cały pomysł zamachu na Stalina jako nieprzemyślany. „W żaden sposób nie byłoby w stanie zrealizować tego planu” — oświadczył amerykański historyk. Interesujące jest natomiast — jego zdaniem — że sprawa ta posunęła się tak daleko. (PAP)

Maszyna do rodzenia dzieci?

Wicem przed Uniwersytetem Warszawskim zakończyła się zorganizowana wczoraj w Warszawie, manifestacja przeciwników uchwalenia ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego. Demonstracja rozpoczęła się na rondzie im. gen. De Gaulle'a, a następnie ponad stuosobowa grupa przemarszerowała Nowym Światem przed UW, niosąc hasła: „Jesteśmy przeciw zakazowi aborcji” oraz „Przedstoskła zamiast represji”. Organizatorzy protestu to m.in. stowarzyszenia: „Neutrum” „Pro Femina”, Polskie Stowarzyszenie Feministyczne, partia: RDS i PPS oraz Zrzeszenie Studentów Polskich. Agnieszka Sechman — przewodnicząca Zarzą-

du Warszawskiego RDS powiedziała, że jej partia opowiada się przeciwko wprowadzeniu zakazu aborcji. „Jesteśmy za ograniczeniem zabiegów przerywania ciąży, uważamy, że można próbować wpływać na decyzje kobiety. Jest to jednak problem zbyt poważny, żeby go rozwiązywać przez restrykcje” — stwierdziła.
„Działacz PPS — Piotr Ikonowicz stwierdził w czasie wiecu, że jest to również manifestacja w obronie praw kobiet, ich godności i uczciwości w życiu społecznym zorganizowana tuż po Dniu Kobiet. „Trzeba upomnieć się o godność kobiety zanim ZChN uczyni z niej wyłącznie maszynę do rodzenia dzieci”. (PAP)

Rozszerzyć koalicję

Prezydent RP Lech Wałęsa przyjął wczoraj w godzinach przedpołudniowych prezesa Rady Ministrów Jana Olszowskiego — poinformowało Biuro Prasowe Prezydenta. Premier przedstawił sytuację, związaną z nieprzyjęciem przez Sejm „Założeń polityki społeczno-gospodarczej” na 1992 rok. Prezydent zwrócił uwagę na konieczność zdecydowanego działania na rzecz zrozumienia przez społeczeństwo aktualnych problemów ekonomicznego kraju. Podkreślił potrzebę rozszerzenia koalicji rządowej jako parlamentarnej podstawy dla rządu.
cd str. 2

Sonda w Sejmie

Oczekiwania i rozczarowania

Jakie oczekiwania wiązały ze swoją kadencją? Jakże spotkały ich największe rozczarowania? Jak bycie posłem wpłynęło na ich życie osobiste? Takie pytania zadano niektórym posłom, po raz pierwszy zasiadającym w Sejmie.

Katarzyna Agnieszka Pietrzyk (KPN): Z tego co się zdążyłam zorientować jestem najmłodsza posłanka. Może w związku z tym zdarzały mi się takie sytuacje, że panowie ze Straży Poselskiej widząc mnie na korytarzu krzyknęli: „Hej, hej, przepraszam — a pani co tu robi?”. Wydawało mi się, że praca tych

panów polega na zapamiętywaniu osób, które tutaj wchodzi. Oczekiwałam, że Sejm jest naprawdę najwyższym organem w państwie. Tymczasem odnoszę wrażenie, że te najważniejsze decyzje zapadają gdzieś pomiędzy Sejmem-rządem i instytucjami finansowymi. Posłowie są też chyba nie najlepiej informo-

wani. Zaskoczenie in plus to, że animozje z sali posiedzeń nie przenoszą się na kontakty w kuluarach: nikt nie odwraca się do kolegów z innych klubów plecami.
Rodzice byli zawsze przeciwni temu żebym zajmowała się sprawami społeczno-politycznymi. W KPN jestem od 4 lat — posłowanie nie zmieniło więc mojego życia osobistego. Czasami tylko panowie zapominają o kurlandzkiej; witają się ze mną na końcu, a potem przepraszają za to.
cd str. 2

Dziś imieniny

CYPRIANA, MAKAREGO, MARCELEGO

2 księgi imion
Cyprian — grek. Kyprios - cypryjski, rodem z Cypru. Makary — grek. makar - szczęśliwy, błogosławiony, taki, któremu od urodzenia dobrze wiodło się w życiu. Marcell — od plebejskiego rodu rzymskiego spokrewnionego z Klauduszami.

Słynni imiennicy
Cyprian Kamil Norwid (1821 — 1883), poeta, dramaturg, rzeźbiarz. Cyprian Godebski (1765 — 1803), poeta, pisarz, autor „Grenadier — filozofa”, poległ w bitwie pod Raszynem. Marcelli Krajewski (1843 — 1914), malarz portrecista.

Myśl na dzień
Nie przetrzymaj żadnego pomysłu, bo to blokuje przepływ innych, układających się w cały łańcuch. Nie ukrywaj swoich racjonalizatorskich myśli, bo uschną i umrą z braku światła dziennego.

Kronika historyczna

1938 — Oddziały hitlerowskiego Wehrmachtu wkroczyły do Austrii. 1945 — Amerykańskie superfortece B-29 dokonały pierwszego zmasowanego nalotu na Japonię. 1985 — Na sekretarza generalnego KC KPZR wybrano Michaiła Gorbaczowa.

HOROSKOP

Urodzeni 10 marca zyskują popularność i posłuch dzięki znakomitej elokwencji. W dyskusjach bez trudu bronią swoich racji. Najczęściej zajmują się polityką, chociaż bardziej wrażliwi, idąc za głosem powołania, zostają księżmi.

POGODA
6.03 — 17.31
Nadaj słonecznie i ciepło.
Temp. min. od 3 do 4 C
Temp. max. od 8 do 13 C
Wiatr słaby zachodni.

NOTOWANIA

GŁOGÓW ORBIS	USD 13.000	13.200	DEM 7.800	8.000
GORZÓW II O PKO	USD 13.250	13.350	DEM 7.950	8.030
LUBIN	USD 3.000	13.200	DEM 7.800	8.000
ZIELONA GÓRA I O PKO	USD 13.100	13.400	DEM 7.850	8.050

LI NAS DEMOKRACJA ZASZŁA TAK DALEKO, ŻE ZLIKWIDOWANO CZERWONE ŚWIĄTA...



Rys. A. P. Szywała

Kowalski wypytuje kolegę, który niedawno się ożenił.
— Jak zachowuje się żona?
— Jak gazeta.
— Co to znaczy?
— Ma zawsze najlepsze informacje i pojawia się codziennie...

komentarz NOWEJ Dżentelmeńska umowa więźniów

W wypowiedziach osób związanych z elitą władzy w Rosji pobrzmiewa nowy ton. Politycy coraz wyraźniej godzą się z myślą, że idea powołania do życia Wspólnoty Niepodległych Państw zostanie w niedalekiej przyszłości zwerifikowana. Jeszcze niedawno Rosja była inicjatorem i ośrodkiem budowy struktur państwowych tworzących na gruzach ZSRR. Pod wpływem separatystycznych dążeń republik, stanowisko Rosji, ulegało stopniowej zmianie. Był to proces nieunikniony, bowiem każde uszytowanie stanowiska ekipy Jelcyna, jak na przykład w sprawie podziału Floty Czarnomorskiej, oznaczało wzrost napięcia we wzajemnych stosunkach i zwiększenie groźby wybuchu możliwych konfliktów.
W Moskwie opublikowana została prognoza, poświęcona sytuacji politycznej wewnątrz WNP i możliwym wariantom jej rozwoju — jedna z pierwszych analiz kierowanej przez Michaiła Gorbaczowa Fundacji Studiów Społeczno-Gospodarczych i Politologicznych. Eksperti z fundacji Gorbaczowa uważają, że szanse przetrwania WNP są niewielkie, a jej przekształcenie w samodzielne państwo, z nowym centrum i nowymi wspólnymi strukturami — za mało prawdopodobne. W najlepszym wypadku WNP odegra rolę „komisji likwidacyjnej”, która powinna zapewnić cywilizowany rozwód republik.
Utworzenie nowej państwowości byłoby możliwe tylko w wypadku uświadomienia sobie przez różne siły polityczne w republikach wspólnoty interesów i celowości koordynacji działań. Bardziej jednak prawdopodobne są dwa warianty rozpadu Wspólnoty. W pierwszym zostają zachowane określone strefy łączności, obejmujące niektóre państwa WNP; możliwe jest zwłaszcza powstanie stosunkowo stabilnego sojuszu Rosji, Kazachstanu i Białorusi. Rozpad Wspólnoty może mieć charakter jugosłowiański, z konfliktami militarnymi włącznie, lub umiarkowanie konfliktowy. W korzystniejszym przypadku wstrząsy wewnętrzne nie doprowadzą do wojen domowych i nie przekreślą możliwości rozwoju nowych procesów integracyjnych. W drugim wariantcie Wspólnota rozpada się nie tylko w wyniku wewnętrznych tendencji odśrodkowych, lecz także w następstwie wpływu nowych centrów przyciągania w Europie i Azji. Wariant taki, ze względu na gwałtowne i kardynalne zmiany przestrzeni geopolitycznej, potencjalnie niesie ze sobą groźbę ostrych konfliktów i nieodwracalnych przekształceń.

Podobna opinia dotycząca przyszłych losów Wspólnoty rozległa się niedawno w najbliższym otoczeniu Borisa Jelcyna. Galina Starowojowa, bliska doradczyni prezydenta Rosji oceniła, że Wspólnota jest tworem przejściowym w procesie rozpadu imperium radzieckiego na niezależne państwa, każde z własną armią. „Wspólnota jest umową dżentelmeńską między więźniami, którzy uciekli z więzienia, ale nadal złączeni są łańcuchem”.
Miroslaw KULEBA

PAP-em po mapie

Rozmowy międzypartyjne

LONDYN. Wczoraj w Belfaście rozpoczęły się rozmowy między przywódcami czterech największych partii politycznych Irlandii Północnej w sprawie położenia kresu konfliktowi w tej prowincji. W ub. roku podobne rozmowy zostały zerwane wskutek różnicy zdań między partnerami. Partie polityczne postanowiły podjąć jeszcze jedną próbę znalezienia rozwiązania konfliktu.

Apel Szewardnadze

TBILISI. Eduard Szewardnadze, który powrócił do Gruzji, by kontynuować karierę polityczną, zaapelował do Zachodu o udzielenie pomocy jego ojczyźnie kaukaskiej republice. "Sytuacja gospodarcza jest tutaj gorsza, niż się spodziewałem" — powiedział Szewardnadze. "Będę uczliwy, bez pomocy naszych przyjaciół — prawdziwych demokratów we wszystkich państwach świata — trudno będzie rozwiązać nasze problemy" — oświadczył.

Proces ukraińskiego zbrodniarza

ADELAJDA. W australijskim mieście Adelajda rozpoczął się proces 75-letniego obecnie Iwana Poliukowicza, oskarżonego o udział w masowych mordach ludności żydowskiej na terenie Ukrainy w 1942 r. Wczoraj zeznał pierwszy świadek — obywatel USA Abraham Dinerman. Obserwował on z ukrycia w stodole egzekucję 24 żydowskich mieszkańców wsi Serniki; w masakrze miał bezpośrednio uczestniczyć Poliukowicz.

Wietnamczycy nie wycofali się

PHNOM PENH. Oficerowie wchodzący w skład kontyngentu doradczych sił pokojowych ONZ potwierdzili, że w Kambodży nadal przebywają jednostki wojsk wietnamskich, chociaż oficjalnie wszystkie oddziały wietnamskie miały zostać wycofane we wrześniu 1989 roku. W północnozachodnim rejonie Kambodży stacjonują elitarne oddziały armii wietnamskiej, przebrana w mundury kambodzkańskiej armii rządowej.

Strajk „nieograniczony”

KEMEROWO. Górnicy Zagłębia Kuźnieckiego rozpoczęli jutro "nieograniczoną" akcję strajkową. Decyzję o ogłoszeniu strajku podjęto po kilku dniach bezowocnych rozmów między regionalną administracją i przedstawicielami górników. Szef administracji Kuzbasu Michaił Kisłuk wezwał wczoraj mieszkańców obwodu, w przemówieniu radiowym, do zachowania kruchego spokoju, niedopuszczenia do konfliktu, a przede wszystkim do rozlewu krwi.

Ofensywa Deng Xiaopinga

PEKIN. Czołowy przywódca chiński Deng Xiaoping wszczął ofensywę przeciwko konserwatystom, aby umocnić swoją pozycję wyjściową przed zapowiadającym na koniec br. XIV Zjazdem KPCh. Zdaniem Deng, tylko przyspieszenie polityki reform może "zapewnić przeżycie socjalizmu w Chinach". Natomiast partyni konserwatyści przeciwstawiają się polityce reform, widząc w niej własne zagrożenie dla tego ustroju.

Atak na azyłantów

BONN. Wczoraj rano nieznaną sprawcy zaatakowali ośrodek dla azyłantów w pobliżu Hanweru. Jak poinformowała policja, napastnicy wrzucili przez okno do pomieszczenia, w którym spalo wielu cudzoziemców, butelkę z benzyną, powodując zapalenie się dwóch łóżek. Na szczęście, nikt nie został ranny.

Kłopoty z banknotami

BAGDAD. Dziennik "Babil", należący do Udaja, najstarszego syna władcy Iraku Saddama Husajna, poinformował, że bank centralny Iraku wydał nowy 5-dinarowy banknot. Ma on ułatwić obrót handlowy, zastępując banknoty 50- i 25-dinarowe, w większości sfalszowane po najeździe iraackim na Kuwejt w 1990 roku. Władze w Bagdadzie oskarżają Arabię Saudyjską, Turcję i Iran o podrabianie banknotów celu zrujnowania gospodarki iraackiej.

REDAKTOR DEPEŹOWY: **Andrzej Grzybowski**

Działalność rozbijacka

Pos. Sławomir Siwek powiedział wczoraj, że niedzielne spotkanie Forum Myśli Chrześcijańsko-Demokratycznej Porozumienia Centrum — to "nie tylko działalność frakcyjna, ale wręcz rozbijacka". Siwek przypomniał, że początkiem powstania frakcji był zjazd PC, który odbył się przed rokiem; grupa, która zorganizowała niedzielne spotkanie, przegrała wówczas w walce o władzę w partii. Zdaniem pos. Siwka członkiem frakcji "chodzi wyłącznie o sprawy personalne i wyrażenie przez pewną małą grupę niezadowolonych z kierownictwa partii". Poseł wyraził żal, że angażują oni w "wewnętrzny strajk" autorytet premiera. Nazwał "nie tylko śmiesznym, ale wręcz groźnym" zarzut, że kierownictwo PC chce oślabić pozycję rządu. S. Siwek zapowiedział, że na zebraniu KP PC postawi wniosek o wykluczenie z klubu 7 posłów i jednego senatora, którzy uczestniczyli w zebraniu.

Demonstracja w Belgradzie Słobo, spływasz

Przywódcą Serbskiego Ruchu Odnowy, głównej partii opozycyjnej w Serbii Vuk Drasković wezwał wczoraj do podjęcia strajku generalnego w całej Serbii, by zmusić prezydenta Slobodana Miloševicia i rząd serbski do dymisji. Przemawiając do milionylnego tłumy w czasie wiecu w Belgradzie, Drasković wina za kryzys jugosłowiański obciążył "bolszewicką", jak określił, politykę Miloševicia. "Niech staną fabryki i przedsiębiorstwa. Niech uczniowie i studenci nie pójdą do szkół. Niech przestaną pracować teatry, kina i restauracje. Niech w Serbii na kilka dni zapanuje wielka cisza" — oznajmił przywódca Serbskiego Ruchu Odnowy, głównego organizatora wiecu. Nie określił jednak dokładnie daty rozpoczęcia strajku.

"Głód puka do wrót Serbii, postępuje bezrobocie i upadek gospodarki. Nasza Serbia musi stać się państwem przyszłości, a nie przeszłości, placem budowy, a nie krajem koszar. Nie mamy już ani jednego przyjaciela na świecie, nigdy dotąd nie byliśmy w takim getcie" — powiedział. "Żądamy, by podał się do dymisji prezydent Serbii. Polityka serbska doprowadziła dotychczas do całkowitej klęski na płaszczyźnie narodowej, międzynarodowej, gospodarczej i społecznej" — głosi oświadczenie Partii Demokratycznej. Tłum przyzywał wystąpienie Draskovicia okrzykami: "Słobo — Hitler", "Słobo — Sadam", "Słobo, spływasz". "Czerwoni bandyci".

Menachem Begin nie żyje

W nocy z niedzieli na poniedziałek w szpitalu w Tel Awiwie zmarł były premier Izraela Menachem Begin. Miał 78 lat. Pochowany został na Górze Oliwnej we wschodniej Jerozolimie. Urodził się w Brześciu nad Bugiem. Wywieziony na Syberię trafił stamtąd do wojska Andersa. Razem z wojskiem przybył na Bliski Wschód. Był premierem Izraela w latach 1977-1983. We wrześniu 1978 Menachem Begin i prezydent Egiptu Anwar Sadat podpisali w Camp David izraelsko-egipski układ pokojowy. W 1979 roku Begin i Sadat otrzymali Pokojową Nagrodę Nobla. (PAP)

KPN nie lubi Olechowskiego?

Przewodniczący Klubu Parlamentarnego KPN Krzysztof Król zapowiedział wczoraj głosowanie klubu przeciw budżetowi, jeśli będzie on przygotowany przez ministra finansów Olechowskiego. "Zbliżenie być może nastąpi jeśli zajmie się tym szef CUP Eysymont" — powiedział Król. Jego zdaniem rząd chce realizować "dwie niezależne od siebie polityki gospodarcze": antyrecesyjny program Eysymonta zakładający pomoc dla państwowych zakładów pracy i zwiększenie deficytu budżetowego oraz całkiem odmienny program Olechowskiego. "Jest to dosyć karkołomne zadanie" — powiedział. Król stwierdził, że ministrem finansów nie może być osoba do tej pory związana z międzynarodowymi instytucjami finansowymi bowiem zawsze istnieje ryzyko, że będzie ona realizowała interesy tych instytucji, a dokładnie MFV. (PAP)

Superwtorek w USA

Większość obserwatorów tegorocznych wyborów amerykańskich jest zdania, że podczas dzisiejszego "superwtorku" — czyli serii konfrontacji wyborczych (jedenastu w obozie demokratycznym i ośmiu w obozie republikanów) powinni wyłonić się zdecydowani faworyci, którzy rozegrają ze sobą ostateczną batalię o fotel prezydencki w listopadzie. Wszystkie wskazują na to, że po stronie republikanów będzie prezydent George Busha po stronie demokratów — gubernator stanu Arkansas Bill Clinton. Obaj uzyskali cenne zwycięstwo w ubiegłą sobotę podczas przyborów w Karolinie Południowej, które może zapowiadać rezultaty "superwtorku" tym bardziej, że większość głosujących odbędzie się w stanach Południa.

Rozszerzyć koalicję

Komentując spotkanie, rzecznik prezydenta Andrzej Drzycimski powiedział m.in.: "Mówiąc o potrzebie rozszerzenia koalicji rządowej prezydent nie wskazał żadnych konkretnych partii czy ugrupowań politycznych - inicjatywa w tym względzie należy do premiera." Według rzecznika, potrzeba rozszerzenia koalicji wynika m.in. z faktu odroczenia przez Sejm założeń polityki społeczno-gospodarczej rządu na br. "Podczas spotkania premiera z prezydentem mówiono też o rządowym projekcie budżetu, który - wbrew pojawiającym się opiniom - nie neguje założeń Międzynarodowego Funduszu Walutowego" - powiedział minister A. Drzycimski. (PAP)

W Karolinie Południowej Bush uzyskał 67% głosów, zdecydowanie dystansując dwóch konserwatywnych rywali, a Clinton 63%. Najpoważniejszy rywal Busha Patrick Buchanan uzyskał w Karolinie Południowej 26% głosów i zapowiada, mimo wszystko, kontynuowanie kampanii aż do ogólnokrajowego zjazdu republikanów, który odbędzie się w sierpniu w Houston. Nie sprzyja mu jednak — jak na razie — prognozy, iż na Południu Bushowi może zagrozić były przywódca Ku Klux Klanu, rasista, David Duke. W Karolinie Południowej uzyskał on zaledwie 7% głosów. (PAP)

Wojna o mintaje

Bez rezultatów zakończyła się międzynarodowa konferencja w Moskwie, poświęcona uregulowaniu spornych problemów rybołówstwa na Morzu Ochockim. Uczestniczący w konferencji przedstawiciele Rosji, Polski, Republiki Korei, Chin i Japonii nie byli w stanie uzgodnić nawet końcowego protokołu konferencji. Przyczyną sporu jest obecność statków rybackich z Polski, Korei, Chin i Japonii na lódzicach Morza Ochockiego. Rosja sprzeciwia się prowadzeniu połowu mintaja przez obce statki na niewielkim obszarze wód międzynarodowych, znajdujących się w centralnej części Morza Ochockiego.

Ważą się losy Honeckera

Sprawa Honeckera najwyraźniej przyjmuje zdecydowany obrót. W ubiegłym tygodniu rosyjski minister sprawiedliwości Nikołaj Fiodorow oświadczył władzom w Santiago, że udzielanie byłemu szefowi SED schronienia na terenie ambasady Chile jest "aktem nieuprzejmości" wobec Moskwy. Ambasador Clodomiro Almeida został wezwany do kraju na konsultację. Niemiecki minister sprawiedliwości Klaus Kinkel powiedział wczoraj w wywiadzie dla rozgłośni "Deutschlandfunk", że w połowie tygodnia spodziewa się decyzji prezydenta Chile Patricio Aylwina w sprawie Honeckera. Na 79-letniego dziś "ostatniego uciekiniera NRD" — jak się go niekiedy określa — czeka w Berlinie nakaz aresztowania za to, że prawie 20 lat temu wydał rozkaz strzelania do uciekinierów na granicy. Również w ówczesnym prawie NRD-owskim zachęcanie do zabójstwa było karane. Akt oskarżenia zostanie sformułowany po spodziewanej ekstradycji. Atmosfera wokół "gościa" Almeida radykalnie zmieniła się, gdy wbrew pogłoskom upowszechnianym przez Margot Honecker badania w moskiewskim szpitalu nie tylko nie wykazało u pacjenta raka w ostatnim stadium, ale w ogóle żadnego nowotworu. Cała akcja zmniejszenia opinii publicznej nie powiodła się i co więcej — obróciła się przeciwko samemu zainteresowanemu. Tak jak sierpniowy pucz miał powstrzymać reformy, a w efekcie przyspieszył rozpad Związku Radzieckiego, tak symulowanie ciężkiej choroby, zamiast spowodować uzyskanie azylu — w efekcie prawdopodobnie przyspieszy wydalenie Honeckera do Niemiec. (PAP)



Znów fałszywe miliony

Wczoraj w Zagańskim Oddziale Banku Zachodniego zabezpieczono dwa milonowe fałszywe banknoty. Falsyfikaty łatwo można było rozpoznać po ścierającej się na zągaczkach farbie. Jeden z banknotów trafił do banku ze sklepu Ballyony, a drugi z Zakładu Gospodarki Produktami Naftowymi.

Francuz został w lesie

Wczoraj przed południem na drodze łowa — Ruszów, niedaleko Zagania, pojawił się samochód osobowy łada kombi z francuską rejestracją 1402 NJ 62. Trudno jeszcze ustalić, czy kierował nim jeszcze dawny właściciel, obywatel Francji, czy też już po "transakcji". Nawiązywanie obywateli chcących sprzedać samochód do sił nawiązanych na jazdę próbną po leśnych ostepach. Próba zakończyła się pocięciem i wysadzeniem w lesie przez "kontrahentów".

Okradzona ASSA

W nocy z 8/9 marca do magazynu PPU ASSA w Zielonej Górze przy ulicy Urzuli dokonano włamania. Ukradziono sprzęt biurowo-sklepowy (telefony, faxy, kasy, maszyny do pisania, notesy elektroniczne, kalkulatory) na łączną sumę 95 milionów złotych. (m)

Wyjaśnienie

Informacja na str. 13 o spotkaniu ziemian w zielonogórskim Muzeum Okręgowym pomija dzień spotkania. Jest nim czwartek 12 marca.

Oczekiwania i rozczarowania

cd ze str. 1 Janusz Korwin Mikke (UPR): Moje wrażenia? Jest jeszcze gorzej niż myślałem. Ja nie jestem demokratą, mam złe zdanie o demokracji — im więcej ludzi jest w ciebie, które coś stanowi, tym gorzej, no ale nie wiedziałem, że jest aż tak źle. Zaskoczenie in plus? No, chyba to, że nikt się jeszcze nie pobił, a in minus — trudno mi powiedzieć. Chociaż poziom wystąpień — niektórych posłów — nielicznych zresztą — bile jednak rekordy. Poprzez pracę w Sejmie jesterem, bardziej odwołany od życia — nie tyle osobistego, co w ogóle od życia. Przeszłem się orientować co się dzieje poza tym gmachem. Na szczęście tak się dzieje, że mam w tygodniu około

15 spotkań z wyborcami, to przywraca mi kontakt z rzeczywistością. Sławomir Siwek (PC): Wierząc w doniesienia prasowe i telewizyjne myślałem, że w Sejmie będzie mniej pracy, niestety jest jej chyba więcej niż miałem pracując w Kancelarii Prezydenta. To pierwsze zaskoczenie. Drugie — okazuje się, iż mimo olbrzymich różnic ideowych i politycznych daje się z tymi ludźmi rozmawiać. To zapisuję na plus. Życie osobiste? Kompletnie go nie ma. Wiesław Chrzanoski (ZChN): Sprawy sejmowe, historię naszego Sejmu — do 1926 r. — znam dość dobrze, m.in. od ludzi, którzy w nim byli. Dlatego praca w Sejmie nie była dla mnie zaskoczeniem: miałem wyobrażenie jak może wyglądać Sejm, gdzie jest 18 klubów.

I nawet — biorąc pod uwagę tak skomplikowaną strukturę — to myślę, że jest lepiej niż mogłem się spodziewać. Największym zaskoczeniem in plus jest to, że na początku Konwentu Seniorów, kiedy wydaje się, że o dojściu do consensusu mowy nie ma, przy końcu okazuje się, że często do niego dochodzimy. Chociaż w Konwencie "liberum veto" jednego klubu, nawet trzyosobowego, już czyni powołanie się na Konwent przez Prezydenta Sejmu bezprzedmiotowe. Minus Sejmu — to sprawa dyscyplinowania. Ale tak jest w większości parlamentów. Nie każdy mówi po to, żeby coś powiedzieć, tylko po to by się pokazać. Postawienie wpłynęło bardzo poważnie na moje życie osobiste, właściwie życia osobistego już nie mam. (PAP)

Zabraknie wody

W związku z koniecznością przeprowadzenia pilnych prac remontowych na magistrali wodociągowej śred. 600 mm, Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Zielonej Górze informuje, że w dniu 1992.03.11 w godzinach od 8.00 do 20.00 zostanie wstrzymana dostawa wody do Osiedla Pomorskiego i Śląskiego. Przepraszamy mieszkańców tych osiedli z wynikiem trudności.

222 PERSKIE OKO 2 miliony dla ANDRZEJA UR. 13.01.1952

GAZETA NOWA REDAKCJA: 65-048 Zielona Góra, al. Niepodległości 22, tel. 710-77, fax 72255 REDAKTOR NACZELNY: ANDRZEJ BUCK Oddziały Redakcji: Głogów - ul. Świerczewskiego 11 - tel/fax 33-29-11; Gorzów - ul. Chrobrego 31 - tel. 226-25, 271-49; Lubin - ul. Armii Czerwonej - tel/fax 42-62-15 Biuro Reklam i Orzeczów: Zielona Góra - al. Niepodległości 22 - tel. 229-71 - fax 72255 (czynne 7.30-17.00); Agencja BRD: Oddziały Redakcji oraz Krosno Odrz - ul. Kościuszk 10; Sulechów - ul. Brama Piastowska 1 - tel. 27-03; Świebodzin - pl. Wolności 10 - tel. 243-26; ul. Sikorskiego 11 - tel. 222-14; Nowa Sól "Czysta Odra" - ul. Moniuszki 3 - tel. 29-66; Zagań - ul. Nocniczego 16/1; Zary "UNIA" SA - pl. Marchlewskiego 17 - tel. 33-13; pl. Marchlewskiego 20 - tel. 23-63; Gorzów Wlkp. - ul. Pocztowa 6 - tel. 239-28; Międzybóże - ul. 17 Sycznia 37 - tel. 26-31; Międzyrzecz - ul. 30 Sycznia 57/12 - tel. 10-88 w 256; Rynek 12 - tel. 424; Myślibórz - ul. Armii Czerwonej 2 - tel. 23-25; Sulęcin - ul. Kościuszk 26 - tel. 31-32 Prenumerata: Zakład Kolportażu i Handlu, 65-031 Zielona Góra - ul. Boh. Westerplatte 19a - tel. 48-21 w. 12 oraz u doręczycieli. Druk: POLIGRAF Zielona Góra - ul. Reja 5. Skład komputerowy: Alpo SC. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów. Wydawca: Alpo Zielona Góra, ul. Kręta 5 tel. 666-00, fax 666-22, ttx 432220

Jestem potworem

cd ze str. 1
Reprywatyzacja wcale nie oznacza opóźnienia prywatyzacji. Reprywatyzację chcemy przeprowadzić szybko. W znacznej części będzie to zresztą proces zbliżony do tak zwanej prywatyzacji przez likwidację. Wyciągniemy ją z każdego podmiotu gospodarczego te fragmenty, które podlegałyby rozstrzeżeniu reprywatyzacyjnym. Jeżeli nie jest to możliwe, zaspokajamy je w postaci obiektu zamiennego lub udziału w papierach wartościowych.

— Na czym ma polegać ten udział w papierach wartościowych?

— Zastrzegam, że to są jeszcze ciągle propozycje, które muszą być uregulowane ustawowo. Ja proponuję tak: byłby bon reprywatyzacyjny, który upoważniałby do otrzymania, z pewnym odroczeniem, papierów wartościowych reprywatyzowanych przedsiębiorstw, niewykluczone, że i tego, którego roszczenie dotyczy, a którego nie można rozdzielić, bo na przykład dawne przedsiębiorstwo to były małe baraczki, a teraz stoją tam nowoczesne hale.

— Kto ustali czy na przykład zwrócić fabrykę, czy dać tylko papiery?

— Proponuję powołanie Narodowego Funduszu Reprywatyzacyjnego, który miałby swoich pełnomocników, mianowanych przez ministra przekształceń własnościowych. Ci pełnomocnicy byłby uczestnikami postępowania sądowego nieprocesowego. Podkreśliam — nieprocesowego. Po prostu zgłaszałby w sądzie, jak się ma do owego przedsiębiorstwa i roszczenia, a sąd decydowałby. Wiem, że sądy zaprotestują, że się je dodatkowo obciąża, ale to rozwiązanie gwarantuje maksymalną szybkość, a jednocześnie obiektywizm.

— Mówiąc wprost — sądy zminimalizują podejrzenia o stronnicze załatwianie...

— ... po co ta delikatność sformułowań! Wiem, że będę jednym z tych, którzy wkrótce zostaną uznani za wzór korupcji i podłości, a

z drugiej strony bezwzględności, cynizmu, deptania ludzkich praw, w ogóle właściwie powtarzając... Sąd jest miejscem, gdzie ten kompromis będzie możliwie najbardziej obiektywny. Ranga sądu to jest coś innego niż ranga administracji państwowej, do której ludzie mają tysiące zastrzeżeń.

— O ile wiem projektowana ustawa już z góry pewne roszczenia odrzuca.

— Według projektu nie mogą otrzymać zaspokojenia osoby, które w dniu utraty mienia na terenie Rzeczypospolitej, były obywatelami któregośkolwiek z państw koalicyjnych hitlerowskiej. Chyba, że takie obywatelstwo było im przemocą narzucone. Jest to zgodne ze standardami międzynarodowymi. Ale nie ograniczamy tych praw tylko do obywateli polskich. Wyłączamy również obywateli państw, których dotyczyły układy o zaspokojeniu roszczeń. Rząd PRL-u podpisał takie umowy z trzynastoma państwami, spłacił te roszczenia i to w dewizach. Obywatele tamtych państw, choćby nawet Polacy, nie mogą ubiegać się o zadośćuczynienie po raz drugi.

— Czy projekt ustawy uwzględni także roszczenia zabuźniaki?

— To nie Rzeczpospolita Polska zagarnęła lwowiakom i winianom ich majątki. Zabrał je ktoś inny. Przyjęcie roszczeń odszkodowawczych, które powinien zapłacić ktoś inny jest możliwe na mocy umowy o ubezpieczeniach, ale takiej jak wiemy nie było. Natomiast prawdą jest, że w okresie swojej niepełnej suwerenności państwo złożyło oświadczenie, że będzie takie roszczenia zaspokajając. W okresie już pełnej suwerenności, w 1990 roku przyjęło waloryzację ustawy o wywaszczaniu i gospodarce nieruchomościami i w art. 81 stwierdzono, że roszczenia te, nazywane zabuźniaki, będą zaspokojone. Sejm i Senat, zapomnieli o takim drobiazgu, że jeżeli coś się takiego uchwała to trzeba zabezpieczyć i zapewnić mienie na ten cel. Tymczasem nastąpiła komunalizacja mienia aktami normalywnymi również w randze ustawy... Ale jeżeli w tej chwili można znaleźć mienie państwowe nie dotknięte roszczeniami reprywatyzacyjnymi, to dobrze byłoby sięgnąć po nie dla zaspokojenia roszczeń zabuźniaków, już na mocy odrębnych przepisów. W tym stanie prawnym jaki jest, wydanie szczegółowych przepisów wykonawczych do tamtej ustawy jest konieczne. Uważam, że mogłyby one i musiały dotyczyć tak zwanych Ziem Odzyskanych.

— Zabuzanie proponują by było to na przykład mienie zwalniane przez jednostki Armii Radzieckiej.

— Nawet rozgoryczeni zabuzanie muszą pamiętać o tym, że nie są to ziemie oddawane przez Sowieci Polsce, ponieważ nie stacjonowali oni w naszym kraju na enklawach eksterytorialnych, tylko na kawałkach ziemi państwowej na terytorium Polski. Nie mogą więc bolszewicy mówić, że oni je zwracają, czyli oddają swoje ziemie, swoje nieruchomości. Na tym terenie mienie jest w dalszym ciągu znacjonalizowane, za wyjątkiem tej części, która jest już we władaniu gmin. W sumie są to pewne małe odniki, niemniej można by nimi, jako zadośćuczynienie w myśl art. 81 wspomnianej ustawy, te roszczenia zaspokoić.

Przy stanowieniu aktów wykonawczych do tego przepisu ustawy trzeba uwzględnić fakt, że ogromna część osób tu osiedlanych otrzymała przydziały różnych obiektów. Trzeba to zewidencjonować, co wymaga czasu i staranności. Ludzie, którzy będą takie zadośćuczynienie otrzymywali, powinni stawać wobec alternatywy: jeżeli masz już coś przyznanego, to ewentualnie rezygnujesz z tego i otrzymujesz coś innego, albo zostajesz na swoim. Jeśli nie masz jeszcze do tego aktu własności, to go otrzymujesz.

Podobną zasadę stosujemy wobec osób obywatelstwa polskiego narodowości ukraińskiej, które były wysiedlane ze swoich posiadłości w ramach akcji "Wisła" i którym zabrano nieruchomości. Wielu z nich otrzymało ziemie

w innych rejonach Polski. Oni też będą wybierali: powróć do zabranych nieruchomości, albo akt własności niegdyś otrzymanego mienia, oczywiście jeśli go jeszcze nie posiadają. Moja wersja ustawy mówi wprost: ci, którzy otrzymali już jakiegokolwiek odszkodowanie, nie mogą teraz otrzymać niczego nowego.

— Zdaje się, że to jednak nie zadowolili najbardziej zainteresowanych.

— Pana Boga, skromny wiceminister, a nawet cały rząd, nie zastąpią. Nie można Rzeczypospolitej rozwałkować na większy placzek i zrobić więcej kłusek. Można dawać kłuski tylko w ramach tego co jest, a nie co by się marzyło. Ja wiem, że jestem potworem dla tych ludzi. Ale ktoś musi stać na straży porządku prawnego i moralnego. Mogę wyjść na idiotę, ale swoje będę krzychał do upadłego. Wiem, że ci ludzie chcieliby dostać elementarne zaspokojenie. Ale mam świadomość, że to co będzie przez nich odczuwane jako sprawiedliwe, będzie uznawane za niesprawiedliwe przez miliony ludzi, którzy niczemu nie zawiniли. Nie oni zabrali, nie oni skorzystali, dlatego więc teraz mają za to płacić.

— Gorycz tych, którzy czekają na zadośćuczynienie, jest jednak spowodowana także i tym, że muszą czekać tak długo.

— Dlatego projekt ustawy o reprywatyzacji chcielibyśmy skierować do Łaski Marszałkowskiej najpóźniej 31 marca, po wcześniejszych konsultacjach z wszystkimi zainteresowanymi, łącznie z prezydentem. Potem Sejm, który jest wielką niewiadomą, ale już teraz spotykam się z klubami parlamentarnymi, by wyjaśnić filozofię tej ustawy.

— A jak długo ustawa ta by obowiązywała?

— Projektujemy, że w rok od daty wejścia w życie ustawy wygasłaby roszczenia. Natomiast zaspokojenie, tam gdzie możliwe jest ono w naturze, następowaloby w tempie ekspresowym, no a reprywatyzacja w papierach wartościowych z natury rzeczy będzie odwleczona w czasie.



PRZEGLĄD PRASY ŚWIATOWEJ

Dzień Kobiet na świecie

Niewiele nastroju świątecznego, za to mnóstwo dyskusji i pewne uczucie zniechęcenia charakteryzowało tegoroczne obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet na świecie w ocenie korespondentów agencji France Presse. Prawie wszędzie dominowały dyskusje o problemach kobiet: bezrobociu, zapobieganiu ciąży, o rodzinie...

W ONZ gdzie 111 państw ratyfikowało konwencję mającą na celu zniesienie wieloletniej dyskryminacji kobiet, sekretarz generalny Butros Ghali wypowiedział się bez optymizmu o kondycji kobiet, stwierdzając zwiększenie się "przepełnienia" dzielącej je od rzeczywistości "wobec prawa i w praktyce".

W Niemczech odbyły się spotkania z inicjatywą związków zawodowych, organizacji kobiecych lub władz miejskich, Rada Kobiet uznała, że najbardziej uciერიpliły z powodu zjednoczenia kraju kobiety z Niemiec Wschodnich.

W Grecji debatowano o problemach zdrowia i oświaty kobiet, podobnie jak w Włoszech, gdzie jednak były miłsze akcenty, jak np. przyznanie Raisie Gibaczu wojennej nagrody literackiej "Donna-Cita di Roma". W duzych miastach włoskich odbyły się pochody i manifestacje feministyczne, a w Mediolanie po raz pierwszy nawet konteminarifestacja "Stowarzyszenia Ochrony Włoskiego Samca".

We Francji premier Edith Cresson przypomniała, że "walka o równość ma charakter permanentny" i wydała przyjęcie dla kilkuset zasłużonych przedstawicieli pięknej. Ogłosiła także nowe posunięcia, jak zniesienie limitów rekrutacji kobiet w policji, wprowadzenie sankcji karnych za napastowanie seksualne, ochrona ofiar przemocy w małżeństwie i kampania informacyjna na temat zapobiegania ciąży.

W Maroku jedyna organizacja kobieca, związana z niewielką partią postępową wysłała pismo do parlamentu, domagając się zmian ustawodawstwa w zakresie statusu kobiety.

W Moskwie, gdzie obchody wprowadzone przez rządy komunistyczne zniknęły z oficjalnego kalendarza, nastroj był minorowy — inflacja i brak w zaopatrzeniu nie pozwoliły godnie uczcić tego święta. Pozostały tylko długie kolejki przed kwaciarniami.

W Chinach, tak jak dawniej, władze podejmowały tysiące kobiet w Pałacu Ludowym, by uczcić ten dzień. Chiny, która pragnęła gości IV Światową Konferencję Kobiet w 1995 r., zapowiedziały opracowanie ustawy o prawach kobiet. (Reuter)

Pokonać astmę

Zespół lekarzy z Uniwersytetu w Oksfordzie zdołał zidentyfikować jeden z genów ludzkich, który powoduje astmę — chorobę alergiczną trapiącą jedną dziesiątą populacji. Odkrycie to — mogące doprowadzić do opracowania skutecznego leku już za 5 lat — powitano jako jeden z największych przełomów w badaniach medycznych w naszym stuleciu.

Doktorzy Julian Hopkin i William Cookson wraz z zespołem, po pięcioletnich badaniach znaleźli gen odpowiedzialny za astmę, najczęstszą chorobę, na którą dzieci przyjmowane są do szpitala.

Jeden z ekspertów ocenił, że to pierwszy wypadek zidentyfikowania genu łączącego się z masową chorobą. "Oznacza to, że możemy dotrzeć do podstawowego poziomu, na którym będziemy wiedzieli, dlaczego rozwijają się choroby i będziemy mogli tworzyć skomplikowane leki znoszące podatność na choroby, a nie tylko usuwające objawy, jak dotychczas" — powiedział dr Ogilvie, dyrektor największej na świecie instytucji dobroczynnej wspierającej badania medyczne.

Grupa oksfordzka pracowała nad próbkami krwi od tysięcy osób ze stu rodzin o skłonnościach do astmy. Złożoność problemu ilustruje fakt, że białko ludzkie zawiera 48 chromosomów, a każdy z nich zawiera z kolei wiele tysięcy genów. Z badań wynika, iż co trzeci człowiek ma gen powodujący różne rodzaje alergii i że 85% z nich może odczuwać rozmaite dolegliwości — od kataru siennego przez uczulenie na sierść zwierząt, aż do poważnych, śmiertelnych wypadków astmy.

Mimo dotychczasowych postępów w leczeniu astmy, wzrastające skażenie środowiska naturalnego w ciągu ostatnich 20 lat sprawiło, że liczba zgonów — około 2 tysiące rocznie — pozostaje na stałym poziomie. (PAP)

Czarnobyl przemawia liczbami

Liczba przypadków ciężkich zachorowań ludzi mieszkających w rejonach skażonych substancjami promieniotwórczymi po awarii w czarnobylskiej elektrowni zwiększa się — poinformował minister zdrowia Białorusi Wasilij Kazakow.

Kazakow przytoczył następujące dane: wskaźnik zachorowań na raka gruczołu tarczycowego u dzieci wyniósł w 1986 roku 0,13 na 1.000 osób. W roku ubiegłym liczba takich zachorowań wzrosła 17 razy. Obserwuje się wzrost zachorowań górnych dróg oddechowych, przewodu pokarmowego, systemu wydzielania dokrewnego i obłegu krwi. Zwiększyła się liczba wypadków różnych komplikacji ciąży i zakłóceń systemu immunologicznego. (PAP)

„Brzydka” historia

Litewskie władze oświatowe wydały zakaz korzystania w polskich szkołach na Wileńszczyźnie z polskich podręczników. Inspektor działu oświaty rejonu sołectniczego Danuta Oblaczyńska poinformowała, że władze rejonowe otrzymały list z Ministerstwa Oświaty — podpisany przez wiceministra Aurionasa Juozaitisa oraz kierownika wydziału ds. mniejszości narodowych tego ministerstwa Danutę Kolesnikienis — zakazujący korzystania w szkołach z "podręczników obcego państwa, jeśli nie zostały zaakceptowane przez litewskie ministerstwo oświaty". W liście zaleca się, by do 1 kwietnia br. podręczniki te zostały ze szkół wycofane.

Polskie szkoły na Wileńszczyźnie dysponują wieloma podręcznikami przysyłanymi z Polski. Nauczyciele i uczniowie wykorzystują je jako materiał pomocniczy. Wiceprezes Polskiej Macierzy Szkolnej Teresa Sokołowa, powiedziała, że szkoły polskie na Litwie realizują litewskie programy nauczania, posługując się podręcznikami litewskimi. One są podstawą nauczania, zaś podręczniki z Polski służą jako materiały pomocnicze i uzupełniające, bowiem szkołom brakuje litewskich podręczników w języku polskim.

Zdaniem inspektora oświaty z rejonu trockiego Tadeusza Linkiewicza, litewskim władzom oświatowym chodzi przede wszystkim — choć w liście nie jest to wyraźnie sprecyzowane — o podręczniki do nauki historii Polski. Polskie szkoły na Wileńszczyźnie mają zgodę

władz na naukę historii Polski, mają programy jej nauczania, ale z braku podręczników litewskich korzystają z polskich. Litewska interpretacja wielu faktów historycznych zarówno z dzieł I Rzeczypospolitej, jak i z okresu międzywojennego, czy też II wojny światowej znacznie odbiega od tego, czego uczą nasze podręczniki. Dla Litwinów Unia Polsko-Litewska to upadek państwowości litewskiej, a Armia Krajowa, to siły partyzanckie walczące z narodem litewskim. Zapewne tymi właśnie względami kierowali się inicjatorzy usunięcia polskich podręczników ze szkół wileńskich. W ich mniemaniu, polskie podręczniki przedstawiają dzieje stosunków polsko-litewskich w niewłaściwym i szkodliwym dla Litwy świetle.

Choć stosunki polsko-litewskie na szczeblu MSZ wydają się rozwijać coraz lepiej, na szczeblu wileńskich rejonów czy gmin problemy nie są łagodniejsze. (PAP)

Ubożsi w plemniki

Według badań przeprowadzonych w Danii, średnia liczba plemników obecnych w każdym wytrysku mieszkaczy Europy Zachodniej zmniejszyła się o połowę w ciągu ostatnich 50 lat.

Przyczyna tego zjawiska jest niewyjaśniona, ale zajmujący się problemem płodności naukowcy duńscy sugerują, że prawdopodobnie jest to skutek zatrucia środowiska naturalnego i nagromadzenia się substancji toksycznych w powietrzu i spożywanym przez nas produktach, jak również rozmaitych preparatów hormonalnych. Badania zostały przeprowadzone przez lekarzy kopenhaskich pod kierownictwem prof. Nielsa Skakkebaeka i opierają się na 60 pracach dotyczących płodności męskiej, opublikowanych w latach 1940—1990 i obejmujących ok. 15 tysięcy osobników.

Według prof. Skakkebaeka, który przedstawił wyniki swoich badań na specjalistycznej konferencji Światowej Organizacji Zdrowia, coraz więcej mężczyzn wytwarza mniej plemników niż minimum niezbędne do zapłodnienia, stąd rosnąca liczba mężczyzn bezpłodnych. (PAP)

— A pan dokąd? — Do pracy, ale chyba się grubo spóźniłem bo wszyscy już wracają.
Monika Obuchowicz Gorzów Wlkp.

◆ Rozmawiają dwaj sąsiedzi: — Ten pies, którego wczoraj kupiłem nic nie jest wart! — Dlaczego? — Wczoraj szczeniaki tak głośno, że nie słyszeliśmy jak wlamywaniec okradł naszą piwnicę!
Marta Wnukiewicz Głogów

◆ Przez pustynię ucieka dwóch obcokrajowców, których goni Arab. — Słuchaj, dlaczego my właściwie uciekamy? Przecież on jest jeden, a nas dwóch... — A bo to wiadomo, któremu z nas da w mordę...
Halina Suszycka Dybów

◆ W podziemiach więzienia znaleziono trzy trupy. Oficer NKWD pyta strażnika więziennego co się stało. — Ten pierwszy zjadł trujące grzyby — odpowiada strażnik. — A ten drugi? — Też zjadł trujące grzyby. — No dobrze, a dlaczego ten trzeci ma dziurę w głowie od kuli? — A ten nie chciał jeść trujących grzybów.
Leszek Junke Zielona Góra

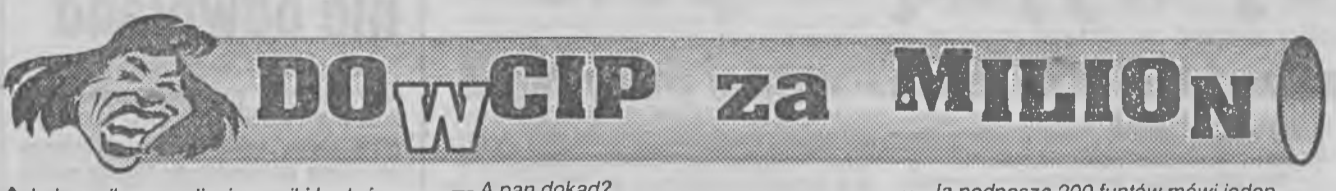
◆ Mężczyzna jedzie samochodem na autostradzie pod prąd i zatrzymuje go gliwniarz.

Pierwsze gimnazjum polsko-niemieckie

W przygranicznej miejscowości Sznezzelle, w powiecie Eisenhuettenstadt, ma szansę powstać pierwsze w tym roku pierwsze gimnazjum polsko-niemieckie. Projektowi temu patronuje starostina Eisenhuettenstadt Ilona Weser. W przygotowaniach do otwarcia tej placówki uczestniczą władze wojewódzkie Zielonej Góry. Jeszcze przed wakacjami letnimi ma powstać koncepcja stopniowej integracji uczniów polskich i niemieckich w planowanym gimnazjum. Przygotowywany jest także program nauczania języka polskiego dla dzieci niemieckich oraz program dwujęzycznych zajęć z poszczególnych przedmiotów.

Jeszcze w marcu br. z obiektem tym zapoznają się polscy rodzice, nauczyciele i pracownicy władz oświatowych. Latem z Nuzele oraz z przyszłymi kolegami i koleżkami klasowymi zapozna się grupa uczniów z Zielonej Góry. Spotkanie to ma pomóc w zlikwidowaniu zastrzeżeń u nauczycieli i rodziców po stronie niemieckiej. Według planów pani Ilony Weser, już jesienią tego roku mają się rozpocząć dwujęzyczne lekcje historii, literatury i sztuki w jednej klasie siódmej i jednej klasie jedenastej. Później, przy pomocy nauczycieli polskich, mogą one być rozszerzone na dalsze przedmioty.

Przyszłe gimnazjum polsko-niemieckie ma służyć przybliżeniu bariery językowych w rejonach przygranicznych. (PAP)



DO WCIP za MILION

TERENOWA

ZIELONOGÓRSKA



Fot. Krzysztof Mężyński

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Z koszykarskich parkietów

W ostatniej kolejce meczów o wejście do II ligi, koszykarze zielonogórskiego AZS-u pokonali Iskrę Osiecznica 88:77 (33:33). Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobyli: Piotrowicz 29, Jabczyński 24, Żmuda 14. Pauzował Zastal II Zielona Góra. W meczach o wejście do II ligi wystąpią ekipy Polonii Leszno i Rawii Rawicz.

W lidze kadetek, AZS Zielona Góra pokonał Karkonosze II Jelenia Góra 98:48 (44:25). Najwięcej punktów dla akademickich: Hołownia 47, Gnatowicz 17, Iwańska 10.

W lidze kadetów, Zastal I Zielona Góra wygrał z Gwardią I Wrocław 103:88 (42:46). Najwięcej punktów dla zastalowców: Szcześniak 34, Michał Bortnowski 20 i Kaszewski 17. Zastal II Zielona Góra wygrał z Polonią Leszno 103:92 (57:49). Najwięcej punktów dla gospodarzy: Brzózka 26, Jedryś 22 i Krawczyk 18. Awans do półfinału mistrzostw Polski z kompletem (16 zwycięstw) uzyskali koszykarze Zastalu. A.F.

Mistrzostwa makroregionu

W Walbrzychu odbyły się halowe mistrzostwa makroregionu młodzików w lekkiej atletyce. Z zawodników województwa zielonogórskiego pierwsze miejsca zajęli: Ewa Wojciesznińska (Astra Nowa Sól) na 60 m ppl. — 9,0 sek., i Krzysztof Błaszczak (Carina Gubin) w skoku wznwyż — 175 cm. Ten sam zawodnik był drugi na 600 m, uzyskując czas 141,6, a Marcin Świąteczak (Wicher Zbąszyń) drugi na 60 m — 7,2 sek. Trzecie miejsca zajęli E. Wojciesznińska w skoku w dal — 5,01 m i Marcin Karabin (Carina Gubin) w skoku wznwyż 165 cm. M.S.

Koszowi oldboy'e do boju

Nowosolski MOSiR organizuje w dniach 21-22 marca br. I otwarty turniej koszykówek oldboy'ów drużyn niezrzeszonych o mistrzostwo miasta. W zawodach mogą wziąć udział drużyny (wiek zawodników powyżej 25 lat), które do 16 marca br. nadesłały zgłoszenia na adres: MOSiR ul. Sw. Barbary, 67-100 Nowa Sól (tel. 55-20) i wpłaca wpisowe w wysokości 100 tys. zł. Zawodnicy z Nowej Sól, którzy chcieliby przygotować się do turnieju, mogą trenować w każdy piątek po godz. 20.00 w sali MOSiR. (ej)

CO GDZIE KIEDY?

KINA

BABIMOST "Pisak" — nieczynne
 GUBIN "Iskra" — Niech żyje miłość (pol. 15), Rambo (USA 15)
 GOZDNICA "Ceramik" — Trzy dni bez wyroku (pol. 15), Ludzie koty (USA 18)
 IŁOWA "Słask" — Panny i wdowy III cz. (pol. 15)
 KOZUCHÓW "Uciecha" — nieczynne
 KROSNO "Wzgórze" — nieczynne
 LUBSKO "Patrona" — Kroll (pol. 15), Pantofelek i róża (ang. bo)
 NOWA SÓL "Odra" — nieczynne
 NOWOGÓRD "Bóbr" — Zegnaj Bruce Lee (USA 15)
 SZPOTAWA "As" — Odnaleźć siebie (USA 15)
 ŚWIEBODZIN "Przyjaźń" — Szpieg bez matry (USA 15), Niekończąca się opowieść cz. II (USA 12)
 WOLSZTYN "Tatry" — Istne szaleństwo (USA 15), Niekończąca się opowieść cz. II (RFN 12)
 ZBASZYŃ "Odra" — nieczynne
 ŻAGAŃ "Meteor" — Przebudzenie (USA 15)
 ŻARY "Pionier" — nieczynne

GALERIE

Żarski Dom Kultury — Salon Wystaw Artystycznych (czynny wt., pt., 11.00-16.00) — Pokonkursowa Wystawa Krajowego Salonu Fotograficznego Żary '91

APTEKI

Dyżur nocny pełnia: Lubsko ul. XX-lecia 87
 Nowa Sól ul. 1 Maja
 Świebódzin ul. 1 Maja
 Wolsztyn ul. 5 Sycznica
 Żagań ul. Pomorska
 Żary ul. Buczka

Architektura kompromisów

Dlaczego w takiej sprawie jak poniższa, czytelnik nie chciał podać swojego nazwiska, nawet do wiadomości redakcji? Mamy powody przypuszczać, że jest nią zainteresowany nie jako mieszkaniec, którego obchodzi co dzieje się wokół, lecz dlatego, że dotyczy go osobiscie... "Przy ul. Hubalczyków w Lubsku, wybudowano dwa pawilony handlowe, wyglądające jak stodoły i szpecące osiedle; zgodę na takie brzydactwo mógł wydać architekt, tylko za łapówkę" — powiedział.

Posadzenie o łapówkarsko jest poważnym oskarżeniem i trudnym do udowodnienia. Niestety, prawie każde dzieło projektanta może być podważane także przez kolegów po fachu. Choćby nowoczesne "plomby" wstawiane pomiędzy zabytkowymi budynkami — wzbudzały tyleż głosów za, co i przeciw. A niekiedy bardziej szkaradne od rozmaitych pawilonów są efekty współczesnej mody na lukrowe sklepienia. Przyjrzyjmy się domkom jedno- i dwurodzinnym, stawianym w ciągu ostatnich kilku lat. Czy ładniejsze są współczesne zunifikowane "mrówkowce", przypominające długie proste kłocki? To raczej temat do obszernej dyskusji z udziałem fachowców. Faktem jest, że zbyt często architektura naszych miast i osiedli jest wynikiem kompromisów, wyboru mniejszego zła, którego wynik nie może zadowalać wszystkich. Na zdjęciu obok widoczne są pawilony, które tak oburzyły anonimowego czytelnika (dwa od prawej). Czy lepiej współpracować z otoczeniem mini-kłocki? Pierwotnie miał tu stanąć jeden pawilon, frontem (oknami wystawowymi) do parkingu i drugi, tyłem do bloku. Ponieważ oprócz byłego prezesa spółdzielni mieszkaniowej, do której teren należy, o stałą lokalizację w Lubsku starało się więcej handlowców, postanowiono zezwolić na budowę dwóch pawilonów, zadowolając nie trzech lecz sześciu wnioskodawców i ze względu na uzbrojenie terenu — w jednym z możliwych na tym placu miejsce.

"Wydając wskazanie lokalizacyjne, narzuciliśmy, że obiekty powinny być partelrowe z poddaszem użytkowym, dachy —"

dwuspadowe i kryte dachówką. Zrealizowano zgodnie z projektem, chociaż mniej również ostateczny wygląd w stu procentach nie zadowala; inaczej to wygląda na planie sytuacyjnym" — powiedział nam inspektor Zbigniew Kuźma w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego. Jego zdaniem pawilony mogą razić, ponieważ "są inne", lecz po zakończeniu budowy, znacznie poprawi wygląd estetyczny zasadzenie wokół tzw. średniej zieleni.

Nie sposób tu w skrócie prezentować szczegóły, którymi kierowały się osoby kolejno decydujące o tych obiektach. A ponadto, gdyby teraz przeprowadzono swoiste referendum, a jego wynik byłby "skazujący" dla pawilonów —

czy należałoby je zburzyć? Czy ewentualne post factum ukaranie np. projektanta, odniosłoby przynajmniej taki skutek, że następnym razem...?

Spośród kilkunastu napotkanych w pobliżu mieszkańców osiedla, których poprosiliśmy o wyrażenie opinii, większość zwracała uwagę, że "brzydactwem" był raczej ten poprzedni (na fot. — drugi od lewej), prowizoryczny pawilon, który ma być wywieziony. "A do nowych wszyscy się przyzwyczajają. Na plac szczytnych elewacji można by wymalować barwne reklamy. Najważniejsze, że pod domem mamy sklepy".

eWa

Stypułów czeka na radnych i...

Władze gminy Kożuchów, od czterdziestu siedmiu lat, wliczając w to okres powiatowy, zapominają o dużej wsi Stypułów. Że jest to prawda, wystarczy przejechać się przez miejscowość samochodem. Jeżeli ktoś nie wie, jak wygląda choroba zwana "drętwą samochodową", powinien zaprosić do swojego pojazdu kilku radnych z Kożuchowa i przewieźć ich chociaż dziesięć razy przez całą wieś. Mamy nadzieję, że po tej wstępnej przyjemności, znajdą się wreszcie pieniądze na nawierzchnię asfaltową, która pokryje ponieiemieckie kocie łby i polskie dziury. (ej)

Gmina bez lekarza

Co mają zrobić mieszkańcy gminy Siedlisko, gdy zachorują? Jeszcze do ubiegłego tygodnia mieli na miejscu jedynego lekarza — pediatrę, panią Marię Buziałkowską, która od ośmiu lat leczyła wszystkich, dorosłych i dzieci. Teraz prawdopodobnie będą musieli jeździć do Nowej Sól albo wyzywać do chorego karetkę pogotowia. Chyba, że nowosolski ZOZ przysła innego lekarza na kilka godzin dziennie, co nie rozwiąże problemu braku fachowej opieki medycznej w godzinach popołudniowych i wieczornych. Powodem rezygnacji dr Marii Buziałkowskiej z pracy, jest mieszkanie, które musiała wraz z rodziną opuścić, wyjeżdżając do województwa koszalńskiego. Do tematu wrócimy w reportażu. (ej)

Uwaga!

Komentując pojawienie się w Zielonej Górze plakatów reklamujących występ w hali "Estrady" Kabaretu 80. Polskie ZOO, należy przedstawić kilka dodatkowych, istotnych faktów.

Fimujący imprezę Ośrodek Pomocy Medycznej "Centrum" w Zielonej Górze, nie figuruje w żadnej z kartotek tut. Wydziału Spraw Obywatelskich UW. Obecnie dopełnienie formalności rejestracyjnych przez ww. urząd nie jest obligatoryjne, aczkolwiek z samej przyzwoitości wskazane wydaje się być przynajmniej poinformowanie terenowego organu administracji rządowej o powstaniu stowarzyszenia tego typu.

Deklarowana przez OPM "Centrum" inicjatywa niesienia pomocy jednostkom Służby Zdrowia jest oczywiście ze wszelkich miar wskazana i godna pochwały, jednakże wypada stwierdzić, że w minionym roku, aż do chwili obecnej, na konta trzech działających w woj. zielonogórskim na rzecz Służby Zdrowia fundacji nie wpłynęły jeszcze żadne środki finansowe ze strony OPM "Centrum". Nie stwierdzono również, aby jakiegokolwiek walory pieniężne zostały przelane na konta środków specjalnych poszczególnych placówek służby zdrowia.

W celu uniknięcia niejasności, wypada zauważyć, iż nakładający do wykupywania biletów p. L. Niekrasz (w domyśle reprezentujący OPM "Centrum") nie posiada żadnych upoważnień ze strony wojewody do tego typu działalności.

Asystent wicewojewody
 Krzysztof OLEKSY

Linki z Cybinki

Filia Zielonogórskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego "Armet" w Cybince, znajduje się w likwidacji. Ten zakład, w zupełnie pozbawionym przemysłu miasteczku, ma za sobą skomplikowaną przeszłość. Czego tu już w poprzednich latach nie produkowano? Nawet lampy błyskowe. Skończyło się na polewachczkach ogrodowych, na które ostatecznie nie ma zbytu. Stołi nieczynna, zmodernizowana cynkownia, na którą nie ma kupca.

Kierownik zakładu — Andrzej Ławrynowicz — jakiś czas temu rozpoczął kooperację z berlińską firmą "GEMO", dla której obecnie sześciu pracowników montuje linki hamulcowe i sprzętowo do wszystkich typów samochodów zachodnich.

Kontraent z Niemiec wydzierżawił na pół roku jedną z hal, w której zainstalował własne maszyny. Przez ten czas postawi w Cybince nową halę, o powierzchni 600 metrów kwadratowych. Znajdzie w niej zatrudnienie, przy montażu linek, 20 pracowników. Odkryliśmy przy okazji, dlaczego Niemcy i nie tylko, nie chcą lokować swojej produkcji w starych polskich obiektach fabrycznych. Otóż za byle halę, właściciel krajowy żąda miliard złotych, podczas gdy za miliard trzysta milionów, można wybudować nową, przystosowaną do europejskich wymogów.

W Cybince sześć osób montuje miesięcznie 70 tysięcy linek do volvo, mercedesów, opeli, audi i wielu innych marek wozów osobowych i ciężarowych. Gdyby tę produkcję skierować

do kraju, to polski przemysł motoryzacyjny zostałby dosłownie zasypany linkami. Obecni jesteśmy finalnie efekty kooperacji. Są to naprawdę solidne wyroby. Naturalnie, wszystko przywożone jest w częściach z Niemiec, a tu składane. Jednak, żeby wszystkie elementy rzetelnie poskładać, trzeba wykonać dziesiątki operacji na prasach pneumatycznych i hydraulicznych. Na początku, robotnicy polscy, w ciągu ośmiu godzin wykonywali 60 % normy, jaką lekko wyrabiają ich niemieccy koledzy. Dziś dorównują im wydajnością pracy. Przy montażu linek w akordzie indywidualnym, można zarobić dwa miliony złotych. Jak na Cybinkę, to nieźle, ale warto wiedzieć, że niemiecki robotnik otrzymuje 10 marek za godzinę pracy, a polski w Cybince — 2 marki. Co ciekawe — nie zdał egzaminu akord zespołowy.

Andrzej Ławrynowicz myśli już też po niemiecku. Uważa, że największym kapitałem są ludzie, którzy potrafia solidnie i wydajnie pracować. Bo oprzyrzadowanie, to tylko połowa sukcesu. Chyba ma rację. (ZR)

Czy rolnicy wyjdą w pole?

Rozmowa z mgr inż. Tomaszem Niestuchowskim — wójtem gminy Żagań

— Jak zapowiada się w tym roku wykorzystanie arealu użytków rolnych?
 — Już z moich spotkań zimowych z rolnikami, wywnioskowałem, że istnieje groźba pozostawienia pewnej ilości ziemi odłogiem. Rada Gminy wyznaczyła koniec lutego, jako termin zgłaszania przez rolników gruntów, które chcą pozostawić odłogiem. Dotychczas zgłoszili odłogowanie: PGR-y — 32 hektary i rolnicy indywidualni — 55 hektarów. Ta liczba może się jeszcze zwiększyć. Za ziemię, która nie jest uprawiana, rolnicy nie będą płacić podatku, ale nie dostaną zasiłku dla bezrolnych w wypadku, gdyby chcieli całą swoją ziemię pozostawić odłogiem. Są też dalsze konsekwencje. Jeżeli ktoś będzie chciał zaświadczenie o dochodowości gospodarstwa, potrzebne dla dziecka w szkole czy na uczelni, to zostanie ona określona bez względu na to, czy niektóre grunty wyłączono z uprawy. Problem leży w tym, z czego rolnik będzie żył? Ci, którzy mają jakieś możliwości zatrudnienia się poza rolnictwem — ziemię pozostawiają, inni znów eliminują gleby gorszej jakości. Część rolników

przychodzi po zasiłki do ośrodka pomocy społecznej, czego dotąd nigdy nie było.
 — Ile zatem hektarów zostanie w tym roku wyłączone z upraw?
 — Odłogiem w naszej gminie będzie leżało w bieżącym roku około 400 hektarów, na ogólną ilość 10.150 hektarów użytków rolnych. Państwowy Fundusz Ziemi wynosi 599 hektarów, z tego niezagospodarowane są 222 hektary. Przyjeżdżamy część gruntów pod koniec ubiegłego roku i nie zdążyliśmy ich rozspójnować. Odłogi to jedna kwestia, ale jeszcze większe szkody może ponieść rolnictwo wskutek niewłaściwego wykorzystania pozostałych gruntów, jeśli nie zostaną obsiane kwalifikowanym ziarnem, jeśli będą źle nawożone.
 — Czy zaplecze techniczne rolnictwa jest wystarczające?
 — To osobny problem, któremu na imię kłóka rolnicza. Dwie jednostki zaprzestały działalności. Pozostałe są na etapie likwidacji. Proponujemy przejęcie przez gminę jednego, z zakładów w Dzieńtrzychowicach, który byłby zakładem budżetowym. Tamtejsza jednostka

jest zadłużona na 200 milionów złotych. Rolnicy zdecydowali, że przełączą sprzęt, jaki mają w tym kółku rolniczym, na rzecz gminy, w zamian za spłacenie długu. Sprawa jest o tyle prosta, że tamtejszy teren i obiekty stanowią własność gminy. Proponowany przez nas zakład, świadczyłby nie tylko usługi typowo rolnicze, ale również komunalne. Przecież teraz wynajmujemy mnóstwo różnego rodzaju sprzętu. Taki zakład jest gminie bardzo potrzebny.
 — Reasumując — jest pan pewien, że rolnicy wyjdą w pola?
 — Jeśli dziś mam odpowiedzieć na pytanie, co dalej będzie się działo, to ja myślę, że rolnicy wyjdą w pola. Na pewno będzie mniejsze nawożenie, bo nie widać aby rolnicy kupowali nawozy w bazie gminnej spółdzielni. Kiedy czeka do ostatniej chwili. Traktując ten rok jako przełomowy. Gorzej już być nie może. Od jesieni powinna nastąpić poprawa. Ale jeśli padną PGR-y, to znów będziemy mieli 5 tysięcy hektarów ziemi niczyjej.

Rozmawiał Zbigniew RYNDAK

Protestu nie odwołano

Na bramach wejściowych dwóch największych przedsiębiorstw państwowych Nowej Sól, DOZAMECIE i NFN "Odra", od blisko dwóch miesięcy wiszą transparenty "Akcja protestacyjna" oraz flagi związkowe "Solidarności" i OPZZ.

Czego dotyczy protest? W rozmowie z przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarności" przy NFN "Odra" Jarosławem Sawickim dowiedzieliśmy się, że ogólnopolską akcją protestacyjną ogłosiła Komisja Krajowa, w związku ze styczniową podwyżką opłat nośników energii, której dotychczas nie odwołano.

Organizacja związkowa "Odry", z dniem 1 stycznia br. odłączyła się od Regionu Dolnośląskiego we Wrocławiu i przeszła do Regionu Zielonogórskiego, z którego zarządem jest w stałym kontakcie. (ej)

MIEJSKA

ZIELONA GÓRA

Kontrowersyjne uśrednienie

Dwa lata temu, pan Wojciech Kamiński otrzymał nowe mieszkanie na osiedlu Śląskim. Radość z tego faktu wkrótce zakłócił konflikt z Zielonogórską Spółdzielnią Mieszkaniową. Bezpośrednie źródła sporu to wanna i kuchnia. Zgodnie z regulaminem, lokator opuszczający mieszkanie otrzymuje dokument zatytułowany "dotyczy: uregulowania należności za urządzenia", na końcu którego widnieje określona przez spółdzielnię kwota. Wojciech Kamiński po otrzymaniu wspomnianego dokumentu stwierdził, że kwota jest zdecydowanie zawyżona, zwłaszcza w wypadku zakupionych i zamontowanych wanny i kuchni, których cena w sklepie była znacznie niższa od wymienionej przez spółdzielnię. Z jego relacji

wynika, że w czerwcu 1990 roku napisał odwołanie, na które nigdy nie dostał odpowiedzi, rok później dostał natomiast wezwanie do sądu.

W trakcie procesu okazało się, że odwołanie do spółdzielni nie dotarło, chociaż jego autor twierdzi, że jest w posiadaniu kwitu pocztowego, potwierdzającego fakt wysłania. Pozwany nie ma ochoty na procesy, wydawanie pieniędzy na adwokata, zwłaszcza, że jest osobą pozbawioną obecnie pracy, każdy niezapłacony wydatek, w znacznym stopniu umniejsza jego budżet. Utrzymuje też, że opinia biegłego potwierdziła w pełni słuszność jego pretensji.

Spółdzielnia podważa wszystkie przedstawiane argumenty. Radca prawny do dzisiaj nie

widział odwołania ani owego pocztowego kwitu. Wszelkie wyliczenia są zgodne z prawem i statutem spółdzielni, których podstawową zasadą w takich wypadkach jest uśrednianie cen. Argumenty pana Kamińskiego, że gdzieś w sklepie zobaczył kuchnię tanszą, uznane więc być nie mogą. Biegły nie podważał cen ustalonych przez organ samorządowy jakim jest zarząd spółdzielni, podważał natomiast ceny, co zdaniem radcy prawnego po prostu się wyklucza.

Spór toczy się o pół miliona. Sprawa jest w sądzie, do sądu należy też wyrok. Trudno jednak przewidzieć, czy niechęć pana Kamińskiego do uśredniania cen, w momencie, gdy nieco enigmatyczne słowo "uśredniona", cenę tę wyraźnie zawyża. (bkm)



W salonie Biura Wystaw Artystycznych otwarto jubileuszową wystawę z okazji 40-lecia pracy twórczej artysty malarza Witolda Nowickiego. Na zdjęciu — jubilat przyjmuje gratulacje.

Fot. Marek Woźniak

Radny Krasnodębski zaprasza

Dzisiaj, 10 bm. w Domu Kultury w Chynowie, odbędzie się spotkanie radnego Wacława Krasnodębskiego z mieszkańcami. Temat — potrzeby inwestycyjne i remontowe w tej dzielnicy. W spotkaniu uczestniczyć będą przedstawiciele Zarządu Miejskiego. **Początek o godz. 18.00.**

Radny W. Krasnodębski informuje także, iż w każdy pierwszy czwartek miesiąca dyżurować będzie w tej placówce od godz. 18.00 do 20.00. (jp)



Dom Kultury "Novita" w Zielonej Górze, zaprasza dzieci i młodzież na kurs tańca towarzyskiego I stopnia (dla początkujących). Spotkanie organizacyjne odbędzie się w piątek, 13 bm. w sali widowiskowej "Novity". Szczegółowe informacje o kursie pod nr telefonu 604-40.

Zguby

W dziale miejskim naszej redakcji Robert Ganczar może odebrać szaszkę z dokumentami.

Przeciw pornografii

Radny Jerzy Podbielski zaprasza wszystkich zainteresowanych dziś, 10 bm. na spotkanie poświęcone projektowi uchwały przeciw pornografii. Projekt takiej uchwały Rady Miejskiej radny już zgłosił. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17.00 w klubie "Kierunki" przy ul. Krawieckiej 7-9 (nad sklepem "Veritasu").

Uwaga budujący się !!!

Pracownia Inżynierii Miejskiej w Zielonej Górze informuje, że w bieżącym roku przystępuje do budowy następujących ulic w ramach miejskiego planu inwestycyjnego:

1. Ulice na Osiedlu Raculka
2. Braci Gierymskich ("Oświata")
3. Wyczółkowskiego
4. Leśna
5. Liliowa
6. Mieczysława
7. Glinianki
8. Tkacka
9. Piękna
10. Siemiradzkiego
11. Gajowa
12. Dolina Zielona
13. Strumykowa
14. Dunikowskiego

Prosi się inwestorów o wykonanie przyłączy do budynków oraz usunięcie urządzeń i materiałów z pasa drogowego w możliwie najkrótszym terminie. Niedopełnienie powyższych warunków może spowodować odstąpienie od planu robót.

AK - 1937

Mercedes z volkswagenem

Osiem wypadków drogowych zdarzyło się w ubiegłym tygodniu w województwie zielonogórskim. Dwie osoby zginęły, a 9 jest rannych.

Przyczyną trzech wypadków była nadmierna, niebezpieczna prędkość. Między Wróblewem a Śmieszkiem, kierowca fiata 126p najechał na przydrożne drzewo. Pasażerka zginęła, a ciężko ranny kierowca przebywa w szpitalu. Podobny wypadek wydarzył się na drodze między Starą wodą a Lutolem. Na

luku tej drogi, samochód audi zjechał na lewą stronę i uderzył w drzewo. Pasażerka nie żyje, a rannego kierowcę odwieziono do szpitala.

W Nowej Soli podczas wymijania zderzył się mercedes z volkswagenem. Jeden z kierowców został ranny. W Wolsztynie natomiast, ośmioletni chłopczyk wszedł na przejście dla pieszych z za przejeżdżającego pojazdu, wprost pod koła motocykla. Ranne dziecko przebywa w szpitalu. (jp)

Raport o mieście

Naszym respondentom zadaliśmy pytanie, do kogo zwróciliby się z prośbą o radę, pomoc, wsparcie, jeśli znaleźliby się w trudnej sytuacji życiowej. Odpowiadający mogli wybrać trzy możliwości. Oto rozkład odpowiedzi na to pytanie.

- do prasy lokalnej — 20,7%
- do prezydenta miasta lub jego zastępców — 17,7%
- do przełożonych w pracy — 14,9%
- do władz "Solidarności" różnego szczebla — 7,9%
- do organizacji społecznych — 7,9%
- do radnych — 7,7%
- do Kościoła — 6,6%
- do kierowników administracji miasta — 6,45%
- do władz państwowych — 5,2%

Zwraca uwagę pozycja prasy lokalnej i Urzędu Prezydenta Miasta.

Gotowość zwrócenia się o pomoc do prezydenta jest wyraźnie uwarunkowana pochodzeniem społecznym. Dzieci ojców z wykształceniem podstawowym i średnim ponad dwa razy częściej deklarowały gotowość odwołania się w trudnej sytuacji do prezydenta.

Interesująco przedstawia się wpływ pochodzenia społecznego na chęć odwołania się do pomocy lokalnej, "Solidarności", przełożonych w pracy i Kościoła.

Do "Solidarności" zwróciliby się z prośbą o pomoc potomkowie ojców z wykształceniem podstawowym, zawodowym i średnim. Natomiast ani jeden rozmówca pochodzenia inteligentnego, mającego ojca z wyższym wykształceniem, nie wskazał na "Solidarności". Podobnie sytuacja wygląda w przypadku Kościoła. Im wyższe wykształcenie ojca tym rzadziej odpowiadający mieszkający Zielonej Góry są gotowi zwracać się z prośbą o pomoc do Kościoła. Skłonność zwrócenia się z prośbą o

pomoc do przełożonych w pracy jest zauważalna wśród dzieci ojców z wykształceniem podstawowym, zawodowym i średnim, w zasadzie mało widoczna z wykształceniem wyższym. Ci ostatni z kolei najczęściej wskazują na prasę lokalną jako punkt oparcia w trudnej sytuacji. Im niższe wykształcenie ojca, tym słabsza jest skłonność do odwołania się o pomoc do prasy lokalnej.

Przypatrując się roli poziomu wykształcenia rozmówców natrafiamy na podobną regularność. Im wyższe wykształcenie rozmówców, tym rzadziej zwróciliby się z prośbą o pomoc, radę, poparcie do prezydenta, "Solidarności", Kościoła oraz tym częściej do prasy lokalnej. Rozmówcy z wykształceniem wyższym trzykrotnie częściej zwróciliby się do prasy lokalnej od osób z wykształceniem podstawowym.

Wiek rozmówców z kolei warunkuje gotowość odwołania się do prezydenta i Kościoła. Im respondenci są młodszy, tym częściej zwróciliby się z prośbą o pomoc do prezydenta miasta, im natomiast starsi tym częściej akcentują gotowość udania się po pomoc Kościoła.

Stan cywilny rzutuje na stosunek do Kościoła jako instytucji pomocy. Ani jeden z rozmówców stanu wolnego nie wskazał na Kościół, podczas gdy na instytucję tę wskazało ponad 18% osób samotnych (rozwidzionych lub wdowców).

Ilość posiadanych dzieci różnicuje postawę względem radnych i Kościoła. Im więcej respondentów posiada dzieci, tym częściej zwróciliby się z prośbą o pomoc do radnych oraz Kościoła. Na przykład z prośbą o pomoc do Kościoła zwróciliby się 1,1% bezdzietnych, 4,2% posiadających jedno dziecko, 7% posiadających dwoje dzieci i 14,1% posiadających troje i więcej dzieci.

Leszek GOŁDYKA



W sobotę na budynku zielonogórskiego teatru, umocowano duży napis "teatr lubuski". Już teraz nikt nie zbłądzi...

Fot. Marek Woźniak



Wolnego rynku nie można regulować nakazami i zakazami administracyjnymi. Ta właśnie idea przyswieca podjętej ostatnio uchwałie Rady Miejskiej w sprawie organizacji pracy zielonogórskiego handlu. Ceduje ona prawo ustalenia godzin działalności placówek na podmioty gospodarcze, prowadzące te placówki. Jedynym "urzędowym" wymogiem jest szczegółowa informacja w widocznym dla klientów miejscu.

Wszystko zależy zatem od handlowców i od ich handlowego zmysłu. Jeżeli potrafią dbać o własny interes, dostosują godziny otwarcia do społecznych potrzeb; jeśli nie — ryzykują, że potencjalny klient zaopatrzy się u konkurenta i jemu nabije kabzę. Praktyka dowodzi, że wielu dawno już pojęło tę prostą zasadę — handlowymi są dla nich wszystkie soboty; mamy coraz więcej sklepów spożywczych czynnych po 18.00, ba — także w niedzielę i święta.

Wolny rynek nie oznacza jednak całkowitej dowolności. W niektórych sklepach przemysłowych Zielonej Góry pojawiły się wywieszki typu: "Na artykuły zagraniczne nie udzielamy gwarancji" lub "Towary posiadające gwarancję nie podlegają wymianie". Z prawnego punktu widzenia, są one tyleż warte, co popularne niegdyś w restauracyjnych szatniach tabliczki: "Nie bierzemy odpowiedzialności za pozostawione okrycia". Póki co, obowiązuje w Polsce kodeks cywilny, precyzujący wyraźnie zasady odpowiedzialności producenta i sprzedawcy z tytułu gwarancji i rękojmi. Swoje niezbywalne prawa można zawsze wyegzekwować na drodze sądowej.

Inna, coraz bardziej rozpowszechniająca się praktyka to nie przyjmowanie bilonu, który jest przecież ważnym środkiem płatniczym. Sład wszystkie argumenty sprzedawców są diabła warte.

"Gazeta Nowa" drukuje na swych łamach wiele reklam. Myślę, że w interesie mieszkańców mogłaby zająć się również "antyreklamą" — publikować adresy placówek, w których nie przestrzegano się prawa, traktuje klientów jak niepożądanych intruzów. Taka "czarna lista" byłaby sygnałem dla władz miejskich, wynajmujących lokale w zasobach komunalnych. Zastępca prezydenta Edward Mincer

Performer u Jadźki

Dziś o 19.00 w Galerii "U Jadźki" — spotkanie z performerem Pawłem Kwaśniewskim. Pokaz trzech performansów i kilku filmów wideo. Zielona Góra ul. Żeromskiego. Zaprasza "Po — Galeria".

CO-GDZIE-KIEDY?	
KINA	"ESTRADA" — 17.30, 19.30 Zielona karta (USA 15) "NEWA" — 17.30, 19.30 Samotny w obliczu prawa (USA 15) "NYSA" — 15.30 Niekończąca się opowieść (USA 12), 17.30, 19.30 Ciężka próba (USA 15) "WENUS" — 15.30, 17.30, 19.30 Rozmowy kontrolowane (pol. 15)
TEATR	LUBUSKI TEATR w Zielonej Górze — 12.00 Czerwony Kapturek Biuro obsługi widzów — tel. 720-56 w. 212
MUZEJA	Muzeum w Zielonej Górze (czynne 11.00-17.00) Malarstwo i tkanina przestrzenna Lucyny Krakowskiej "Marzenie przestrzeni". Galerie autorskie Jana Berdyszaka, Józefa Cyganka, Leszka Krzyszkowskiego, Marii Powalisz-Barońskiej, Aleksandry Domańskiej-Bortowskiej, Wierzenia starożytnego Egiptu. Bitwa pod Legnicą w sztuce współczesnej. Dyskretny uródek przemijania — instalacje Antoniego Lubuskiego Muzeum Wojskowe w Drzonowie (czynne 9.00-15.00) — wystawy stałe: II wojna światowa. Mundur żołnierza polskiego 1914-1945. Plenarowa i pawilonowa wystawa ciężkiego sprzętu bojowego. Muzeum Archeologiczne Śródkowego Nadodrza w Świdnicy (czynne 9.00-15.00). Śródkowe Nadodrze u schyłku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu. Muzeum Etnograficzne "Skansen" z siedzibą w Ochli (czynne 10.00-15.00). Od wódka do tkaniny (czasowa). Wyposażenie wnętrz zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego.
GALERIE	ART (czynna 10.00-17.00) Malarstwo Gleba Szutowa BWA (czynna 11.00-17.00) Stasys Eidridgevicius — plakaty PSP (czynna 11.00-18.00) Fotografia pejzażowa Bronisława Bugieła Klub MPIK (czynny 9.00-18.00) zmiana wystawy WIMBP (czynna 10.00-17.00) Sceny biblijne w grafice i ilustracji książkowej XVI-XX w.
APTEKI	dyżur pełni: Zielona Góra ul. Kupiecka
TELEFONY	Pogotowie Policyjne 997 Straż Pożarna 998 Pogotowie Ratunkowe 999 Pogotowie Energetyczne 991 Pogotowie Gazownicze 992 Pogotowie Ciepłownicze 993 Pogotowie Wod.-Kan. 994 Informacja PKS 223-01 Informacja PKP 38-38 Szpital Wojewódzki, 42-61 Bank Informacji Gospodarczej Przedsiębiorstw 652-23 Bank Informacji Usługowej 293-43 Zakład Organizacji Pogrzebów "AD PATRES", ul. Wrocławska, 28-517 Telefony zaufania dla kobiet ciężarnych i młodzieży. Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej Wrocław 370-69 Zielona Góra (czynny w czwartki 17.00-19.00) 35-51 lub 31-56
TAXI	ul. Wyszyńskiego 52-37 ul. Podgórna 226-67 dworzec 226-66 bagażówki 228-25

Redaguje
Jacek Patalas

PRACA

Wyłączny przedstawiciel
firmy **POLAROID**
zatrudni:

- ❖ kierownika działu handlowego fotografii
- ❖ handlowców
- ❖ sprzedawców (elektronika i fotografia)
- ❖ sekretarkę ze znajomością j. niemieckiego lub angielskiego

Poważne oferty (mile widziane opinie i referencje) wyłącznie pisemne prosimy składać w biurze ogłoszeń lub P.H. RUDIMEX 65-958 Zielona Góra 8 skrytka pocztowa 66 al. Konstytucji 3 Maja 10

AK-970B

Gminna Spółdzielnia "SCH"
66-344 Lipki Wielkie
ul. Szosowa 73 tel. 123-20 i 123-14

**sprzedaż Zajazd
"Podgrodzie" w Santoku**

AK-1914

**NAJTANIEJ
SIATKI OGRODZENIOWE**
ocynkowane od 16.900 zł/m²
(1 rolka 30m² - 507.000 zł)
SIATKI JEDNO I WIELOKARBOWE
przy zakupie powyżej 1000 m²
transport bezpłatny

Gwoździe mieszane
25x1,5 cena 7.000 zł/kg
Spycherka DT75 - 68,0 mln zł
Ciągnik Ursus 1222-58,0 mln zł
Flagnik ogr. TV-521 - 20,0 mln zł
Barakowóz z podw. - 7,0 mln zł
PRODUCENT: ZZZIR St. Kisielin
koło Z. Góry 29-681, tlx 0433381

TRANSPORT: mercedes 1,7 t
- 2.000 zł/km
Zielona Góra tel. 669-25.

2002-1

Wyrazy współczucia
z powodu śmierci ojca
Jerzemu Bałdydze

składa dyrekcja,
grono pedagogiczne i uczniowie
Szkoły Podstawowej nr 9
w Gorzowie Wlkp.

02-00045

Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług
"WEKTOR" s.c. Toruń
ul. Dworcowa 5, tel. 318-03
oferuje

- części do koparek KM-251
- części do silników 2 do 6 VD
- części do koparko-odmularki "Pelikan"
- naprawy główna w/w maszyn
- prasy do brykietowania trocin drzewnych

ZAPRASZAMY

01-100236

Urząd Miejski w Łęknicy
zatrudni
radcę prawnego na 1/2 etatu.

Oferty należy składać
w Urzędzie Miejskim
w Łęknicy ul. Żurawska 1
w terminie do dnia 31 marca 1992 r.

U2m

P.H. VENICE

Zaprasza klientów do nowej hurtowni
art. pończoszniczo - odzieżowych
oferujemy

Państwu wyroby pończosznicze
najwyższej jakości produkowane
z surowców importowanych w
cenach fabrycznych producentów.

Nasza aktualna oferta:

- rajstopy damskie M - 4.900,-
- rajstopy damskie L - 4.900,-
- rajstopy damskie XL - 6.300,-
- rajstopy dziecięce - 4.500,-
- pończochy samonośne - 4.000,-
- rajstopy z lycry - 13.000,-

Zapraszamy
od 9.00 do 18.00
i od 16.00 do 19.00
Zielona Góra, ul. Wodna 30

**Nowo otwarta
HURTOWNIA OBUWIA
"JAX"**

Zielona Góra, ul. Dąbrowskiego 41 b - II piętro,
pokój 202, tel. 640-06, wew.230

około 80 wzorów
cotygodniowe nowe dostawy
Zapraszamy od poniedziałku do piątku
9.00 - 16.00, soboty 10.00 - 14.00

01-100316

BIURO RACHUNKOWE

prowadzone przez biegłą księgową:

- * PROWADZENIE KSIĄG PODATKOWYCH
- * DEKLARACJE
- * ZEZNANIA PODATKOWE

LUBIN, UL. ORZESZKOWEJ 28/1
TEL. 42-53-70 CZYNNIE OD 8.00 DO 16.00

3094-1

**ŚCIENNE SUSZARKI DO RĄK I WŁOSÓW
ODKURZACZE CZYSZCZĄCE NA SUCHO I MOKRO
BONOWNIKI KIELNERSKIE /DRUKI ŚCISTEGO ZARACHOWANIA/**

Przedsiębiorstwo RIS Zielona Góra Stary Rynek 14
TEL. 50-30 TEL/FAX 717-31
CZYNNIE OD 8.00 DO 16.00.

AK-1920

Urząd Miejski w Głogowie Wydział Gospodarczy
ogłasza konkurs ofert na roboty remontowe
stoisk handlowych ustawionych na terenie
targowiska przy ulicy Słowiańskiej (Zielony Rynek)

OFERTY POWINNY ZAWIERAĆ

1. Stawkę roboczo-godziny kosztorysowej
2. Wskaźnik kosztów pośrednich
3. Zysk (liczony od R+S+Kp)
4. Wskaźnik kosztów zakupu materiałów

Oferty należy składać w Wydziale Gospodarczym UM
w Głogowie (pokój 17) w ciągu 14 dni od daty
ukazania się ogłoszenia. Zastrzega się prawo
swobodnego wyboru ofert oraz prawo
unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.

80

BGZ

**ODDZIAŁ BANKU
GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ**
w Głogowie, Al. Wolności 11

**przyjmuje na korzystnych warunkach lokaty
terminowe od ludności i osób prawnych.**

Aktualne oprocentowanie lokat w skali rocznej wynosi:

1 - miesięczne	- 18%
2 - miesięczne	- 19%
3 - miesięczne	- 40%
4 - miesięczne	- 42%
5 - miesięczne	- 43%
6 - miesięczne	- 44%
9 - miesięczne	- 45%
12 - miesięczne	- 49%
24 - miesięczne	- 54%
36 - miesięczne	- 58%
48 - miesięczne	- 60%
60 - miesięczne	- 61%

Odsetki od lokat terminowych dłuższych niż 3 miesiące są kapitalizowane w okresach kwartalnych. Bank Gospodarki Żywnościowej Oddział Operacyjny w Głogowie prowadzi również gromadzenie oszczędności od ludności w formie certyfikatów, które mogą być wystawione na imię i nazwisko jednej osoby lub na okaziciela. Dużą korzyścią wynikającą z zastosowania tej nowej formy oszczędzania jest to, że posiadacz certyfikatu po upływie okresu umownego i po upływie każdego kwartału w okresie trwania umowy może podjąć odsetki. Oszczędności ulokowane w BGZ są gwarantowane przez Skarb Państwa.

Kasy czynne w godz. 8.00 - 13.00 a w najbliższych dniach czynne będą do godz. 17.00.
Soboty robocze w godz. 8.00 - 11.00.

Zapraszamy do naszego Oddziału w Głogowie, Al. Wolności 11 I piętro.

AK-1918



KOMUNALNY BANK SPÓŁDZIELCZY
w Zielonej Górze

BONY LOKACYJNE

to niepowtarzalna okazja do dobrej lokaty kapitału.

Korzystne oprocentowanie:

3 m-cy - 45,6%	9 m-cy - 53,4%
6 m-cy - 50,4%	10 m-cy - 54,4%
8 m-cy - 51,6%	12 m-cy - 60,0%
	i dłuższym - 60,0%

Zaletą bonu lokacyjnego (o nominale 1 i 5 mln zł) jest to,
że nabywca bonu nie deklaruje okresu jego przechowywania.

Wysokość naliczonego oprocentowania zależy od tego, kiedy bon zostanie
przedłożony do wykupu.

ZAPRASZAMY CODZIENNIE
(oprócz sobót) od 8.00 do 18.00
al. Niepodległości 27
tel. 56-68, 57-36
fax 70-888, tlx 043 3185
ul. Boh. Westerplatte 23a
tel. 49-59

ul. Francuska 52
(Centrum Handlowe POLMOZBYT)
od 11.00 do 17.00
tel. 663-44 wew. 22
al. Zjednoczenia 118a
od 8.30 do 15.00
tel. 72-445 wew. 237

AK-1930

UWAGA!

Składnica "DOMATIZ"

**OFERUJE PO OBNIŻONYCH CENACH
WYROBY Z WEŁNY MINERALNEJ**

- * płyta 60/40 - 11.500 za m kw.
- * płyta 60/50 - 13.000 za m kw.
- * mata - 16.000 za m kw.

oraz

PROWADZI SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

takich jak: pustaki "Alfa", 1/2"Alfa", pustaki M-6,
błoczek cementowe, parapety wewnętrzne.

*Kupicie to Państwo w Składnicy "Domatiz"
Krązkowo k. Stawy w godz. od 8.00 do 17.00*

251-C

CEGLA LICÓWKA

ceramiczna szczelnówka
mrozoodporna klasy "200"
o wymiarach 23,5 x 11,0 x 5,2 cm
zabezpieczona folią na paletach
po 576 szt.

sprzeda

"UNIROL" Sp. z o.o.
Zielona Góra
ul. Ptasia 2a
tel. 676-51, 32-81
telex 432408

Przy zakupie min. 22 palet
tj. 12.670 szt. dostawa loco
budowa. Mniejsze ilości
odbior własny z magazynu:
Zielona Góra - Chynów
ul. Poznańska 13

Na miejscu załadunek
wózkiem widłowym.
Zapraszamy.

AK-1937

P.P.U. **AVIA**
Zielona Góra, ul. Urszuli 3a
/przy stadionie ul. Sulechowska/
tel. 720-44

Poleca

po atrakcyjnych cenach

PAPIERY

- komputerowy szer.: 210, 240, 375
- faksowy /przy dużych ilościach znaczny rabat/
- teleksowy
- kserograficzny A-3 i A-4 biały i kolorowy
- do kas sklepowych, metkownic

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe

>> JOMAX <<

Lubogoszcz 36, 67-410 Sława. tel. 65-30
poszukuje

do nowo otwartego stoiska w pawilonie „PERKOZ” (I p.) w Sławie, tel. 65-00
producentów i dostawców

branży AGD, sprzętu turystyczno - sportowego, wyposażenia mieszkań,
okuć meblowych i budowlanych

3034-Z

**USŁUGI TRANSPORTOWE**

ład. 1 t obj. 10 m³ - 1.900 zł/km
ład. 2,5 - 3,5 t obj. 20 m³ - 2.800 zł/km

WYNAJEM PRZYCZEP

ład. 1 t obj. 10 m³ - 100.000 zł/dobę

MARTEXPOL

19/1,GP

Zielona Góra ul. Olbrychta 10 A tel. 44-94 w. 32

Wszystkim przyjaciółom, znajomym, sąsiadom oraz tym którzy okazali pomoc; w szczególności Pani Doktor J. Wolejko, rodzinie Pani Wysockiej za okazane współczucie i udział w uroczystościach pogrzebowych mojego męża

Śp. Stanisława Wojtkowiaka

serdecznie dziękuję żona z rodziną.

01-00418

Nowo otwarta
HURTOWNIA OBUWIA
"JAX"

Zielona Góra, Dąbrowskiego 41 B
II piętro, pokój 202 tel. 640-06, wew. 230

- OKOŁO 80 WZORÓW
- COTYGDNIOWE NOWE DOSTAWY.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku
9.00-16.00, soboty 10.00-14.00.

01-00316

BIURO
OGŁOSZEŃ
GAZETY NOWEJ

zaprasza

Zielona Góra
al. Niepodległości 22
tel. 229-71

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ
KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ w GŁOGOWIE

ogłasza ofertowy przetarg nieograniczony
na dzierżawę niżej wymienionych pojazdów samochodowych:

- Samochody ŻUK (ład. do 1 t.) szt. 3
wywoławczy miesięczny czynsz dzierżawny — 2 mln zł
- Samochody Star A200F (ład. 4, 4 t.) szt. 3
wywoławczy miesięczny czynsz dzierżawny — 4 mln zł
- Samochody Star A200 (ład. 6 t.) szt. 9
wywoławczy miesięczny czynsz dzierżawny — 5 mln zł
- Samochody Jelcz, Skoda (ład. 8 t.) szt. 12
wywoławczy miesięczny czynsz dzierżawny — 8 mln zł
- Samochody Jelcz (ład. 11 t.) szt. 2
wywoławczy miesięczny czynsz dzierżawny — 9 mln zł
- Ciągnik siodłowy Jelcz z naczępą (ład. 26 t.) szt. 1
wywoławczy miesięczny czynsz dzierżawny — 15 mln zł
- Przyczepy towarowe Sanok D50, D830, P4 (ład. od 6 — 11,5 t.) szt. 28
wywoławczy miesięczny czynsz dzierżawny — 30% czynszu samochodu.

Minimalny okres dzierżawy pojazdów ustala się na 1 rok. Szczegółowe ustalenia dotyczące wydzierżawienia pojazdów zamieszczone zostaną w zawieranych umowach dzierżawy. Oferty z deklarowaną kwotą dzierżawy pojazdów prosimy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa do dnia 23 marca 1992 roku. Przetarg ofertowy dokonany zostanie w dniu 24.03.1992 roku. Wybrani oferenci na dzierżawę pojazdów otrzymują stosowne zawiadomienia pisemne do dnia 31 marca 1992 roku.

Niezależnie od powyższego ogłaszamy przetarg nieograniczony na sprzedaż pojazdów samochodowych organizowany w dniu 21 marca 1992 roku o godz. 11.00;

- Samochód ŻUK — cena wywoławcza 7 mln zł
- Samochód Star A200 — cena wywoławcza 24 mln zł
- Samochody Jelcz samowyład. 3 w 317 — cena wywoławcza 39—56 mln zł
- Samochody Jelcz 325 — cena wywoławcza 29 mln zł
- Przyczepy samowyład. IFA HW 60.11 — cena wywoławcza 9 mln zł
- Przyczepy skrzyniowe Sanok D50 — cena wywoławcza 4—5,5 mln zł
- Przyczepy skrzyniowe Sanok D830 — cena wywoławcza 10 mln zł
- Przyczepa towarowa SAM (ład. 400 kg) — cena wywoławcza 1,5 mln zł

Przystępujący do przetargu na sprzedaż pojazdów zobowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej pojazdu. Informacji dotyczącej pojazdów objętych przetargami udziela pracownicy działu taboru — nr telefonu 33 43 21. Pojazdy można oglądać w siedzibie przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwu przysługują prawo swobodnego wyboru oferty, a także unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

AK - 1924

PGR w GŁOGOWIE, al. K. Wielkiego 6 ogłasza przetarg na sprzedaż:

- ciągnika C-4011, rok prod. 1967; cena wywoławcza 6 mln
- ciągnika C-355, rok prod. 1976; cena wywoławcza 8 mln
- ciągnika C-360, rok prod. 1977; cena wywoławcza 10 mln
- ciągnika C-360, rok prod. 1977; cena wywoławcza 10 mln
- przyczepy D-47, rok prod. 1973; cena wywoławcza 4 mln
- przyczepy, rok prod. 1962; cena wywoławcza 6,5 mln
- przyczepy, rok prod. 1965; cena wywoławcza 4 mln
- beczek do płynów CA-2, szt. 10; cena wywoławcza 2 mln.

Przetarg odbędzie się w dniu 10.03.1992 r. o godz. 10.00 w siedzibie przedsiębiorstwa. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do 10.03.1992 r. w kasie przedsiębiorstwa. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

AK - 1936

Zarząd Gminy Żukowice

ogłasza publiczny przetarg ustny

na sprzedaż częściowo zabudowanych działek pod budownictwo jednorodzinne,
które znajdują się we wsi Kromolin.

Lp.	Nr działki	pow. działki w m2	cena		
			gruntu	zabudowy	wyściowa do przetargu
1.	338/5	713	5 mln zł	46 mln zł	51 mln zł.
2.	338/4	539	3 mln zł	26 mln zł	29 mln zł.
3.	338/3	704	4 mln zł	44 mln zł	48 mln zł
4.	329/4	864	6 mln zł	68 mln zł	74 mln zł
5.	329/5	747	6 mln zł	343 mln zł	349 mln zł

oraz II przetarg na działkę we wsi Dobrzejowice pod budowę pawilonu handlowego

1.	117	600	14 mln zł	14 mln
----	-----	-----	-----------	--------

Przetarg odbędzie się w dniu 19.03.1992 roku o godz. 10.00 w sali Urzędu Gminy w Żukowicach. Wadium w wysokości 10% ceny wyściowej przetargu należy wpłacić do kasy Urzędu Gminy w dniu przetargu do godz. 9.45, zwrot wadium po zakończeniu przetargu. Ustala się ostateczny termin dokonania wpłaty na wycycytowaną nieruchomość pomniejszoną o wpłacone wadium w przeddzień zawarcia aktu notarialnego. Nie zgłoszenie się w ustalonym terminie do zawarcia aktu notarialnego powoduje przepadek wadium a przeprowadzony przetarg uważa się za nieważny.

AK - 1935

Kupon na ogłoszenia drobne

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

Nazwisko Imię data publikacji

Adres podpis
.....

Jeden wypełniony kupon umożliwia nadanie jednego bezpłatnego ogłoszenia. Ogłoszenie "proste", bezpłatne to 15 słów (określenie "słowo" obejmuje również każdą osobno napisaną literę (grupe liter) lub cyfrę (grupe cyfr), stanowiące pojęcie samoistne. Na pozostałe ogłoszenia drobne udzielamy 50% rabatu. Cena za słowo w ogłoszeniach o formach innych niż prosta, wynosi: forma wytłuszczona - 3.000 zł za słowo, tekst w ramce - 6.000 zł za słowo, tekst w ramce podwójnej - 7.000 zł za słowo, tekst w ramce pogrubionej - 8.000 zł za słowo

Nasz adres:
Biuro Ogłoszeń
65-048 Zielona Góra
al. Niepodległości 22

PROGRAMY
TELEWIZJA RADIO

TVP1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaityści, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.40 Program dnia, 9.45 Gotowanie na ekranie (1), 10.00 "Dynastia" — serial prod. USA, 10.50 Gotowanie na ekranie (2), 11.05 Sentymenty — Hawaj program Agnieszki Osieckiej, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15 — 16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agrozkoła — Codzienna obsługa ciagnika, 12.50 Alfabet — film dok. prod. ang., 13.20 Fizyka — Organia elektryczne, 13.50 Co, jak i dlaczego? (19) — Dlaczego metal jest w dotyku zimniejszy niż drewno?, 14.00 Chemia — alkohole i fenole, 14.35 Świadkowie przeszłości, 14.55 Przyczyści kapłana Remo, 15.15 Szesam — magazyn popularnonaukowy, 15.30 Świat chemii (21) — serial popularnonaukowy prod. USA, 16.00 Co, jak i dlaczego? — Co to jest siła odśrodkowa?, 16.10 Program dnia, 16.15 Dla dzieci: "Tik — Tak" oraz "Dennis — zawałki" (4) — serial prod. fr., 17.05 Język angielski dla dzieci (16), 17.15 Telexpress, 17.30 "Królik Bugs przedstawił" — serial animowany prod. USA, 17.55 Niech Bóg pana błogosławi Mr. Chamberlain — film dok. prod. ang., 19.00 Co do grosza — dlaczego płacimy podatki, 19.15 Dobranoc — "Mały pingwin Pik-Pok", 19.30 Wiadomości, 20.05 "Dynastia" — serial prod. USA, 21.05 Studio publicystyczne "Jedynki", 22.15 Rock — express, 22.45 Wiadomości wieczorne, 23.00 Family album — amerykański kurs języka angielskiego, 23.25 Wódko, pozwól żyć..., 23.50 Poezja na dobranoc — wiersze Ernesta Brylla w wyk. Krzysztofa Kolbegera

PR1

Wiadomości: 0.05, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.02, 6.30, 8.00, 9.02, 10.02, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00, 5.50 Gimnastyka poranna, 6.00 Sygnały dnia, 6.30 Radio Biznes, 9.00 Cztery pory roku, 10.30 "Mayerling" — (doc.), 11.30 Szkoła gadać... 12.05 Z kraju i ze świata, 12.23 Lekcja języka angielskiego, 12.38 Radio kierowców, 13.10 Kolega kierowca żyje, 13.21 Orkiestra w repertuarze popularnym, 14.08 Muzyczna Jedynka, 16.10 Aktualności, 17.30 Radio Sat, 18.05 Echo, 19.00 Z kraju i ze świata, 19.30 Radio dzieciom: "Wielka kocia bajka", 20.05 Special English, 20.15 Koncert życzeń, 20.45 "Wszystkie uroki świata" (odc.), 21.08 Kronika sportowa, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.15 Encyklopedia wielkich głosów, 23.00 Dziennik Wietzorny.

PR2

Wiadomości: 8.00, 11.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.20, 24.00, 8.20 Muzyka muzyczna, 8.40 12245 "Opowieści rozbitka" (odc.), 9.00 Muzyka muzyczna, 9.30 17.50 "Zbrodnia w Dzielnicy Północnej" (odc.), 9.40 Czas na jazz, 10.00 Panorama młodej wokalistyki polskiej: Elżbieta Pařko, 11.05 Radio kontakti Tel. 44-72-75, 13.20 Album operowy, 14.05 Nowe nagrania radiowe, 14.50 Jacek Kuror "Gwiezdny czas", 16.30 Wielkie dzieła, wiecej wykonawcy, 18.05 Słowiańska pieśń, 19.00 Witryna sztuk wszelkich, 19.30 Wiedź w filmamoni, 21.30 "Kamień i ciepłota" (1), 23.05 Współczesne parytury, 0.10 Muzyka noturna.

PR3

Serwis Trójki co godzinę 5.00 Zapraszamy do Trójki, 6.30 i 13.05 "Pustelnik" (odc.), 8.45 Business news, 9.05 Słuchaj razem z nami, 10.05 Codziennie powieść w wydaniu dziękujęm: Paweł Mossakowski "Rysa" — odc. 1, 12.05 W tonacji Trójki, 13.10 Powtórka z rozrywki, 14.10 Odkurzone przeboje, 14.50 Folk w pigułce, 15.05 Brum, 16.00 Zapraszamy do Trójki, 16.31 Lokalny informator radiowy, 18.10 Informacje sportowe, 19.05 "Wszystkie drogi prowadzą do nieba" (odc.), 19.15 Muzyczna poczta UKF, 20.15 Trzy kwadransy jazzu, 21.05 Wiedź z reportażem, 22.08 Rozpiewani Weneccjanie XVI w., 22.54 Lekcja języka angielskiego, 23.25 Rockowania, 23.50 "Szwajcarski konto" (odc.), 0.05 Trójka pod księżycem.

PR Zielona Góra

Wiadomości: 1, 2, 3, 4, 5, 6.31, 7.31, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 18, 20, 24
Lubuskie aktualności — 16.10
Program BBC — 7, 16, 22 — 23
6.00 Radioporanek
9.05 Studio-Reklama
11.50 Radio-Teraz — R. Malitowski
12.05 Reklama
14.05 Reklama na telefon
15.00 SALDO — K. Rutkowski — powt.
16.20 "OKO w OKO" — magazyn D. Zyrł
17.15 Black and white — A. Winnik
18.05 Studio Głogów
18.35 Muzyka w stylu "pop"
19.00 Nie tylko rock — E. Banachowicz
20.05 Radiowiedź — Cz. Markiewicz
23.00 Nocne marki

TV KABLOWA

ZTP osiedla: Łużyckie, Piastowskie, Przyjaźni, Słoneczne
20.00 Informacje i reklamy
20.15 Blok kulturalny
— Konkurs muzyczny
— Polskie ZOO w Zielonej Górze
— Rockowy jubileusz
— Teatr Mody
— "Elita" raz jeszcze
— 40-lecie Witolda Nowickiego
— Wybory Miss Ziemi Lubuskiej
— SPRAY — felieton Marka Zgarnieńskiego
20.45 Sport — piłka ręczna — AZS Zielona Góra
— AZS Politechnika Wrocław (35 min.)

IRENA

64-200 WOLSZTYN
P-17
OFERTY MATRYMONIALNE
KRAJOWE, ZAGRANICZNE
FOTOKATALOGI

Sprzedam następujące pojazdy i urządzenia:

- Liaz 100020 z przyczepą GKB 8350 rok prod. 1986
- Jelcz 3w 317 z przyczepą HL 8011 rok prod. 1977
- DAF 2800 z naczępą PACTON rok prod. 1983
- wiertarka słupowa
- wycieczarka do bębnow hamulcowych
- tokarka stołowa.

Informacja w Głogowie pod nr telefonu 33-24-91, w godz. 7.00-15.00.
AK-1905

Centrum Terapii Naturalnej
zaprasza na seanse uzdrowiciela

TADEUSZA CEGLIŃSKIEGO:

Głogów — dnia 21, 22.03.92r. — seanse w ILO od godz. 12.00, sprzedaż biletów w redakcji Gazety Nowej;
Gorzów — dnia 23.03.92r. — seanse w DK "Kolejarz" od godz. 13.00, sprzedaż biletów w redakcji GN;
Lubin — dnia 24.03.92r. — seanse w DK Zagłębia Miedziowego od godz. 15.30, sprzedaż biletów na miejscu;
Żary — dnia 25.03.92r. — seanse w Żarskim DK od godz. 14.30, sprzedaż biletów na miejscu;
Zielona Góra — dnia 26.03.92r. — seanse w DK "Lumel" od godz. 13.00, sprzedaż biletów w sekretariacie GN.

03-00041

SPORTOWA

Po indywidualnych mistrzostwach Polski

Są jeszcze medale w "drużynówce"

Zakończone w Jastrzębiu 60. indywidualne mistrzostwa Polski seniorów w tenisie stołowym przyniosły spodziewany frontalny atak młodzieży, choć kolejny finał singla Andrzej Grubba — Leszek Kucharski z pewnością rozczarował niektórych wysoko mierzących, a młodszych o wiele lat rywali.

Coraz wyraźniej widać, że zasłuzeni zawodnicy koncentrują się na grze singlowej, a w debłach i mixtach uczestniczą sporadycznie. Mistrzostwa kraju potraktowali prestiżowo, juniorów odprawili z kwikiem. Grubba zdobył swój dwunasty tytuł w grze pojedynczej. Ambitny Lucjan Blaszczyk

dzięką mistrzostw było zwycięstwo Zbigniewa Mojskiego i Piotra Napiórkowskiego w finale debła. O zawodniku Zagłębia przez kilka sezonów mówili się w samych superlatywach, przede wszystkim w nim upatrywano następcy Grubby i Kucharskiego. Później sprawa ucichła, coraz powszed-

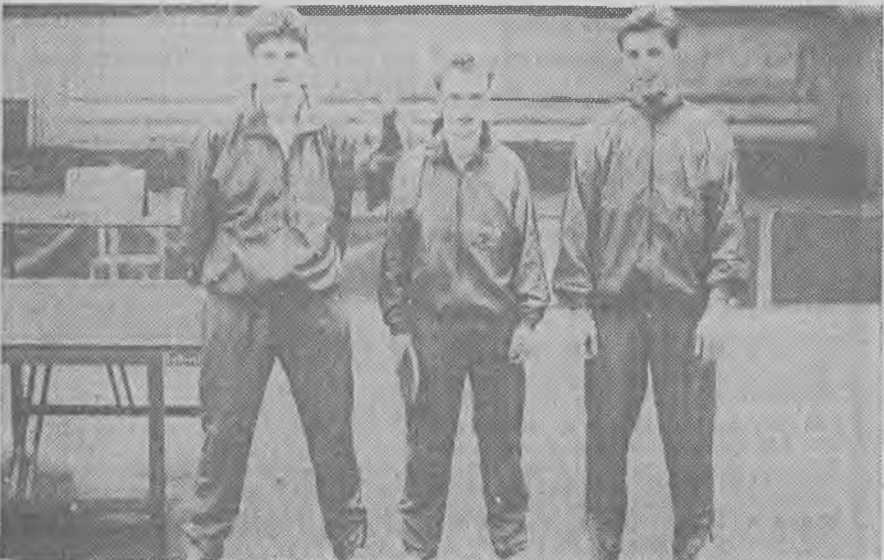
Wiszowały. Zawsze ambitny, nieustępliwy w grze, tym razem do tych walorów dołączył dużą skuteczność. Grając w parze z Grzegorzem Sierackim zdobyli "srebro" w deblu. Grzegorz miał pecha w losowaniu przed zmaganiem singlistów trafiając w eliminacjach na Grubbę. Przegrał w trzech setach, ale drugiego zaledwie 19:21.

Filar Uni-Completu Lucjan Blaszczyk wrócił z Jastrzębia z trzema medalami (obok srebra w mikście zdobył brązowe krążki w singlu i deblu). Krzysztof Kaczmarek zajął 3 miejsce w mikście, natomiast odpadł w eliminacjach turnieju singlistów, podobnie zresztą jego kolega klubowy Tomasz Redzinski. Obaj zielonogórzanie spotkali się w finale turnieju pocieszenia. Zwyciężył Redzinski 2:0.

I tyle uzupełnień do poniedziałkowego sprawozdania. Medale czołowych zawodników Zagłębia i Uni-Completu poparte wysoką formą wskazują, że sobotni mecz ligowy tych drużyn w Lubinie powinien być szczególnie interesującym widowiskiem. W pierwszej rundzie w drzonkowskiej hali górą byli lubinianie (wygrali 6:4), a zielonogórska młodzież nie wytrzymała napięcia psychicznie. We własnej hali Zagłębie również jest faworytem, jednak rozgrywki drużynowe rządzą się swoimi prawami i niespodzianki nie można wykluczyć. To może być bardzo interesujące widowisko i rozkochanych w futbolu kibiców Zagłębia zachęcam również by wybrali się także na ważny mecz tenisa stołowego.

Równolegle toczyć się będzie spotkanie Górnika Czerwinka — Baildon Katowice. Lider stoi przed bardzo trudnym zadaniem w Czerwionce, wicelider przed równie trudnym w Lubinie. To będą emocje i pomysł, że chodzi o tenis stołowy, a nie o futbol czy speedway. Na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek ligowych każda z tych czterech drużyn ma szansę zdobyć tytuł mistrzowski. Tego w bogatej historii rozgrywek jeszcze nie było!

R. SIUDA



Tenisiści stołowi Uni-Completu, od lewej: Tomasz Krzeszewski, Lucjan Blaszczyk i Krzysztof Kaczmarek, nieśmiało licząc na zwycięstwo w Lubinie. Czy pozwolą na to również ambitni i mocni zawodnicy Zagłębia?

Fot. Marek Woźniak

przeiwną gorycz jeszcze jednej porażki z Kucharskim i czeka na okazję by wreszcie odbić sobie wszystkie niepowodzenia.

Jak już wspominaliśmy w poniedziałkowym wydaniu "GN" największą niespo-

dziesiąte były opinie, iż zżarł się kolejny talent. I oto lubinianin znów pokazał lwi pazur. Może turniej w Jastrzębiu stanie się przełomowym w jego karierze? Bardzo się podobał inny zawodnik Zagłębia Kazimierz

Dziś Dozamet, Meblarz i Czarni

Zaczynają trzecioligowcy

Po piłkarzach II ligi, wraz z zawodnikami ekstraklasy powracają na ligowe boiska trzecioligowcy. Dziś przedstawiamy zespoły Dozamet Nowa Sól, Meblarza Nowe Miasteczko i Czarnych Żagań.

DOZAMET NOWA SÓL

Nowosolanie przygotowywali się do rundy wiosennej na własnym obiekcie oraz na 10-dniowym obozie szkoleniowym w Borowicach koło Karpacza. W rozegranych sparingach uzyskali wyniki: z Lechią Zielona Góra 2:1 i 4:0, Chrobrym Głogów 1:0 i 0:1, Stilonem Gorzów 0:1, Celulozą K ostrzyn 1:0 i Olimpią Poznań 0:3.

Kadra zespołu: **bramkarze** — Bogdan Terefelko (65), Dariusz Prycz (69), Marek Grzywacz (65) — były reprezentant Polski juniorów, **obroncy** — Mirosław Liszka (59), Jacek Sławiński (65), Robert Michalak (70), Mariusz Wawrów (70), Krzysztof Różycki (72), Jarosław Szabłowski (69), Artur Miller (64), Marek Kasper (72), Sławomir Cieśla (72), Jacek Gryzio (72), **pomocnicy i napastnicy** — Artur Tarnawski (66), Marek Szafer (70), Mariusz Sobczyk (64), Andrzej Nerga (69), Dariusz Tomczak (70), Bogdan Szkodziński (71), Jacek Kazimierzczak (71), Marek Pawelczak (65), Tomasz Kakała

(75), Marek Młynarczyk (73), Andrzej Lubieniecki (62), Adam Urbaniak (69) i Mariusz Zajac (73).

Przybyli: Gryzio — Widzew Łódź, Urbaniak — Iskra Golczewo, Sobczyk, Grzywacz, Lubieniecki — wypożyczeni z Górniką Wałbrzych, Kakała i Zajac — z drużyny juniorów.

Ubyli: Jarosław Czabański (72), Jacek Trojan (73), Mariusz Nadolny (73) i Bogdan Towpik (69) — wypożyczeni do Meblarza Nowe Miasteczko, Janusz Porębski (61) — wyjazd za granicę.

I trener Henryk Mazurkiewicz, II trener Bogdan Zych, kierownik drużyny Włodzimir Gembiak, lekarz Roman Kaczmarek, masażysta Sławomir Zapłocki

MEBLARZ NOWE MIASTECZKO

Beniaminek III ligi trenował przed rundą wiosenną na własnych obiektach i w salach sportowych miejscowych szkół. W lutym,

piłkarze uczestniczyli w 10-dniowym obozie szkoleniowym w Karpaczu. W trakcie przygotowań rozegrali mecze kontrolne: z Zamelem Przemków 3:0 i 0:2, Czarnymi Żagań 0:0, Włóknarzem Kudowa 2:3 i 1:1, Chrobrym II Głogów 1:0 i Promieniem Żary 1:2.

Kadra drużyny: **bramkarze** — Dariusz Stankiewicz (65), Andrzej Lipiński (73), **obroncy** — Ireneusz Ilnicki (58), Ireneusz Polosiński (61), Paweł Pawlicki (62), Grzegorz Szalata (55), Mariusz Nadolny (73), Paweł Rychczyński (73), **pomocnicy i napastnicy** — Mirosław Wyszyński (58), Bogdan Towpik (69), Krzysztof Dybizmański (72), Sławomir Chyliński (72), Romuald Wojno (66), Zbigniew Olczyk (64), Mirosław Cwikliński (64), Marek Grzelka (74), Dariusz Marszałik (69), Daniel Nastałek (72), Zbigniew Podgórný (69), Artur Nowakowski (72), Jarosław Czabański (72), Piotr Zolędz (72) i Jacek Trojan (73).

Z zespołu nikt nie ubył. Przybyli: Towpik, Nadolny, Czabański, Trojan — wypożyczeni z Dozamet Nowa Sól.

Prezes — Tadeusz Wyszyński, trener — Kazimierz Karpiński, asystent — Zbigniew Wyszyński, kierownik drużyny — Jerzy Karzewski.

CZARNI ŻAGAŃ

Piłkarze przygotowywali się od 9 stycznia br. na własnych obiektach. W meczach sparingowych uzyskała wyniki: z Zamelem Przemków 0:0 i 3:3, Meblarzem Nowe Miasteczko 0:0, Iskrą Wymiarki 3:2 i Promieniem Żary 3:0.

Kadra zespołu: **bramkarze** — Włodzimir Krych (67), Jerzy Ryncarz (71), **obroncy** — Robert Trzeciak (73), Tomasz Mruk (72), Wojciech Mních (69), Krzysztof Ziobinski (71), Jarosław Brzycki (70), **pomocnicy i napastnicy** — Dariusz Szłuka (66), Jacek Pawłaczek (66), Piotr Milko (72), Lech Matuszczak (69), Arkadiusz Sokolowski (71), Dariusz Dołęga (69), Dariusz Chrzastek (71), Wojciech Aksamitowski (73), Przemysław Kowalski (76), Mariusz Kasztel (76), Radosław Jankowski (75).

Z zespołu nikt nie ubył. Przybyli: Ryncarz — Ruch Zdzeszowice, Brzycki — Zagłębie Wałbrzych, Kowalski, Kasztel Jankowski — z drużyny juniorów.

Trener — Józef Bański, kierownik drużyny — Andrzej Wlazło.

Edward JABLONSKI



Na swoje mecze zapraszają piłkarze Meblarza Nowe Miasteczko (na zdjęciu).

Fot. Marek Woźniak

Chuligani rozpoczęli rundę rewanżową

Nie da się ukryć, że działacze piłkarscy, organizatorzy futbolowych widowisk, z sezonu na sezon niespokojnie oczekują inauguracji rozgrywek ligowych. W minioną sobotę i niedzielę, powszechnie wyrażane obawy w kilku przypadkach okazały się uzasadnione. Rundę rewanżową w II lidze rozpoczęli również... chuligani. W kilku piłkarskich ośrodkach piłkarscy pseudokibice mają różnego rodzaju porachunki. Tu i ówdzie otrzymali bity od innych miłośników mocnych wrażeń i w rundzie rewanżowej pora na rewanż.

Czasem nie trzeba nawet boiskowych trybun, zresztą ta nowa policja jakby przestała się patyczkować i również zaczyna pałować, a po meczu otacza młodzieńców ciałym kordonem i odprowadza na dworzec. Tam wreszcie można sobie użyć.

Jak pisze PAP, pseudokibice gdańskiej Lechii w drodze do Polic zdemolowali pociąg i skutecznie zastraszyli pasażerów. Dwudziestu najbardziej krewkich uczestników zajść trafiło do aresztu. Natomiast krakowscy chuligani głoszący się sympatykami Cracovii nie pogodzili się z porażką swoich pupili. Przecięli to drużyna reprezentująca klub z bogatymi tradycjami, więc jak może przegrać z jakąś tam Wisłoką Dębica. Kto zechce pamiętać, że Cracovia zamyka ligową tabelę?

Krakowscy "sympatycy sportu" jakby wybijali się w chuliganiskich rozróbach na pierwszy plan. Oto po decydującym finałowym meczu ekstraklasy koszykarek Wisły z broniącym tytułu Włóknarzem Pabianice liczna grupa chuliganów obrzuciła boisko petardami i butelkami. Mimo obecności 120 policjantów doszło do gorszących zajść i zdemolowania hali. Straty materialne są znaczne, jedna osoba jest ranna.

Zatem "mocnym uderzeniem" rozpoczęła się na polskich boiskach piłkarska wiosna, a zakończył sezon w Koszycówce kobiet. Oby takie

zajścia nie zepchnęły na drugi plan sportowej rywalizacji drużyn. Jak dotychczas szpiczenie postępuje.

Będąc przy sekwencji piłkarskiej najwyższy czas uderzyć się w piersi. Wczoraj zamieściliśmy błędny tabelę grupy pierwszej II ligi nie uwzględniającej faktu, iż PZPN anulował rezultaty spotkań z udziałem wycofanego z rozgrywek Górnika Wałbrzych. Przepraszamy.

Oto aktualna tabela:

Szombierki Bytom	17 24	35: 18
Miedź Legnica	17 22	27: 13
Raków Częstochowa	17 22	29: 21
Górniki Pszów	17 21	22: 14
Pogoń Szczecin	17 21	19: 11
Stilon Gorzów	17 20	28: 19
Lechia Gdańsk	17 20	18: 16
Zagłębie Wałbrzych	16 18	18: 17
Polonia Bytom	17 17	19: 15
Naprzd Rydułtowy	17 15	17: 20
Ślązak Wrocław	17 15	15: 24
Bałtyk Gdynia	17 14	22: 29
Chemik Police	17 14	12: 20
Chrobry	17 14	13: 24
Moto Jelcz	17 12	17: 20
Odra Wodzisław	17 10	17: 32
Warta Poznań	17 9	13: 28

(RS)

Mieszanka żuźlowa

Reprezentant Wspólnoty Niepodległych Państw — Jurij Iwanow, zdobył tytuł mistrza świata w wyścigach motocyklowych na lodowym torze, które odbyły się we Frankfurcie nad Menem. Jest to trzeci tytuł Iwanowa — poprzednio triumfował w finałach mistrzostw świata w 1986 i 1987 r. Tytuł wicemistrza zdobył 41-letni Antonin Klatovský (CSRF), który w finale IMS startował już po raz siódmy, ale pierwszy raz stanął na podium. Klatovský prowadzi w mistrzostwach po pierwszym dniu, ale musiał uznać wyższość Iwanowa, który tyko w jednym wyścigu był drugi, pozostałe wygrywając. Pojedynkę o brązowy medal stoczyli Stefan Svansson (Szwecja) i Aleksander Balasow (WNP). Dopiero barazowy wyścig, wygrany przez Svanssona, dał mu trzecie miejsce. Wyniki: 1. Jurij Iwanow (WNP) — 28 pkt., 2. Antonin Klatovský (CSRF) — 22, 3. Stefan Svansson (Szwecja) — 21, 4. Aleksander Balasow (WNP) — 21, 5. Per-Olov Serenius (Szwecja) — 19, 6. Ola Westlund (Szwecja), Wiadimir Suchow i Wiadimir Fadijew (obaj WNP) — wszyscy po 17 pkt.

Sędzią zawodów był torunianin Roman Cheta-de, który po raz ostatni w swej karierze (w br. przekroczył limit wieku obowiązujący sędziów FIM) prowadził tak prestiżową imprezę.

12 polskich zawodników wystąpi w tegorocznych eliminacjach indywidualnych mistrzostw świata. W rundach wstępnych naszych barów bronić będą: Krsko (Jugosławia) — Piotr Paluch (Stal Gorzów) i Jarosław Szymborski (KS Morawski Zielona Góra), Nyrzegeyhaza (Węgry) — Jacek Woźniak (Polonia Bydgoszcz) i Piotr Pawlicki (unia Leszno), a w Ludwiglust (Niemcy) — Mirosław Kowalik i Robert Sawina (obaj Apator Toruń). W rundach kwalifikacyjnych wystąpią: Zielona Góra — Andrzej Huszcza

(Morawski Zielona Góra), Piotr Świst (Stal Gorzów) i Sławomir Drabik (Speedway Team Yawał Częstochowa), Zarnovica (CSRF) — Wojciech Żaluski (Sparta-Aspro Wrocław), Tomasz Gollob (Polonia Bydgoszcz) i Jarosław Olszewski (Wybrzeże-Rafineria Gdańsk). Wyznaczono także rezerowych: Jacka Rempala (unia Tamów), Adama Łabędzkiego, Piotra Barona i Zbigniewa Lecha (wszyscy Sparta-Aspro).

W eliminacjach indywidualnych mistrzostw świata juniorów wystartuje szóstka Polaków. W Miśni (Niemcy): Andrzej Zarzecki (Morawski), R. Sawina (Apator), P. Baron (Sparta-Aspro) i J. Rempala (unia Tamów), a w Wollflake (Niemcy): T. Gollob (Polonia) i Marek Hučko (Stal Gorzów). W rezerwie: A. Łabędzki (Sparta-Aspro) i Robert Kuzdał (unia Tamów).

W rundzie wstępnej mistrzostw świata par we Wrocławiu, w reprezentacji Polski wystąpią: S. Drabik, P. Świst i T. Gollob. W rezerwie: W. Żaluski i J. Olszewski.

W turnieju drużynowych mistrzostw świata grupy "C" w Lesznie, w biało-czerwonych barwach pojedają: S. Drabik, T. Gollob, P. Świst, M. Kowalik i P. Pawlicki, rezerwowo J. Olszewski.

Jerzy Trzeszkowski i Piotr Bruzda (obaj Sparta Wrocław) oraz Mieczysław Kowalski (Stal Gniezno) przez lata startowali w klubach ligi szwedzkiej. W tegorocznych rozgrywkach, które rozpoczną się w maju, w zespole I ligowej Smederny Eskilstuna wystartuje P. Świst.

15 bm. odbędzie się seminarium krajowych arbitrow. Z tego względu nie odbędzie się planowane wcześniej mecze towarzyskie. Prawdopodobnie 16 bm. w Gnieźnie II ligowy Start podejmie KS Morawski, a 19 bm. w Gorzowie Stal zmierzy się z Polonią Bydgoszcz.

77 obcokrajowców wystąpi w zespołach I i II ligi polskiej: 15 Anglików i Czecho-Słowaków, 8 Węgrów, 7 Duńczyków (w grupie tej znalazł się jednak Jens-Henry Nielsen, który wystąpi w lubelskim Motorze), 6 Szwedów i Amerykanów, 5 żuźlowców WNP, po 3 z Norwegii, Australii i Łolwy, po 2 z Finlandii i Austrii i po jednym reprezentantem Bułgarii i Nowej Zelandii.

Marek STANISZEWSKI

Parada tabel

Klasa międzyokreślona juniorów

Chrobry Głogów — Pogoń Świebodzin 1:1, Zryw Zielona Góra — Dozamet Nowa Sól 4:3, Górnik Złotyja — Miedź Legnica 1:2, Kuźnia Jawor — Zagłębie Lubin 1:1, Górnik Polkowice — Ravia Rawicz 6:2, Kania Goścyrń — Stal Chocianów 1:1, Konfeks Legnica — Lechia Zielona Góra 2:0.

Tabela			
Zagłębie	14 27	54: 8	
Chrobry	14 23	54: 11	
Zryw	14 23	37: 15	
Lechia	14 15	20: 16	
Kania	14 14	23: 20	
Miedź	14 14	19: 19	
Ravia	14 13	20: 27	
Pogon	14 13	20: 23	
Dozamet	14 12	41: 30	
Kuźnia	14 12	21: 26	
Stal	14 11	24: 42	
Górniki P.	14 8	20: 36	
Konfeks	14 8	18: 45	
Górniki Zł	14 3	6: 55	

Wielkopolska grupa południowa

Lubuszanin Dreddenko — Warta-Wartex Gorzów 2:3, Orzeł Biały Wałcz — Mieszko Gniezno 2:1, Lech I Poznań — Sparta Złotów 2:0, Lech II Poznań — Stilon I Gorzów 1:2, Olimpia I Poznań — Olimpia II Poznań 1:0,

Warta Poznań — Polonia Chodzież 1:0, TPS Poznań — Polonia Piła 2:2. Pauzował Stilon II Gorzów

Tabela			
Olimpia I	15 24	47: 8	
Warta-Wartex	15 23	33: 13	
Lech II	15 22	48: 13	
Warta	15 21	38: 23	
Lech I	15 20	38: 22	
Stilon I	15 18	38: 22	
Mieszko	15 17	30: 27	
Orzeł	15 16	11: 21	
TPS	15 14	23: 28	
Polonia Ch.	15 12	33: 34	
Olimpia II	15 12	22: 24	
Sparta	15 11	18: 39	
Stilon II	14 8	20: 36	
Polonia P.	15 6	13: 47	
Lubuszanin	15 0	13: 69	

SERWIS W PIŁGULCE

W drużynowym turnieju szablowym 7 Narodów w Koblencji reprezentacja Polski zajęła drugie miejsce odnosząc sześć zwycięstw i przegrywając jeden mecz. Triumfowały Niemcy "A" — siedem zwycięstw.

Supergigant kobiet w Vail zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata wygrała Merete Fjeldavil (Norwegia) wyprzedzając Petrę Kronberger (Austria) i Carole Merle (Francja).

Trzy próby Siergieja Bubki (Ukraina), by po bić swój 30 rekord świata w skoku o tyczce spełzył w Doniecku na niczym. S. Bubka zwyciężył wynikiem 5,85 m, wyprzedzając skaczącego specjalizym, przetrzutowym stylem Amerykani na Scotta Hufmanna.

KWADRAT

wolny wolny

Afera na WSP

W ręce naszej redakcji wpadło pismo wydane w formie ulotki i szeroko rozpowszechniane na WSP. Jego tytuł: KTO, ILE, ZA CO??? czyli "Jak robić, żeby się wyrobić, ale nie narobić?", firmowane zaś jest przez Organ Studenckiej Brygady Antykorupcyjnej. Brygada ta wykryła nieład skandal dotyczący zysków, jakie są udziałem pewnej grupy, pełniącej społeczną (jak się przynajmniej wydawało) funkcję w Samorządzie Studenckim. Jesteśmy wolną trybuną, dlatego też zamieszczamy, zacierpięte z owej ulotki wypowiedzi studentów, dotyczące tej tak szeroko dyskutowanej obecnie w środowisku sprawy. Ale, oddajmy im głos...

"Czasz mamy ciężkie. Szary student ledwo wiąże koniec z końcem. Najgorsze w tej sytuacji jest to, iż większość z nas nawet nie wie, że istnieje instytucja zapomogi! Każdy studenciak pokrzywdzony przez los, co miesiąc, ma prawo złożyć do

SS (Samorząd Studencki) podanie, w którym domaga się wsparcia finansowego. W błędzie są jednak ci, którzy wyobrażają sobie, iż pieniądze z tego funduszu mamują się! Mit o wiecznych pechowcach jest jednak faktem. Wystarczy tylko spojrzeć na listę zapomóg. "Banalne" 550 tys. zł odbierają co miesiąc te same osoby! Tu znowu zbieg okoliczności. Dziwnym trafem, lista zapomóg w 95% pokrywa się z listą członków SS. Widać, że tym, którzy troszczą się o nas, szczęście jakoś nigdy nie sprzyja. Co miesiąc wypadek! Pożary, powodzie, kradzieże, cytuję: "został wzięty portfel w pociągu, a ten odjechał". Jak widać, to są naprawdę nieszczęśliwi ludzie."

A przecież utyskiwanie na słabą kondycję finansową uczelni, jest powodem podwyższenia opłat za akademik dla wolnych słuchaczy, czy też braku wypłat za praktyki pedagogiczne, by poru-

czyć sprawy pierwsze z brzegu. Dodać należy, że tzw. zapomogi to jeszcze nie wszystko, gdyż w specjalnie przygotowanej rubryce znajdujemy, przy inicjałach członków samorządu, kwotę z działu nagrody, opiewającą na 850-900 tys. Gdy dodamy do tych sum jeszcze stypendium, mamy ok. 2 mln, a może nawet więcej. Nieźle co? Oto co proponuje jeden ze studentów:

"A gdyby tak, oprócz list stypendialnych, wywieścić na tablicy ogłoszeń w hallu uczelni także listy z nagrodami i zapomogami? Niech zwykli studenci zobaczą ile szmalu biorą ich koleśdzy z SS. Powiem więcej, niech te tajemnicze listy ujrzą asystenci, których średnia płaca oscyluje w granicach miliona złotych."

Reakcji asystentów możemy się domyślić, ciekawe jednak co na to władze uczelni? (rk)

Po co ci wolność

Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że od pewnego czasu dano ci prawo myśleć, mówić, że otrzymałeś możliwość zaistnienia, bycia? Na jak długo? Ale ty nie potrafisz. Nie chcesz. Nie potrafisz znaczenia, sensu wolności. Przecież chodzi tu o pełną niepodległość duszy, o niezależność w formułowaniu myśli, o swobodę marzeń.

A ty nawet swobodnie marzyć nie potrafisz. Wstydzisz się kochać, pragnąć, być sobą. Jesteś niewolnikiem swojego otoczenia, znajomych, lu-

dzi z którymi się spotykasz. Jesteś ofiarą ich absurdalnych wyobrażeń, przekonań i przyzwyczajeni. Czy nie widzisz, że próbują przerobić cię na siebie, przekalkulować siebie na ciebie? To absurd. Nie poddawaj się.

Dlaczego z taką łatwością przyjmujesz, prawie bezkrytycznie, najprzeróżniejsze pozy, obce ci gesty? Dlaczego ktoś kształtuje twój gust, twoje opinie? Dlaczego za swoje uważasz poglądy, z którymi jest ci niewygodnie, które cię uwierają,

których, wreszcie, nie podzielasz? Tylko po to, by być normalnym? Żeby się nie wyróżniać? Każdy człowiek powinien być anarchista. Nie fanatycznym zamachowcem z końca XIX wieku. Rzecz w tym, żeby osiągnąć pewien stan świadomości, rodzaj samopoczucia. Jeśli coś robisz, postanowiłeś, zamierzasz, musisz mieć świadomość, że nikt nie ma prawa cię kontrolować, rozliczać.

Anarchistą powinien być każdy, by móc dotknąć wszystkiego, co obdarza życie. Należy upominać się o siebie, zacząć nareszcie żyć naprawdę. Szukaj w życiu tego, co cię fascynuje. Selekcjonuj, wybieraj, naucz się odrzucać. Nie wstydź się tych wyborów, wiedz, że są najlepsze. Bądź wolny!

LUPEZ

Dwa tygodnie temu w WK zamieściliśmy tekst pt.: "Bełfrów da się podzielić", autorstwa jednego z uczniów LO VII. Redakcja otrzymała list, którego autorka polemizuje z zawartymi tam poglądami. Publikujemy ten list wraz z odpowiedzią jakiejś dziewczyny napadniętej AII.

POLEMIKI

Szanowna Redakcjo!

Nie bardzo wiem, czy zamieszczacie na stronie Wolnego Kwadratu polemiki, ale spróbuję dość krótko opowiedzieć o tym, co mnie irytuje.

W ostatnim waszym numerze, znalazłam wypowiedź ucznia LO VII o jego szkole; nauczycielach i atmosferze panującej podczas lekcji, jak i w wolnych chwilach. Ja uczęszczam do drugiej potęgi zielonogórskiego szkolnictwa średniego, tzn. do LO I. Co mnie najbardziej dziwi we wspomnianym tekście? A to, że można w tak skrótowy i dowcipny sposób... biadolić. W mentalności wszystkich Polaków leży to, że narzekają, dokonują podziałów na tych i tamtych, czekają na lepsze czasy, a przy tym od wszystkiego uymwiają rączki.

Wszyscy więc wiemy już, że w LO VII syją się tynki, są odrapane ściany na korytarzach, pozabijane okna, biedni uczniowie żyją w ciągłym strachu, a bełfrów da się podzielić na trzy grupy: luzaków, normalnych i ze skłonnościami fetyszysto-sadystycznymi. Cały system LO VII, wnioskuję, opiera się na zasadzie tragicznej karuzeli, z której co chwila ktoś spada i albo się poturbuje, albo zabije, a kierując nią to "psychiczny fanatycy" rozpędzający karuzelę coraz szybciej. Dochodzimy zatem do wniosku, że z tym trzeba się pogodzić i cała społeczność szkoły godzi się.

W mojej szkole wcale nie jest lepiej, mamy za to działającą dość sprawnie radiowęzeł, szkolną "gablotkową gazetkę" i kserokopiar- obsługującą nas i nauczycieli. Do bełfrów nie ma się co czepiać, do nich trzeba się przyzwyczaić. Czasem są luzacy, a czasem fetyszysto-sadystycy. Ich nastawienie psychiczne w dużej mierze zależy od nas, uczniów. Tak więc wszystko kręci się jak tylko może najlepiej, a i chętnych do tego nie brakuje.

Biedni uczniowie LO VII — jak wam tak strasznie źle to przeniesie się do nas. W "jedynce" przynajmniej mamy nadzieję, że nie będziemy musieli zasilać szeregów bezrobotnych i na pewno nie jesteśmy zmuszani do nauki.

Gregoria Czarczynska

Do Szanownej Uczennicy drugiej potęgi zielonogórskiego szkolnictwa

Jestem bardzo zadowolony, że mój artykuł spotkał się z odzewem. O to mi właśnie chodziło. Postaram się ustosunkować do twego listu.

Jeżeli chodzi o mentalność Polaków, to całkowicie się z tobą zgadzam. Jesteśmy dość specyficznym narodem, który od lat "nastu" narzeka. W sklepie, na przystanku, w domu, w TV — dosłownie wszędzie słychać same biadolenia: a to bilety podroży, a to rząd coś sknocił itd. Uważam, że przez najbliższe parę lat nic się w tym temacie nie zmieni.

Co do systemu edukacyjnego, który, jak trafnie Szanowna Koleżanka wnioskuję, oparty jest na zasadzie tragicznej karuzeli i wszyscy się z tym godzą, to proszę pokazać mi szkołę (oprócz społecznych) gdzie tak nie jest? Aby to zmienić, musiałby zostać ministrem edukacji (chwilowo niemożliwe).

Działającego radiowęzła i gazetki szczerze zazdrościsz. Kserokopiar-ki już nie, my też mamy. Nauczycieli w swoim artykule się nie czepiam. Jest raczej na odwrót. Po wydrukowaniu tego tekstu, bełfrzy poczuli się oburzeni tym, że ktoś pozwolił sobie krytykować szkołę, w której uczą. Wiem też, że na paru lekcjach trwały dyskusje na ten temat (nauczyciele występowali w roli prokuratorów). Proponowano również, abym przeniósł się do innej szkoły, skoro ta mi nie odpowiada. Raczej nie skorzystam.

AII

PS 1. Wiem, że nie jesteście zmuszani do nauki, my też nie. Wystarczy dokładnie (!) przeczytać: "...gdzie zmuszani jesteśmy przebywać, aby zdobyć średnie wykształcenie".

PS 2. Zdanie, w którym dziwisz się: "...że można w tak skrótowy i dowcipny sposób... biadolić", potraktowałam jako komplement. Dziękuję.

Stanisław Ignacy Witkiewicz uważał, że pracę nad kondycją psychiczną Polaków należy zaczynać od przekonania ich do tego, że powinni dbać o swój wygląd: o to jak pachną, czy nie mają złotych zębów, czy są prawidłowo ogoleni itp. Spójrzmy na siebie. Dzisiaj podglądaliśmy przedstawicielki pięknej. Przeczytaj! Mamy nadzieję, że to nie o Tobie.

LAS W MIĘŚCIE

Większość dziewczyn dba o swoje włosy, szczególnie o ich długość i gęstość. Zapuszczają i usilnie pielęgnują czarne, rude czy blond kędziorki. Zarówno latem, jak i zimą obnoszą się ze swym futerkiem. Pół biedy zimą, kiedy jest schowane, ale gdy tylko nastaną słoneczne dni, na ulice wylegają owłosione potworki.

Rozumiem, że bardzo trudno rozstać się z kilkumiesięcznym dorobkiem. Jednak gdy np. w autobusie, w godzinach szczytu, znajduję się w pobliżu czujny pachy, spod której wystaje obficie skropione potem owłosienie, mam ochotę wytyłoczyć młokę o higienie osobistej. Najczęściej do tego nie dochodzi. Robi mi się po prostu niedobrze i wysiadam na pierwszym przystanku.

Timaczę sobie, że spacer dobrze mi zrobi, bo to i powietrze świeższe i otoczenie bardziej estetyczne. I rzeczywiście, mimo tego, że znajduję się w centrum wojewódzkiego miasta czuję się jak w lesie. Otóż otacza mnie tłum biegających sarenek — właścicielek owłosionych nóżek.

Niejednej dziewczynie wydaje się, że jest elegancka ponieważ założyła garsonkę, szpilki i białe pończoszki. No i co z tego, że garsonka naprawdę jest ładna a szpilki z zachodu, kiedy spod białych pończoszek wygląda bujne owłosienie? To jeszcze nic. Na myśli o tym, co dzieje się latem nad wodą, po plecach przebiega mi dreszcz obrzydzenia. Nie dość, że panie wyglądają ze swymi owłosionymi nogami jak tanie u wodopoju, to budzą ogólny niesmak parując w skąpych bikini, spod których wystaje... wiadomo co.

Jakże łatwo wtedy odróżnić cudzoziemiec, której pięknie wydepilowane ciało cieszę oko. No cóż, Polki zawsze muszą się wyróżniać. Na depilatory, które są powszechnie dostępne, nasze panie nie stać, z pastami męczący im się nie chce — poza tym one tak brzydko pachną — a maszyny i nożyki są wyłącznie dla mężczyzn.

Pamiętajcie więc dziewczyny, kiedy chłopak powie wam, że macie nogi jak sarenka, to wcale nie musi myśleć o ich smukłości.

Scholastyka

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY KWADRAT

ZAPRASZA

Na cykl "Idol w polskim kinie" część I

CYBULSKI '60

6.03 (poniedziałek) "Papiś i diament"	19.03 (czwartek) "Salto"
17.03 (wtorek) "Do widzenia, do jutra"	20.03 (piątek) "Zbyszek"
18.03 (środa) "Jak być kochaną"	24.03 (wtorek) "Wszystko na sprzedaż"

KARNET 18.00

GODZ. MIEJSCE

WSP "GĘBA" WSI "U JANA" "WOLNY KWADRAT" KINO NEWA

CENA KARNETU 15.000,-

POEZJA ROCKA



Franz Treichler (voc.) — autentyczny Indianin z plecami, na których panianki wycinały swoje inicjały, Comet (samplery) — swego czasu pisałosław posadę testera przerwawaty, Hiestand (inst. perk.) — człowiek o mocnych rękach z przeszłością kamieniarza. Ta mieszanka osobowości potrafiła doskonale słać się tworząc równoległą, stanowczą i twardą muzykę, co wcale nie znaczy, że statyczną czy nudną.

CHARLOTTE

Gdy Charlotte się dotyka
Niebo otwiera usta
A kiedy jej dłonie wyciągają się...

Gdy Ona tak zastęga
Wszystkie dzieciaki przysiadają się
A kiedy na jej plecach tworzą się pętleki...

Charlotte, Charlotte
Gdy Charlotte się dotyka...

A kiedy Ja odchodzę
Charlotte zastęga z rozchyłonymi ustami
A niebo pochłania ją

Charlotte, Charlotte
Gdy Charlotte się dotyka...

N. TOXIC

Czułem jak nogi uginają się pode mną. Słyszałem każde uderzenie serca, czułem każdy boleśnie napięty nerw. Stałem tuż przed otwartymi drzwiami, spojrzalem w twarz siedzącego obok kolegi, jakby na pożegnanie uśmiechnąłem się i rzuciłem w mleczną otchłań.

Skok

Miałem zaledwie siedemnaście lat, gdy na komisji lekarskiej dowiedziałem się, że mogę tylko skakać. Skoki spadochronowe nigdy nie wchodziły w grę, nawet o tym nie myślałem. Marzenia o samotnym szybowaniu przysnęły jak za dotknięciem złośliwej, czarodziejskiej różdżki. Byłem zalamany.

Nawet pomoc podstawionego na badania okulisty kolegi na nic się zdała. Komisja lekarska nie chciała uwierzyć w cud i po moim listowym prośbie poproszono mnie o ponowne osobiste stawienie się do ośrodka badań lotniczo-lekarskich we Wrocławiu. Wiedziałem, że tym razem zostaną dokładnie sprawdzony i skontrolowany. Nie było szans.

Postanowiłem wziąć udział w locie zapoznawczym zanim jeszcze rozpoczyna się skoki. Miałem przecież pełne prawo do uczestniczenia w zajęciach sekcji spadochronowej.

W domu już dawno ogłosiłem, że z mojego latania nic nie wyszło, zamierzam jedynie przelecieć się samolotem korzystając z darmowej okazji. Z liczącej blisko trzydziestu osób grupy zostało nas tylko dziewięciu.

Z początkiem maja leżaliśmy na murawie lotniska i czekaliśmy na odpowiednią pogodę. Mój pierwszy lot w życiu okazał się niesamowitym przeżyciem. Pogoda była wspaniała, można było podziwiać miasto oraz niesamowitą linię horyzontu. Malownicza makieta świata nie kryła swego uroku.

Czułem się wspaniale i byłem gotów wyskoczyć zaraz, spróbować tego, co do tej pory było nieosiągalne, jakby w innym wymiarze. Od tego dnia pierwszy przychodziłem na lotnisko i nie mogłem doczekać się dnia, kiedy wreszcie odbędzie się skoki.

Zbliżała się połowa czerwca, gdy instruktor rzucił nam w południe byśmy dzisiaj wieczorem byli gotowi. Podkondycjonowani przechadzaliśmy się do pobliskiego lasu i z powrotem rozmawiając o wszystkim i o niczym, były tylko minął czas. Pod wieczór, gdy wiatr był już słaby, padła oczekiwana komenda: ubierać się! Oznaczało to, że mieliśmy założyć na siebie oba spadochrony: główny i zapasowy oraz kask. Dawało się odczuć zdenerwowanie i delikatne drżenie rąk. Wszyscy wykonywali odpowiednie czynności w milczeniu. Po kilku minutach staliśmy gotowi do sprawdzenia. Starsi skoczkowie próbowali nas rozmieszać. Na nic jednak to się zdało. Każdy z nas zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji i nic na świecie nie było w stanie zmienić naszych nastrojów.

Zajęliśmy miejsca w samolocie. Pękaty Antek uniósł się powoli nad pasem startowym. Skoczek, który pełnił rolę instruktora rozpoczął Ojciec Nasz... Podjęliśmy modlitwę. Roześmiał się, chiał z nas jedynie zasztartować. Gdy osiągnęliśmy wymaganą wysokość otworzył drzwi, powiał chłodem, lecieliśmy w chmurach i tylko chwilami widać było odległą, czarną ziemię. Czułem, że się waham, trzeba było zdecydować się na wszystko, tzn. nawet na najgorsze. Wyszliśmy łagodnym łukiem i zbliżyliśmy się do miejsca, w którym powinniśmy wyskoczyć.

Instruktor wskazał na pierwszą trójkę. Wstali, popatrzyli po sobie. Padł sygnał do skoku. Pierwszy z nich przereżnął się, zrobił krok odbijając się od progu drzwi i zniknął. Następni szli jego śladem, niektórzy podnoślił kciuk do góry na pożegnanie lub podawali dłonie. Na ich twarzach nie było widać, że się wahają, choć wiem, że mogło dzieć się z nimi wszystko.

Przysła moja kolej. Czułem jak nogi uginają się pod ciężarem spadochronu. Z bijącym sercem podszedłem do drzwi samolotu. Spojrzałem w twarz stojącego obok kolegi jakby na pożegnanie i rzuciłem się w mleczną otchłań. Lina desantowa wysłgiwiała się wydając charakterystyczny świst, jeszcze tylko lekkie szarpnięcie za ramiona w okolicy zamków i...

Otwieram oczy. Dopiero teraz dotarło do mnie co się właściwie stało. Spojrzałem w dół, w górę i wydarłem się z szczęścia. Uderzyła mnie panująca wokół cisza i dziwne uczucie związane z brakiem punktu odniesienia. Ziemia była jeszcze daleko. Kręciłem się w uprzyjmi oglądając wszystko dookoła.

Łądowanie przebiegło gładko. Przewróciłem się i chciałem trochę poleżeć na trawie. Pocałowałem ziemię. Wstałem pokazując, że nic się nie stało.

Zycie od tej pory nabrało dla mnie innej, nowej wartości.

Roman SŁONSKI

Za friko

Na pewno czytaliście nie raz zamieszczane przez nas ogłoszenia "za friko". Chcąc ułatwić Wam sposób ich dostarczenia informujemy, że możecie przynosić, przysyłać je nie tylko do klubu WK (gdzie czeka specjalna skrzynka), czy też na adres "Gazety Nowej" w Zielonej Górze. **Redakcja udostępni Wam od dzisiaj wszystkie swoje terenowe biura głożeń.** Zerknijcie do redakcyjnej stopki, gdzie są adresy biur. Istnieją w każdym większym mieście regionu. Zgłaszajcie się tam śmiało.

Możecie więc, bez zbędnych przeszkód, informować się nawzajem o swoich planach, ofertach, zamianach, sprzedażach, czy też co tam sobie wymyślicie. Nie zapominajcie również o Banku Samotnych Serc! Pamiętajcie, to się rzadko zdarza, ale nasze ogłoszenia są naprawdę "za friko"!!!

UWAGA UCZESTNICZY LOTERII „WOLNEGO KWADRATU”!

ZAWIADAMIAMY WAS, ŻE TERMIN PRZYSYŁANIA KUPONÓW UPŁYŃAŁ 8 MARCA. LOSOWANIE NAGRÓD, KTÓRE POZOSTAJĄ NA RAZIE TAJEMNICZYM, NASTĄPI 28 MARCA PODCZAS KONCERTU ZESPOŁU "ARTEKA" W NASZYM KLUBIE. SERDECZNIE ZAPRASZAMY NIE TYLKO UCZESTNIKÓW LOTERII!

Kobiety w mafii

Wizerunek włoskiej mafii — stworzony przez rozlicznych literatów i dziennikarzy zajmujących się od lat mafijnymi aferami (do najwybitniejszych należą Sciascia i Pu-

zo) oraz filmowców z Coppolą na czele — świadczy o jej patriarchalnym rodowodzie. Na czele "rodziny" stoi ojciec chrzestny. Podlegają mu dowódcy różnych stłop. "Żołnierze" — szeregowcy w mafijnej strukturze — wykonują polecenia szefów. Kobiety w sycylijskiej mafii pełnią najczęściej rolę matek, kochanek i gospodyń. Mafiosi — według literacko-filmowego obrazu, — są przywiązani do wartości chrześcijańskich i sycylijskiej tradycji, przewidującej dominującą pozycję mężczyzn.

Policyjni eksperci wierzą, że taka budowa przestępczej organizacji Sycylijczyków jest tu cokolwiek przeszarżowana. Dzisiaj liberalna mafia neapolitańska korzysta — a jest to proces nasilający się od lat — z usług kobiet... Na 37 zatrzymanych przez policję członków camorry aż 7 to kobiety. I nie były to bynajmniej przedstawicielki mafijnych dóbr, lecz panie zajmujące w camorryjskiej hierarchii poczesne miejsce. Kiedy przywódcy — mężczyźni kończą w więzieniu, ich kobiety — żony i kochanki, matki i córki — biorą ster w swoje ręce. Feminizacja życia — powiedzmy — zawodowego ma więc różne strony...

Policyjne podsumowania (5)

Bójcie się Boga, kierowcy!

Ten tytuł jest całkiem uzasadniony. Ubiegły rok pod względem zielonogórskiego nie ma żadnych odniesień w przeszłości. Według ocen dokonanych w Oddziale Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji — województwo plasuje się na pierwszym miejscu w kraju pod względem liczby wypadków i ich ofiar. Zanotowaliśmy 944 wypadki (o 168 więcej niż w 1990 roku). Zginęło 189 osób (o 47 więcej), 1229 osób odniosło obrażenia (o 342 więcej).

Najczęściej do wypadków udawali się policjanci z KRP w Zielonej Górze (225), Świebodzinie (168), Nowej Soli (161). Mniej niż w 1990 roku roboty mieli funkcjonariusze z Wolszyna i Krosna Ordżyńskiego.

Sprawcami najczęściej byli kierowcy samochodów osobowych (477 wypadków) i pieszy (219). O przyczynach aż nie chce się pisać, bo niezmiennie są te same: nadmierna i niebezpieczna prędkość (249), nietrzeźwość kierowców (121) i pieszych (78), wymuszenie pierwszeństwa przejazdu (173), błędy pieszych (105).

W ubiegłym roku policjanci ujawnili 67.681 wykroczeń w ruchu drogowym. Ponad 30 tysięcy osób ukarano mandatami na łączną sumę 2 miliardy 609 milionów 758 tysięcy złotych. W stosunku do 3.259 osób sporządzono wnioski do kolegium, puczono ponad 54 tysiące osób.

Czy nowości w dziedzinie karania "mistrzów kierownicy" poskutkują? Trudno teraz to ocenić. Trzeba jednak pamiętać, że z dnia na dzień pogarszają się warunki do jazdy samochodem (zwłaszcza szybkim). Stan dróg się nie poprawia i nie należy oczekiwać w tej dziedzinie szybkich zmian. Kierowcy zachowują się tak, jakby w ogóle nie przyjmowali tych faktów do wiadomości. Zbyt wielu uruchamiając swe "wspaniałe maszyny"... wyłącza jednocześnie mózg.

Zobaczyć „Romea i Julię”

Wydawać by się mogło, że historia dwojga kochanków z Werony wystawiana nie dziesiątki, ale setki i tysiące razy na scenach różnych teatrów świata to temat tak banalny, że naprawdę trudno o nowatorskie pomysły inscenizatorskie. Jednak reżyser tym razem stanął na wysokości zadania, tym bardziej, że spektakl poświęcony był pamięci zmarłego niedawno wielkiego aktora — profesora, Tadeusza Łomnickiego.

Waldemar Matuszewski posłużył się oryginalnym i kontrowersyjnym przekładem "Romea i Julii" Stanisława Barańczaka. Jest to piętnaste z kolei tłumaczenie na język polski historii miłości skazanej na śmierć przez niewiastę. Przekład poety i znakomita gra zespołu Teatru Lubuskiego (pomimo lekkich potknięć, przejęczyń i dość monotonnej gry kłębica) na nowo ożywiły zapomniany i z gruntu tragiczny watek, wprowadzając wiele elementów dowcipu słownego i sytuacyjnego, humoru, groteski.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje Wojciech Czarnota. Romeo w jego wykonaniu to młodzieniec niezwykle żywy, byskliwy i jednocześnie zabawny. Wdzięk i talent Julii (Ewa Sikora) nieco przy nim gasnie. Jest ona nudna i zbyt sentymentalna. Na uwagę zasługuje kreacja Iwony Kotzur w roli niemi — Marty; energiczna, diaboliczna, o pełnych kształtach, wywoływała rozbawienie publiczności.

Scenografia Dariusza Kunowskiego oraz muzyka zielonogórskiego kompozytora, Andrzeja Tuchowskiego, doskonale harmonizowała z grą aktorów (przy skromnych fundu-

Już pięć lat wielu ludzi dobrej woli z woj. legnickiego i rejonu Nowej Soli opiekują się dziećmi pokrzywdzonymi przez los i rodziny uzależnione alkoholowo, a przebywającymi w Państwowym Domu Dziecka w Ślawie. W pierwszą niedzielę marca, z inicjatywy Lubuskiego Stowarzyszenia "Trzeźwość", w Ślawie spotkali się oni ze swoimi podopiecznymi, aby wręczyć im wiele upominków rzeczowych w postaci odzieży i artykułów żywnościowych, a także —

Pamięć o dzieciach specjalnej troski

kolejne wpłaty na książeczki mieszkaniowe. Członkinią z kół gospodyń wiejskich w Kotli i Jermanowej przygotowały smakowite ciasta, P. Gina Holska ze sklepu cukierniczego "Rogalik" w Nowej Soli dostarczyła słodkie pieczywo a Tadeusz Paszkowski ze swojej prywatnej masarni — wyroby wędliniarskie.

Podczas spotkania Jadwiga Wązińska-Wróbel, dyrektorka Domu Dziecka poinformowała o sytuacji tej placówki, natomiast Henryk Kowalski, sekretarz Lubuskiego Stowarzyszenia "Trzeźwość" kilku osobom wręczył medale im. dr. Jakuba Szymkiewicza i im. dr. Ludwika Perzyny. Otrzymał je: Tomasz Serdak, Henryk Barłowski, Lech Poczyński, Marianna Stachurska, Elżbieta Panek i Czesława Kozłowska — mieszkarki Głogowa, Kotli i Jermanowej. We wspólnej zabawie uczestniczyły dzieci ze Światlicy w Nowej Soli, prowadzonej przez Stowarzyszenie. (Łuk.)

szach naszego teatru dosyć bogate wyobrażenie nieba i gwiazd dopełniało scenę. Zatem hold dla inspicjenta, gdyż strona organizacyjno-techniczna była rewelacyjna.

Trzeba przyznać, że Waldemar Matuszewski po znakomitej warszawskiej adaptacji "W poszukiwaniu straconego czasu" M. Prousta nie stracił dobrej passy i na prowincji. Premiera "Romea i Julii" to jednak wydarzenie, biorąc pod uwagę fakt, że w zielonogórskim partycularzu wywarło się swoiste parti pris w stosunku do osiągnięć naszego teatru.

Katarzyna PERNAL (debiut)



Fot. Marek Woźniak

DZIEWCZYNA NOWEJ

Począwszy od 1 marca br. głosujcie na "Dziewczynę Lutego GN", wytypowaną spośród 8 fotografii zamieszczonych w "GN" w lutym br. Typować należy na kartkach pocztowych wysyłając je do 15 marca br. pod adresem redakcji.

Tymczasem kontynuujemy naszą zabawę!

Prysyłajcie swoje zdjęcia wykonane amatorsko przez znajomych, przyjaciół, narzeczonych... Mogą to też być fotografie wykonane w zakładzie fotograficznym.

Nasz fotoreporter Marek Woźniak typuje na podstawie otrzymanych zdjęć 8-10 kandydatek, które zaprosimy do redakcji na seans zdjęciowy. Wiek kandydatek od 18 do 25 lat.

Fotografie najatrakcyjniejszych dziewczyn wykonane przez Marka Woźniaka trafią na łamy "Gazety Nowej".

Publikować je będziemy w wydaniach magazynowych. W ten sposób każda z Was może stać się "Dziewczyną Gazety Nowej".

To jednak nie wszystko!

Spośród kandydatek do tytułów: "Dziewczyna Lutego" i "Marca". Czytelniczki wybierać będą "Dziewczynę Zimy" i podobnie spośród: "Dziewczyn Kwietnia", "Maja", "Czerwca" — "Dziewczynę Wiosny"; "Lipca", "Sierpnia", "Września" — "Dziewczynę Lata"; a spośród: "Dziewczyn Października", "Listopada" i "Grudnia" — "Dziewczynę Jesieni".

W styczniu 1993 r. głosować będziemy na "Dziewczynę Roku GN", która otrzyma nagrodę — "Fiata 128p".

Przypominamy!

"Dziewczyna Miesiąca GN" otrzymują nagrodę w wysokości 1 miliona złotych, a "Dziewczyny Zimy, Wiosny, Lata i Jesieni" po 5 milionów złotych.

Czytelniczki, którzy nadesłali swoje propozycje, wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.

CZEKAMY!



KONKURS

"PERSKIE OKO"

O 22 MILIONY

Od wczoraj codziennie drukujemy wybraną datę urodzenia (dzień, miesiąc, rok) oraz imię.

Nie trzeba nic robić — wystarczy jedynie uważnie czytać „Gazetę Nową”.

Jeżeli któregoś dnia, w czasie najbliższych trzech tygodni znajdziecie, Drodzy Czytelniczki, w „Gazecie Nowej” datę, która odpowiada waszej dacie urodzin i imię, które jest waszym pierwszym imieniem TO:

Jak najszybciej zgłaszajcie się telefonicznie (710-77) lub osobiście do naszej redakcji w Zielonej Górze, al. Niepodległości 22. Czekamy do godz. 13.00.

Wygrwa ten, kto zgłosi się pierwszy podając hasło „Perskie oko”.

Podstawą otrzymania nagrody jest zgłoszenie się do redakcji wraz z dowodem osobistym i egzemplarzem „Gazety Nowej”, w której zamieszczono szczęśliwą dla zwycięzcy datę urodzenia wraz z imieniem.

Wysokość nagrody — każdorazowo — 1 milion złotych, aż do wyczerpania puli nagród wynoszącej 22 miliony!

Jeżeli nikt z czytelników nie zgłosi się do redakcji ze zidentyfikowaną datą urodzenia wraz z imieniem, nagroda przechodzi na dzień następny.

W ten sposób jeśli np. w 21 typowaniach nie znajdzie się zwycięzca w ostatnim losowaniu bierze udział cała pula nagród.

Nasz telefon
Zielona Góra 710-77

Wygrwa pierwszy i uważny!

George Smeaton SUPERKILLER

50 Lekcieli samolotem. Siedzieli z tyłu, ani za nimi ani przed nimi nie było nikogo. Brent patrzył z wdzięcznością na przyjaciela. Tamten uśmiechnął się do niego swoim znanym mu od dawna uśmiechem:

— Słuchaj, nie pytam jaki masz plan dolarcia na miejsce, myślę, że mi powiesz, ale może ja zadam ci najpierw kilka pytań?

— Jasne, powiedział Brent, masz prawo znać szczegóły!

— Wiesz, najpierw zastanówmy się nad samą operacją. Istnieją różne możliwości. Jedną polega na tym, że mogę wprowadzić wirusa do komputera FBI, niszcząc praktycznie jego zawartość, ale myślę, że nie chciałbyś czegoś takiego? Pomyśl, że duża grupa rzeczywiste poważnych przestępców, w tym zbrodniarzy, będzie praktycznie bezkarna! Znikną ich odciski palców. W razie nowej zbrodni, nie będzie można dokonać porównań!

— Fakt, nie pomyślałem o tym, ale przekonałem mnie całkowicie. Czy jest inne wyjście?

— Tak, wydaje mi się, że tak! Powiem ci teraz krótko jaki mam pomysł. Jeśli go zaakceptujesz, to właśnie ten wariant zaczniemy realizować. Jeśli idzie o komputer FBI, to znam nawet kod i wszystkie jego parametry, ponieważ pracowałem na nim kilka dni, wykonując na ich zlecenie część nowego oprogramowania. Nie słyszałem by zmienili go na jakiś inny. Zbudowałem specjalny podsistem, wprowadzę go do ich komputera, który będzie działał, gdy ktoś wpisze nazwisko swego klienta. Jak on się nazywa?

— Harry Brent, odpowiedział Brent i przez chwilę zachciało mu się śmiać, tak to komicznie wypadło. Ugryzł się jednak w język, bo Hengowi było raczej nie do śmiechu. W razie wypadku groziło mu kilka lat więzienia, ze strony sądu, i kilka ze strony "przyjaciół" Brenta.

— Bo właśnie, podsistem zacznie działać na to hasło, postanowiłem zmienić tylko kilka linii w tej daktyloskopijnej wizytówce, to powinno wystarczyć aż nadto, bo linie papilarne są przecież niepowtarzalne. Zrobię im też kawał, jeśli już nie mają, jak mówiles, materiału, z którego zdjęli nowe odciski palców, to także w tych danych dokonamy manipulacji. Przecież będą musieli porównać ze sobą i dwa odciski palców. Zmienimy więc i jedno i drugie, co wywoła lekkie zamieszanie.

— Świetnie, ale — ja wprowadziłem się na tym nie znam — czy nie ma żadnych zabezpie-

czeń, tak głupi chyba nie są?

— Oczywiście, i tutaj kontynuuję z tym zamieszanym, bo wpadłem na pomysł jak rozgrzyść ich zabezpieczenia. Nas interesuje bowiem tylko ten materiał powielony, który mają w sejfie na wypadek, gdyby dyskiety operacyjne uległy zniszczeniu.

— Powiem szczerze, nie rozumiem ni cholery! — To proste, zabezpieczenia dotyczą tylko sposobów uniemożliwienia włamania się do ich komputera albo wprowadzenia wirusa. Tym się nie przejmujemy, bo mój patent zalewają się z tym w dwadzieścia minut, to zresztą w tym wypadku dla sprawy nie jest najważniejsze. Trzeba bowiem dokonać zmian także w kopiach przechowywanych obok w sejfie, bo co z tego, że dokonamy manipulacji w dyskietykach używanych na co dzień, gdy będą mieli kopie bezpieczeństwa?

— Przecież nie włamiemy się do sejfów, ani nie wysadzimy go w powietrze, powiedział Brent, który dopiero teraz zrozumiał jaka trudność stoi przed nimi, a konkretnie Hengiem, bo on tutaj był absolutnym laikiem.

— Nawet byś nie dał rady sejflowi, a wysadzić też go się nie da. Zapewniam cię, bo go widziałem! Mój plan jest prosty, a proste sposoby są zawsze najskuteczniejsze. Gdy powieszanie to koszarne zamieszanie, to mam nadzieję, że zrobisz to, co ja też bym zrobił, bo przecież niby czego mieliby się obawiać? Jak im komputer powie, że kojarzone odciski palców są całkowicie niezgodne, to co zrobisz?

Ano pomyślą, że na pewno coś tam w dyskietyce mogło ulec zniszczeniu i wprowadzą do komputera rezerwową, a potem następną, bo jak znam życie, to każda wysoko postawiona figura będzie chciała przekonać tych innych, że są idiotami. Do tych demonstracji trzeba nowych dyskietek, bo tamte mogły mieć wady. Zanim się opamiętają, może być i na pewno będzie za późno! No, jak ci się to podoba?

— Powiem szczerze, Brent nie krył podziwu, że ty masz lebek jak ten komputer. To może się udać, a nawet powiem więcej, to musi się udać. To praktycznie jedyny sposób, który eliminuje wykorzystanie broni jądrowej do zniszczenia komputera i tych, jak im tam, dyskietek!

— Mów nam się gawędziło, ale zbliżamy się już do Waszyngtonu, mów mi to mój żółodek. Heng nie pytał Brenta, skąd ten wytrzymał

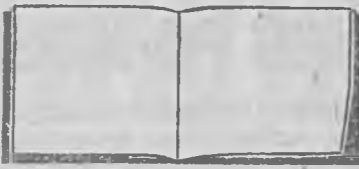
NR
50



MINI



**dodatek
dla dzieci**



Poczytaj mi

Jak się myje murzynek

Mały murzynek wrócił wieczorem do domu brudny od stóp do głów.

— Gdzie się tak ubrudziłeś?
— rozgniewała się mama. —
Weź zaraz mydło i biegnij szybko nad rzekę! I żebyś mi się porządnie, "do czarna" umył!

Tia Toomet
Rys. Łukasz Żmudzin
z Zielonej Góry



GAZETA NOWA

i studenci II roku pedagogiki kulturalno-oświatowej organizują

MINI LISTĘ PRZEBOJÓW

(rejestrowaną przez Zielonogórską Telewizję Kablową)

Spotkanie chętnych dzieci nastąpi w czwartek (12 marca) o godz. 16.30 w DK "MRÓWISKO" przy al. Wojska Polskiego. Przewidziane są nagrody ufundowane przez

GAZETĘ NOWĄ

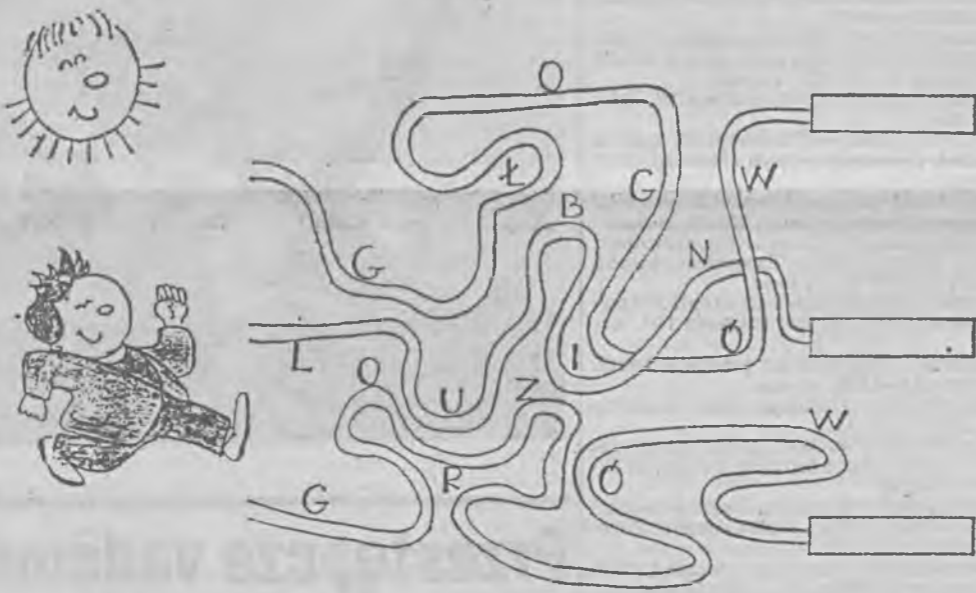
UWAGA!!! nagrody!

Dziś rozwiązanie MINI-ZAGADEK z tygodnia 24-27.02.1992. Nagrody książkowe wylosowali:

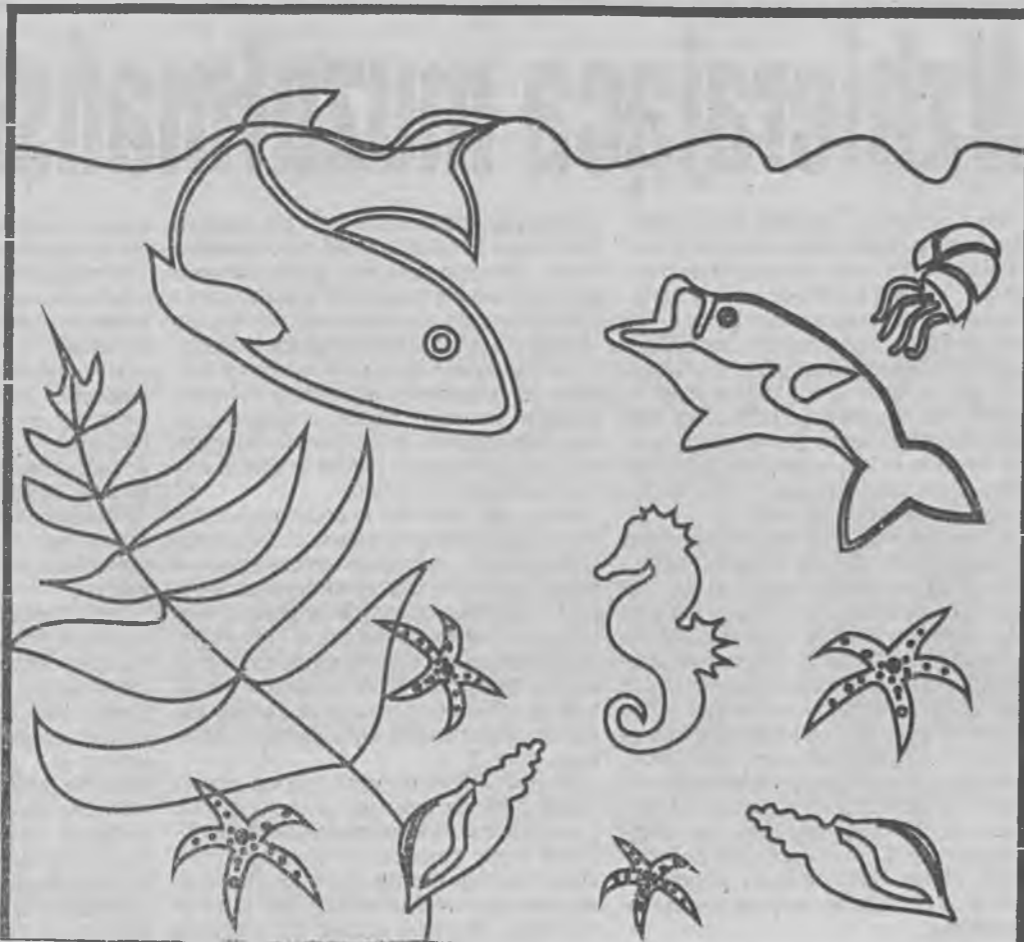
- IWONA STELMACH, ul. Kościuszki 50, 66-010 Nowogród Bobrzański,
- KASJA TYSPER, 64-225 Kopenica 102,
- ARTUR MALISZEWSKI, ul. Wrocławska 32B/26, 67-100 Nowa Sól.

GRATULUJEMY!!!
Nagrody prześlemy pocztą.

Jasio Wędrowniczek wyruszył z Zielonej Góry na wielką pieszą wędrowkę. Ma trzy drogi do wyboru. Do jakich miast prowadzi, dowiesz się, gdy pozbierasz literki rozmieszczone wzdłuż każdej z tras. Wpisz nazwy miast na drogowskazach.



Kolorowanka



O Grzesiu kłamczuchu i jego cioci

- Wrzuciłeś, Grzesiu, list do skrzynki, jak prosiłam?
- List, proszę cioci? List? Wrzuciłem, ciociu miła!
- Nie kłamiesz, Grzesiu? Lepiej przyznaj się, kochanie!
- Jak ciocię kocham, proszę cioci, że nie kłamie!
- Oj, Grzesiu, kłamiesz! Lepiej powiedz po dobroci!
- Ja miałbym kłamać? Niemożliwe, proszę cioci!
- Wuj Leon czeka na ten list, więc daj mi słowo.
- No, słowo daję! I pamiętam szczegółowo:

List był do wuja Leona,
A skrzynka była czerwona,
A koperta... no, taka... tego...
Nic takiego nadzwyczajnego,
A na kopercie — nazwisko
I łódź... i ta ulica z numerem,
I pamiętam wszystko:

Że znaczek był z Belwederem,
A jak wrzuciłem list do skrzynki,
To przechodził tatuś Halinki.

I jeden oficer też wrzucił,
Wysoki — wysoki,
Taki wysoki, że jak wrzucił, to kucał,

I jechała taksówka... i powóz,
I krowę prowadzili... i trąbił autobus,
I szły jakieś trzy dziewczynki,
Jak wrzuciłem ten list do skrzynki...

Ciocia głową pokiwała,
Otworzyła szeroko oczy ze zdumienia:
— Oj, Grzesiu, Grzesiu!
Przecież ja ci wcale nie dałam
Żadnego listu do wrzucenia!...

Julian Tuwim



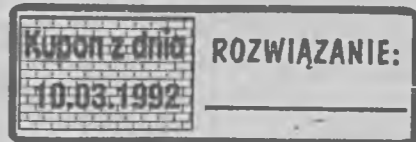
Rysunek
Izy Różańskiej
z Głogowa

mini zagadki

NAGRODY SPONSORUJE:



Dzisiejszą krzyżówkę opracował Przemek Poliszewski z Zielonej Góry. Jej rozwiązanie wpiszcie do kuponu i poczekajcie na zagadki ze środy i czwartku!



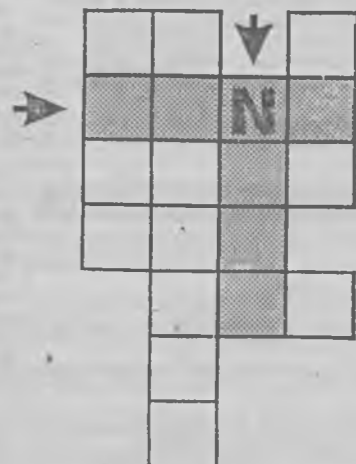
Litery w oznaczonych kratkach utworzą dwuwyzrazowe hasło-rozwiazanie.

PIONOWO:

1. chłopiec z Lonnebergii
2. mini-widły
3. najdłuższa rzeka w Afryce

POZIOMO:

4. np. ulubiony piosenkarz
5. król zwierząt
6. w nim dużo drzew



Panowie szlachta, łączcie się



Korzenie polskiej kultury

*"Dwór polski nieraz był arką narodową!
Nieraz, gdy wszystko wokół padało od gromu
Największy skarb chowano w cichym polskim domu.
Wiarę w przyszłość, nadzieję, najdroższe pamiątki.
Jakby w relikwiarzu poświęcone szczytki!
I dwór stawał na straży, strzegł od zniszczenia.
Zachowując w czystości myśli i pragnienia,
Pamięć bólów i chwały, i chęci, i czynów,
I wierzeń, i przykazań po ojcach dla synów".*

K. Laskowski "Dwór" (fragm. z 1900 r.)

Tak się przez wiele wieków układała historia Polski. Szlachta — grupa społeczna, która w głębokiej historii zdobyła władzę w kraju —

BYŁA ELITĄ NARODU.

W czasach, gdy jeszcze nie myślimy o podmiotowości chłopów, stanowiących zdecydowaną większość ludności Rzeczypospolitej, ona uważała się za naród. Szlachta była realnie sporym odsetkiem mieszkańców ówczesnej Korony i Litwy — ponad 10% — w porównaniu np. z Francją, gdzie szlachta stanowiła tylko setną część całej ludności kraju.

W niektórych rejonach — np. na Mazowszu, Podlasiu — zdarzały się wsie, gdzie szlachta stanowiła większość mieszkańców; były nawet takie, gdzie żyło prawie 100% szlachty. Oczywiście byli to ludzie biedni, różniący się od chłopów tylko nadaniem, nobilitacją i posiadaniem herbu. Często chała chłopska różniła się od szlacheckiej tylko tym, iż taki "szaraczek" mógł mieć w kuchni podłogę, chłopu zaś to "nie przysługiwało" — miał gliniane klepisko.

Pozostałości tych zwyczajów zachowały się bardzo długo, nawet do czasów współczesnych. Konflikty na tle chłopsko-szlacheckim odnotowują wścibscy reporterzy jeszcze do dziś. Szczególnie w Polsce wschodniej.

Nie ta szlachta, zwana zagrodową czy chodackową, decydowała o życiu społecznym i obrazie społeczeństwa polskiego. Raczej grupa średnia, najliczniejsza, mająca duże własne majątki, ziemię, chłopów pańszczyźnianych i pewne ambicje kulturalne. Wzorem była grupa najbogatsza — magnateria, rody wywodzące się "od króla Piasta", wzbogacone na żywnych ziemiach ruskich, gdzie znajdowały się olbrzymie latyfundia. Budowano więc dwory za przykładem Lubomirskich, Potockich, Czartoryskich, Opalińskich, Wiśniowieckich, Branickich, Zasławskich i innych. W ten m.in. sposób powstały setki, a nawet tysiące pałaców i dworów będących siedzibami szlacheckimi. Otaczano je parkami, budowano drogi dojazdowe, czasem ciekawe systemy strumieni i stawów. Wnętrza dworów, zwłaszcza w okresie zaborów, stały się skawkami niepodległej ojczyzny, jak pisze poeta — "arkami narodowymi". Tam rodziły się myśli o niezawisłości, stamtąd szli młodzi i starsi do walk o Najjaśniejszą Rzeczpospolitą.

MINĘŁY LATA

Po drugiej wojnie światowej, zgodnie z nową ideologią domy "pańskie" raptem stały się siedzibą reakcji. Dlatego długo potem jeszcze dwory, ich otoczenie, jak również cała aura i wartości, które tam kulturowano, starano się zdyskredytować. Do dworów wprowadzały się najczęściej PGR-y. Sytuowano tam ich dyrekcje, czasem szkoły, niekiedy zamieszkiwali je ludzie, którzy nie mieli pojęcia o wartości zabytków mieszczących się we wnętrzu. W ten sposób niszczyły setki budowli. Dewastowano je rozkradając zbiory obrazów, Inaczej na części dywany z dworskich salonów, rabując stołowe srebra, meble. Nie wzbudzało to zaniepokojenia ówczesnych władz. Raczej cieszone się, że odchodzi stare.

Dopiero teraz, gdy historia zmateriałizowana w zabytkach — pomnikach naszej przeszłości popada w zupełną ruinę, gdy

ODCHODZI BEZPOWROTNE,

zaczynamy się nią interesować. My — społeczeństwo posiadające swoje państwo, a ono zaś wyspecjalizowane instytucje do ratowania i konserwacji zabytków. Zresztą, czy rzeczywiście zaczynamy się "prywatnie" interesować tymi szczytkami historii? W gruncie rzeczy nic się nie zmieniło, nadal giną niepowtarzalne wartości. Jeden z urzędników mający zdecydować o przekazaniu dworu w prywatne ręce, w sposób charakterystyczny dla "okresu błędów i wypaczeń" stwierdził: — Sumienie nie pozwala mi przekazać tego kapitału.

Czy zatem lepiej, żeby dwory i pałace niszczały niż gdyby tam miał się znów zagnieździć "reakcyjny element"?

WIELE BYŁO POMYSŁÓW

ratowania zabytków. Mówi się o konieczności przekazywania ich osobom prywatnym z kraju i z zagranicy, oczywiście w pierwszej kolejności byłym właścicielom, o oddawaniu zakładom pracy na domy wczasowe, bogatym przedsiębiorstwom na hotele, zajazdy, sale bala

we i konferencyjne, ale czy to ma szansę powodzenia? Prawie każda ruina ma swoją współczesną, socjalistyczną, ale i postsocjalistyczną legendę. Wystarczy popytać wśród okolicznej ludności. Wersja każdej legendy jest zbliżona i brzmi mniej więcej tak: pojawił się bogaty Japończyk, Amerykanin, Polonus, Niemiec, często były właściciel chcący inwestować w stojący dwór, zamek, pałac, młyn, stary zajazd etc. Miejscowe władze chciały nawet oddać darmo, ale — niestety — zostały zobligowane przez jakąś "górną" do trzymania obiektu "na stanie państwa". I trzymają, tyle, że obiekt się sypie, a państwu brak pieniędzy na remont. Ale "Nie będzie Niemiec..."

Trudno powiedzieć, ile w każdej z takich bajek jest prawdy, ale fakty — czyli zdemolowane zabytki — mówią same za siebie. Czyż nie lepiej byłoby oddać za symboliczną złotówkę czy wydzierżawić obiekt nawet diabłu — byleby budowla istniała? Przecież żaden kapitalista nie ma szansy wzięcia pałacu do swego kraju. To pozostałoby w Polsce ku jej chwale. Widać jednak nasze władze tej chwały nie chciały i nie chcą. Przepisy obowiązujące do dziś zabraniają obywatelowi obcego państwa posiadania tego rodzaju nieruchomości w Polsce.

Maciej Rydel z Gdańska, autor wystawy fotograficznej "Dwórki polskie", która od ponad dziesięciu lat objężdża powoli kraj młody, iż zna wszystkich właścicieli prywatnych dworów. Jest takich obiektów ok. 80, może teraz już nieco więcej. Aby uzmysłowić sobie jak nikły to procent, wystarczy wiedzieć, iż w całej Polsce stoi jeszcze blisko 900 dworów zbudowanych przed rokiem 1850. Większość z nich jest zdewastowana. Polska Ludowa odziedziczyła w 1945 r. ponad 22 tys. zabytkowych obiektów typu zamki, dwory, pałace, a do roku obecnego zniszczało 19 tysięcy! Jest to brutalne świadectwo wystawione przez rzeczywistość władzy ludowej.

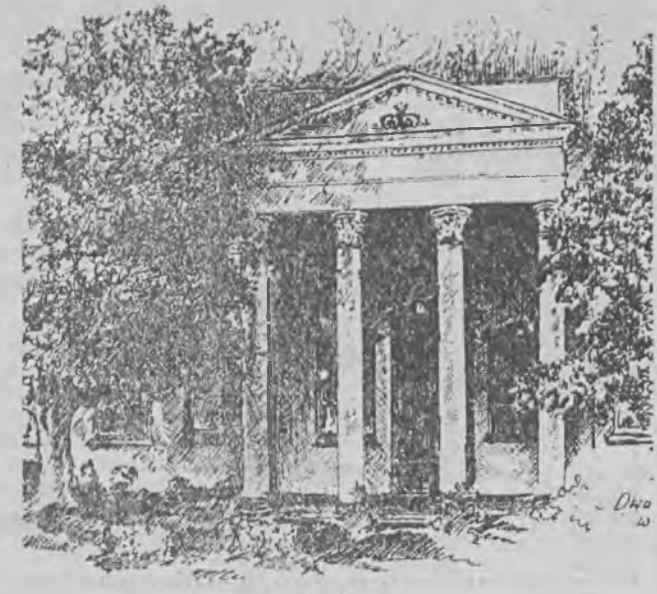
Rzecz działa się i nadal dzieje, na naszych oczach. Ale i dziś

NIE MA PIENIĘDZY

na ratowanie zabytków — bo nie ma ich prawie na nic. W związku z tym resztki naszej materialnej przeszłości odchodzą w niepamięć. Wystawa fotograficzna M. Rydla jest próbą zatrzymania czasu. Oczywiście iluzoryczną. Te zdjęcia pozostaną jako dokument barbarzyństwa. Dwór polski — bo o ten wycinek materialnej historii idzie w wystawie — był niewątpliwie ośrodkiem życia kulturalnego i gospodarczego, nieodłącznym elementem pejzażu polskiego od XIV do XX wieku! Przez sześć stuleci! Tymczasem z niektórych typów dworów nie zachował się ani jeden. Wystarczyło tylko 40 lat socjalizmu! Ale co będzie dalej, już w nowej Polsce?

Jako punkt do tych rozważań niech posłuży fragment wspomnień Jerzego Waldorffa z książki "Fidrek".
"Dwory poznańskie między Trzemesznem i Mogilnem, wśród których ugał się Fidrek konno, nawiedzając krewniaków, przestały istnieć. Jedne dosłownie, na cegły rozbrane gwoli budowy nowych gospodarstw, inne wypatroszone z wnętrza pełnych mebli, książek, konterfektów, pergaminów z królewskimi podpisami. Korzenie polskiej kultury, boć z takich wiejskich domostw rozsianych po całym kraju przechodził do historii Moniuszko, Karłowicz i Szymanowski; Sienkiewicz i Zeromski; Michałowski, Rodakowski i Siewiński".

Eugeniusz KURZAWA



Jak powstało Towarzystwo Ziemiańskie

10 lutego 1990 r. w Domu Literatury w Warszawie odbyło się po raz pierwszy po II wojnie światowej oficjalne spotkanie przedstawicieli warstwy ziemiańskiej. Na listę obecności wpisało się 269 osób, wśród nich znalazło się wiele znanych z historii nazwisk. Inicjatywą wyszła od Stanisława Załuskiego, zamieszkałego w Gdańsku (o paradoksie: przy ul. Czerwonego Sztandaru dopóki jej nie zmieniono nazwy), pochodzącego, jak sam powiedział, z niezbyt zamożnej rodziny ziemiańskiej powiatu ciechanowskiego. S. Załuski jest literatem i dziennikarzem, stąd na pierwsze zebranie wybrał siedzibę literatów.

Na apel S. Załuskiego w prasie nadeszło doń 70 listów z całej Polski. Głównie od chętnych do udziału w spotkaniu założycielskim Stowarzyszenia Byłych Ziemian i Ich Potomków (taka padła propozycja nazwy). Niestety, wśród korespondentów nie było ani jednego ziemianina autentycznego, tzn. związanego z ziemią, mieszkającego na wsi. Być może byli tacy wśród innych spośród 269 przybyłych.

Trzeba od razu powiedzieć, iż organizatorzy — S. Załuski i wspomniana go Irma Dąbrowska z Gdanska, nie przewidzieli tak dużej frekwencji. Starsze osoby siedziały na parapetach stosunkowo niewielkiej sali konferencyjnej ZLP, ludzie cisnęli się w przejściach, na schodach.

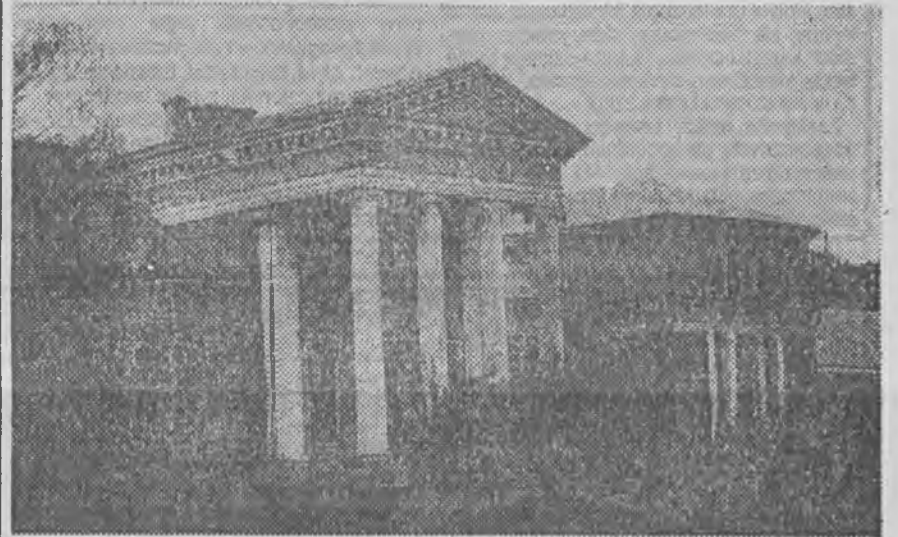
S. Załuski zaczął swe wystąpienie programowe. Zawiał w nim między innymi takie

Potem rozpoczęła się dyskusja.

Wśród licznych wyróżnił się głos pana Aleksandra Małachowskiego (zaproszony został do trzyosobowego prezydium), który stwierdził: — "boję się, że się państwu narażę, ale chciałbym sprowadzić państwa na ziemię. W obecnej sytuacji łatwo jest (nam) zsunąć się w groteskę". A Małachowski proponował, aby nie wracać do przedwojennej nazwy Związek Ziemian (co przez cały czas sugerowano), tylko nazwać stowarzyszenie inaczej, np. Polskie Towarzystwo Ziemiańskie. Poseł obawiał się, że powstająca organizacja narazi się na śmieśność, stanie się obiektem żartów czy nawet będzie opluwana.

Sensacją i szacunek na sali wzbudził inny mówca, zresztą młody człowiek z warkoczykiem "a la klas", przedstawiając się: Herakliusz Lubomirski. Obok hasła: bądźmy elitą i uzdrowimy gospodarke, zaproponował unieważnienie reformy rolnej z 1944 r. i stwierdził, że większość dzieł w muzeach jest skradzioną z dawnych rezydencji. — Przesada, najwyżej 50 procent — rzucił ktoś z sali.

Z innych "dużych" nazwisk wystąpił też młody Kacper Krasliński, który opowiedział o kontaktach rodziny z dawną ziemią i ludnością, i zainteresowaniu pałacem w Lesku (Bieszczady), który należał do rodu. Zaprezentował się też aktor, reżyser Franciszek Trzeciak, który "wprawdzie" jest synem "kułaka", ale żonę ma z rodu Chłapowskich. Zresztą na sali był sam De-



Dwór Snów koło Nieświeża

akcenty: trzeba dziś patrzeć przed siebie, a nie oglądać się wstecz, trzeba, aby ziemianie zorganizowali się, zaistnieli w świadomości społecznej, żeby zdjąć z tej warstwy ustawowo na niej ciężące miano "wrogów ludu", krwopijców, obszarków-wyzyskiwaczy, również aby sami ziemianie wyzyli się pewnych kompleksów i poczuli sukcesorami przedwojennego Związku Ziemian.

zydery Chłapowski, choć nie był to na pewno słynny generał. Był też Jaruzelski, i też na pewno nie generał. Odnoteowałem z listy obecności przedstawicieli m.in. rodu Dunin-Wąsowiczów, Żeliszewskich, Radziwiłłów, Dowgiałtów, Firlejów.

Pierwszy Zajazd w III Rzeczypospolitej obserwował:
Eugeniusz KURZAWA

PANOWIE NA HEKTARACH czyli najwięksi właściciele ziemscy w Polsce w 1922 r.

1. Maurycy hrabia Zamojski — ordynacja zamojska, Kotbiel, Stara Wieś — 190.900 ha,
2. Karol książę Radziwiłł — ordynacja dawidgródzka — 155.340 ha,
3. Jarosław hrabia Potocki — Dołha, Chotyńcze, Małkowicze — 134.830 ha,
4. Fiodor Ogarkow — Czuchawicze — 89.270 ha,
5. Albrecht książę Radziwiłł — ordynacja nieświeża — 80.000 ha,
6. Witold hrabia Broel-Platter — Worobin i Dąbrowica — 61.010 ha,
7. Alfred hrabia Potocki — ordynacja tarciucka, Stare Siolo, Hanaczówka itd. — 50.640 ha,
8. Herman baron Groedel — Tuchola, Horostów, Wetliń — 44.810 ha,
9. Marek Małyński — Lasy Bereżne, Niemirków — 48.350 ha,
10. Ferdynand książę Radziwiłł — ordynacja ołycka i przygodzicka — 42.840 ha,
11. Johann Heinrich książę von Pless-Pszczynski — dobra pszczyńskie — 42.030 ha,
12. Władysław hrabia Pusłowski — Piaski, Kosów, Albertyn, Łochowa — 38.130 ha,
13. Karol Wojciech hrabia Pusłowski — Zawiszce, Telechany i Budy — 36.180 ha,
14. Jakub hrabia Potocki — Osieck, dobra brzeszkie — 33.680 ha,
15. Włodzimierz Falckejn — Naliboki — 31.530 ha.

Pisma ziemiańskie ZIEMIANIN

Dotychczas ukazało się kilka pism poświęconych w całości lub w części tylko problematyce ziemiańskiej, tradycjom szlacheckim. Jednym z nich jest nieregularnie wychodzący w Warszawie "Ziemianin" (adres redakcji: 00-950 Warszawa 86, skrytka pocztowa 135). W Białymstoku natomiast pojawił się "Herold — bis", jako biuletyn tamtejszego oddziału Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego (adres: Białystok, Rynek Kościuski — Ratusz).

Był i na tej stronie...
Są to...
L...
...
...
...

Kawalerowie maltańscy
Tematykę ziemiańską podjął również na swych łamach w kilku numerach "Goniec Kresowy".

Jutro dokończenie tematów szlacheckich. Zachęcamy do czytania. Zapraszamy też na spotkanie ziemian do Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze, al. Niepodległości o godz. 16.00

Następny proszę

Do dermatologów zwracają się często młodzi ludzie mający kłopoty z występującymi na skórze twarzy zmianami trądzikowymi. Jest to nie tylko kwestia estetyki, lecz również psychiki pacjenta.

Trądzik młodzieńczy

— Dlaczego niektórzy młodzi ludzie mają piękną i zdrową cerę, a inni z przykrością patrzą w lustro?

— W okresie dojrzewania często pojawiają się zaburzenia związane z nadczynnością gruczołów tarczycy. Towarzyszą im zaskórniki, krosty, cysty ropne występujące najczęściej na twarzy, plecach, niekiedy klatce piersiowej i górnej części ramion. Największe nasilenie tego typu zmian występuje u dziewcząt między 14 a 17 rokiem życia, a w wieku 16-19 lat u chłopców.

Na nadmierne wydzielanie łoju i będące jego skutkiem powikłania mają wpływ czynniki hormonalne i genetyczne. Wilgotny klimat i wysoka temperatura może sprzycać nasileniu objawów trądziku. Nie bez znaczenia jest także dieta, nadmiar tłuszczów i węglowodanów zaostrza dolegliwości. Taką samą rolę odgrywa stres, a także kontakt skóry twarzy z olejami, smarami, tłustymi maściami.

— Jak zadbać o twarz z trądzikiem?
— Z niewielkimi kłopotami skórnymi można radzić sobie samemu lub z pomocą dobrej kosmetyczki. Bardziej rozległe zmiany wymagają systematycznej kontroli i leczenia dermatologicznego.

— Co młodzi ludzie mogą zdziałać sami?

— Przede wszystkim muszą dbać o higienę, myć skórę ciepłą wodą i mydłem. Korzystny wpływ ma leczenie klimatyczne, warto wybrać się nad morze, skorzystać z morskich kąpielii i słońca. Dobrze działają także wody siarczkowo-siarkowodorne, bogate są w nie Busko i Łądek Zdrój.

Zaskórniki należy usuwać w warunkach aseptycznych, po uprzednim zastosowaniu maseczki rozgrzewającej. Na dzień stosować można odtłuszczanie skóry spinytusem salicylowym. Korzystnie na zmniejszenie

wydzielania łoju wpływa także smarowanie skóry żelazem z liści aloesu.

Dieta polega na ograniczeniu spożycia tłuszczów, węglowodanów, alkoholu, a zwiększeniu ilości warzyw, owoców, pokarmów białkowych i zawierających mikroelementy.

— Jak wygląda leczenie dermatologiczne?

— Niestety w niektórych przypadkach zmiany są tak duże, że leczenie się przedłuża, a jego wynik w dużej mierze zależy od ścisłej współpracy lekarza i pacjenta. Stosuje się antybiotyki, często nawet przez kilka tygodni, podaje witaminy: B-compositum, B2, C, PP, A. Rodzaj antybiotyku uzależniony jest od wrażliwości bakterii, które wywołują zmiany ropne.

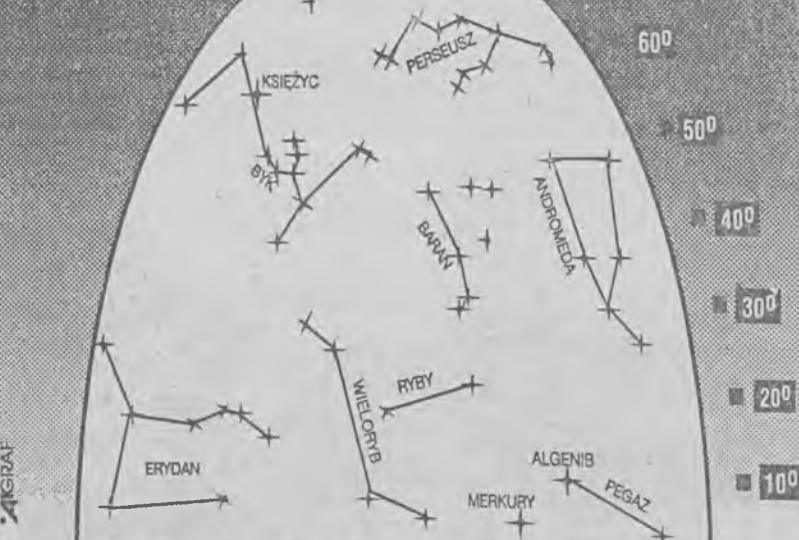
Od pewnego czasu w leczeniu trądziku młodzieńczego wykorzystuje się preparaty z grupy retinoidów, hamujące nadmierne wydzielanie łoju i działające przeciwzapalnie. Niektórzy dermatolodzy stosują także leczenie hormonalne, budzące jednak szereg wątpliwości i zastrzeżeń ze względu na liczne objawy uboczne.

Ostatnie lata przyniosły pewne zmiany w metodach zewnętrznego leczenia trądziku. Coraz powszechniej stosowany jest np. kwas witaminy A, powodujący rozpuszczanie zaskórników. Produkowany jest on w postaci kremu, żelu, tamponów nasączonych jego roztworem.

Wśród preparatów tych można wymienić: Aberel, Airol, Dermaitol, Effederm. Stosuje się je raz dziennie, zwykle wieczorem

Często pozostałością trądziku młodzieńczego są blizny. Mogą być one leczone chirurgicznie metodą dermoabrazji. Stosuje się ją jednak tylko wówczas, gdy nie występują już zmiany ropne.

NIEBO NAD NASZYMI GŁOWAMI



Mapka przedstawia fragment nieba widoczny nad Zieloną Górą w dniu 10 marca br. o godz. 19.00

Możemy próbować odnaleźć Merkurego — dziewiątego marca znalazł on się w maksymalnym (18 stopni) odchyleniu od Słońca. Również w dniu, na który przygotowana została mapka (10 marca), jak również jeszcze 11 i 12 marca warunki widoczności Merkurego będą, jak na tę planetę, niezłe. Szukajmy Merkurego ok. godz. 19.00 na południowym-zachodzie (azymut — 260 stopni) na wysokości ok. 6 stopni. Znajdować się on będzie na skraju gwiazdozbioru Pegaza w pobliżu gwiazdy Algienib. Jowisza

znajdziemy, bez wysiłku, w gwiazdozbiórze Lwa. Widać go już wczesnym wieczorem, ale najlepiej widoczny (najwyżej nad horyzontem) jest ok. godz. 23.00. W ciągu pierwszych dni po dziesiątym marca, amatorzy oglądania Księżyca będą mieli po temu dobre warunki. W pobliżu minatora (granicę między częścią oświetloną i nieoświetloną Księżyca) kraterzy rzucają wyraźne cienie, co widać już przez niedużą lunetkę.

Już niedługo, dokładnie 20 marca o godz. 10 CSE nastąpi wiosenne zrównanie dnia z nocą. Słońce znajdzie się w Punkcie Barana. Nie oznacza to jednak, że będzie wtedy widoczne na tle gwiazdozbioru Barana. Znaki zodiaku otrzymały swoje nazwy ok. 2000 lat temu, wtedy to punkt równonocy wiosennej leżał rzeczywiście w gwiazdozbiórze Barana. Jak pamiętamy ze szkoły oś ziemską zatacza jednak stożek precesyjny. W efekcie punkty przecięcia równika niebieskiego, będącego rzutowaniem równika ziemskiego na sferę niebieską, „ślizgają” się po ekliptyce. Przypominam że ekliptyka to pozorna droga Słońca po niebie w ciągu roku — ekliptyka jest odzwierciedleniem rzeczywistego ruchu Ziemi dookoła Słońca. Ów „poślizg” jest równy 50” w ciągu roku. Z takiej prędkości przesuwania się punktów równonocy wynika, że Punkt Barana obiega całą ekliptykę w ciągu 26 tys. lat. Dalej to już proste rachunki, z których dowiadujemy się, że w ciągu ok. 2000 lat, tj. od czasu ustalenia położenia znaków zodiaku, punkt równonocy wiosennej (również punkt równonocy jesiennej) przemieścił się o ok. 30 stopni. Coñną się zatem o jeden znak zodiaku i znajduje się teraz w gwiazdozbiórze Ryb.

No cóż, punkty równonocy przemieszczają się, ale nazwy znaków Zodiaku nie ulegają zmianie. Nie przejmujemy się jednak — wszystko wróci do normy za ok. 24 tys. lat.

Stanisław WRONA

EKOmenty

Czystsze morze — mniej ryb

Holenderski Instytut Rybacki RIVO przewiduje znaczny spadek połowów ryby i skorupiaków w Morzu Północnym w najbliższych latach w miarę ograniczania produkcji i usuwania fosforów. Dla planktonu, podstawy pożywienia ryb i skorupiaków, fosfory stanowią najlepszy nawóz — stwierdził w radiu holenderskim jeden ze specjalistów RIVO p. Boddeke. Wyraził on zdanie, że rządy państw nadmorskich wprowadziły środki czyszczące bez fosforów i zbudowały oczyszczalnie ścieków. „Ale — mówi p. Boddeke — sprawa jest prosta: mniej fosforów, to mniej ryb”.
Podał, że jeszcze w 1981 r. przez Ren do Morza Północnego dostawało się kilo fosforów na sekundę, natomiast obecnie — tylko 0,13 kilograma.

— to nie tylko ze względu na fosfory, ale także z powodu nadmiernych połowów. Nie zgodziły się na dalsze zanieczyszczanie morza, by dogodzić wyłącznie rybakom”
Eko — konferencja
Ponad 1.300 delegatów z 113 krajów uczestniczy w spotkaniu państw sygnatariuszy konwencji w sprawie międzynarodowego handlu zagrożonymi gatunkami roślin i zwierząt (CITES).
Jest to już ósma światowa konferencja CITES, powołanej do życia w 1973 r. Obrady zakończą się prawdopodobnie 13 marca.
Uczestnicy spotkania mają zająć stanowisko wobec wielu kontrowersyjnych kwestii, jak ochrona lasów tropikalnych, słoni w Afryce i bezwzględny zakaz handlu kością słońcowa oraz połowów wielorybów czy rzadkich gatunków ryb, w tym błękitnego turczyka będącego podstawą tradycyjnego japońskiego dania — sushi. Z tą ostatnią propozycją wystąpiła Szwecja, co wywołało protesty japońskich smakoszy, demonstrujących z tego właśnie powodu przed budynkiem, w którym obraduje konferencja.
Co najmniej 3 tysiącom gatunków zwierząt i 16 tysiącom gatunków roślin grozi całkowite wymarcie, jeśli człowiek, odpowiedzialny za ten stan rzeczy, nie podejmie zdecydowanych działań na rzecz ochrony środowiska (PAP)

NIEZWYKŁE SAMOWITE PRAWDOPODOBNE

Najdroższy eksperyment w historii świata!

Wielki wybuch

Wiara w Boga i jego dokonania to cudowa rzecz, ale ludzkość ciągle szuka odpowiedzi jak to było naprawdę z tym wszechświatem i powstaniem naszej planety. Najpopularniejsza dziś teoria to Wielki Wybuch. Teoria ta, a człowiek nie byłby człowiekiem, gdyby tego nie sprawdził. Wzięli się już za to Niemcy i Szwajcarzy, ale zdaniem Amerykanów tak trochę na pół. Doszli do wniosku, że musi to odpowiadać skali problemu i wyasygnowali ponad 12 miliardów dolarów na przeprowadzenie supereksperymentu.
Główni bohaterowie spektaklu są tak mali, że trudno nawet sobie wyobrazić. To najmniejsze elementarne cząsteczki atomu o wielkości milionowej części jednej miliardowej milimetra. Czas trwania widowiska — miliardowa część sekundy i oczekiwanie na ostateczną odpowiedź w jaki sposób przy tzw. Wielkim Wybuchu przed 15 miliardami lat powstała nasza planeta.

przy 3448 okrążeniu dochodzą do prędkości światła. I nagle dzięki dodatkowemu kółku zostają jak kierowcy w amoku skierowane na kurs kolizyjny. Dochodzi do zderzenia. Sztuczny mini Wielki Wybuch w warunkach laboratoryjnych. W miliardowej części sekundy masa protonów zamienia się podczas kolizji w czystą energię, z której znów tworzy się masa.

Bohaterowie są wprawdzie mali, ale potrzebują za to odpowiedniej przestrzeni. Bo pies pogrzebany jest w tym, że zanim dojdzie do ich zderzenia muszą pędzić z szybkością równą prędkości światła, czyli 300.000 kilometrów na sekundę. A do tego potrzebny jest Superconducting Super Collider (SSC) — jak go nazwali Amerykanie, czyli rodzaj niesamowitego przyspieszacza z miejscem kolizji, olbrzymi tor wyścigowy dla najmniejszych cząsteczek atomu. W amerykańskim wykonaniu to 87-kilometry podziemny tunel w kształcie koła z dwiema rurami próżniowymi obudowanymi 10.000 elektromagnesów po 100.000 dolarów sztuka. Podobne urządzenie w Hamburgu ma 6,3 kilometra długości, a w Szwajcarii 27. Ale Amerykanie wiedzą co robią. Im większy promień i mniej zakrętów, tym mniejsza strata energii i większe przyspieszenie. Im więcej siły przy uderzeniu, tym większe powodzenie największego eksperymentu w historii świata.

W ten sposób powstał kosmos. Dzięki jednej niesamowicie gwałtownej eksplozji elementarnych cząsteczek.
Podczas wybuchu tworzą się najmniejsze, już niepodzielne uniwersalne cząsteczki budowlane. Olbrzymi detektor, wielkości wielopiętrowego budynku, nakreśla im drogę po wybuchu, kiedy się rozspływają trafiają na atomy gazu i dzięki temu pozostawiają ślad. Długość tych śladów, ich kąt i gęstość pozwalają na policzenie cząsteczek. Dzięki dotychczasowym badaniom wiemy już, że wszechświat jest zbudowany dokładnie z 12 różnego rodzaju elementarnych cząsteczek. Ale nie wszystkie są jeszcze zidentyfikowane. Do tego, nie mamy pojęcia dlaczego jedno z nich przekształcają się w masę, a inne pozostają czystą energią.

Właśnie te cząsteczki energii, których jest cztery rodzaje, trzymają — mówiąc obrazowo — planetę Ziemię w kupie i cały system słoneczny w ruchu. Są to fotony przenoszące siłę elektromagnetyczną. Z nich np. składa się światło i fale radiowe. To leptony, rodzaj kleju łączącego cząsteczki atomu. Bozony odpowiedzialne za radioaktywność. A także grawitony pośredniczące w sile ciężenia. Z tym, że grawitonów jeszcze nie odkryto. Dlatego nie można stworzyć sztucznie siły ciężenia, wzmocnić jej lub zlikwidować. Gdyby człowiekowi udało się opłonić, byłoby to rewolucja porównywalna z wynalezieniem koła.

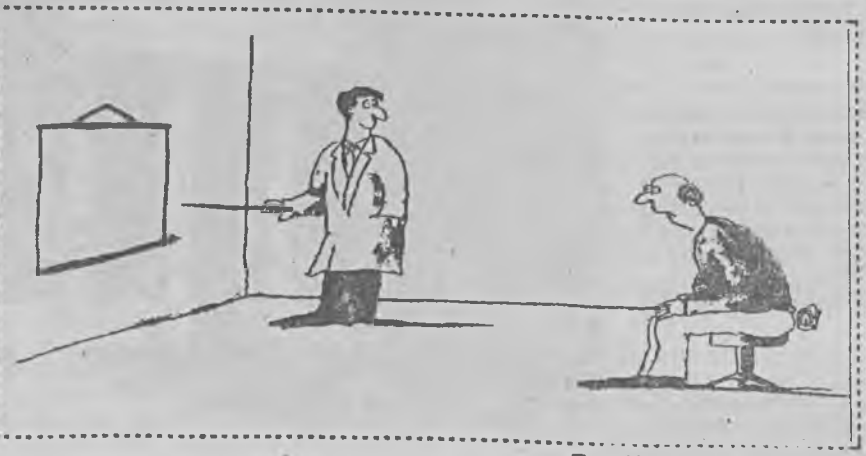
Amerkański supercollider w pobliżu Dalaś ma być gotów w 1998. Ta gra za prawie 13 miliardów dolarów to czysty totalitok. Praktyczny wynik eksperymentu może być żaden albo będzie to główna wygrana. W postaci choćby wspomnianego wyżej opłonięcia siły ciężenia i poznania nieznanych jeszcze elementarnych cząsteczek z których zbudowany jest wszechświat.

Adam LEN

HUMOR HUMOR HUMOR



Fot. Leszek Czarniecki



Rys. Wojciech Garwoliński



Rys. Adam Piotr Szywała